

Dojrzałość w Chrystusie

Materiały na Dni Wspólnoty 2020/21

WPROWADZENIE.....	5
I. Powakacyjny Dzień Wspólnoty: Światło-Życie.....	6
1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	6
Materiały.....	6
a) Modlitwa.....	6
b) Myśli do konferencji.....	6
c) Namiot spotkania: J 15, 1-11.....	6
d) Spotkanie w grupach: Światło-Życie w moim życiu i posłudze.....	7
2. Dzień Wspólnoty Animatorów.....	7
Materiały.....	7
a) Modlitwa.....	7
b) Myśli do konferencji.....	8
c) Namiot spotkania: 2Tm 2,1-13.....	8
d) Spotkanie w grupach: Rozeznawanie w posłudze animatora.....	8
e) Eucharystia.....	11
f) Sprawy bieżące.....	11
3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	11
Materiały.....	11
a) Modlitwa i zawiązanie wspólnoty.....	11
b) Myśli do konferencji.....	11
c) Świadectwa.....	11
d) Spotkanie w grupach: Eucharystia oddaniem siebie Bogu.....	12
e) Namiot spotkania.....	15
f) Eucharystia.....	15
II. Adwentowy Dzień Wspólnoty: <i>Nowy człowiek</i>	16
1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	16
Materiały.....	16
a) Modlitwa.....	16
b) Myśli do konferencji.....	16
c) Namiot spotkania: Ef 4, 17-24.....	17
d) Spotkanie w grupie: Moderator – <i>nowy człowiek</i>	17
2. Dzień Wspólnoty Animatorów.....	17
Materiały.....	17

a) Zawiązanie wspólnoty, modlitwa.....	18
b) Myśli do konferencji.....	18
c) Namiot spotkania: Ga 5, 13-15.....	18
d) Spotkanie w grupie.....	18
e) Eucharystia.....	19
f) Sprawy bieżące.....	19
3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	19
Materiały.....	19
a) Zawiązanie wspólnoty, modlitwa.....	19
b) Myśli do konferencji.....	19
c) Spotkanie w grupie: Posłuszeństwo łasce a spełnianie uczynków.....	19
d) Namiot Spotkania: Ef 1, 3-7.....	23
e) Eucharystia.....	23
III. Wielkopostny Dzień Wspólnoty: <i>Nowa wspólnota</i>	24
1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	24
Materiały.....	24
a) Modlitwa.....	24
b) Myśli do konferencji.....	24
c) Namiot spotkania: 1 Kor 3,6-11.....	25
d) Spotkanie w grupie: Zasady pełnienia diakonii.....	25
2. Dzień Wspólnoty Animatorów.....	25
Materiały.....	25
Diakonia Ruchu Światło-Życie na rzecz odnowy parafii... (fragm.).....	25
a) Modlitwa.....	25
b) Myśli do konferencji.....	25
c) Świadectwa:.....	26
d) Namiot spotkania: 1 Kor 12, 12-20.....	26
e) Spotkanie w grupie: Moje miejsce we wspólnocie parafialnej.....	27
f) Eucharystia.....	27
g) Sprawy bieżące.....	27
3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	27
Materiały.....	27
a) Modlitwa.....	27
b) Myśli do konferencji.....	27
c) Świadectwa.....	28
d) Namiot spotkania: 1 P 2, 1-10.....	28
e) Spotkanie w grupie: Do startu? Gotowi? Start!.....	28

f) Eucharystia.....	30
IV. Paschalny Dzień Wspólnoty: <i>Nowa kultura</i>	30
1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	30
Materiały.....	31
a) Modlitwa.....	31
b) Myśli do konferencji:.....	31
c) Namiot spotkania: Mt 18, 15-22.....	31
d) Spotkanie w grupie: moja odpowiedzialność za braci.....	32
2. Dzień Wspólnoty Animatorów.....	32
Materiały.....	32
a) Modlitwa.....	32
b) Myśli do katechezy:.....	32
c) Namiot spotkania: 2 Kor 2,14 - 3,6.....	33
d) Spotkanie w grupie: Oazowicz w sieci.....	33
3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	37
Materiały.....	37
a) Modlitwa.....	37
b) Punkty do konferencji.....	37
c) Namiot spotkania: Łk 10, 30 - 37.....	38
d) Spotkanie w grupach: Nowa kultura miłosierdzia.....	39
Teksty źródłowe.....	42
I. Powakacyjny Dzień Wspólnoty: Światło-Życie.....	42
Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	42
Dzień Wspólnoty Animatorów.....	45
Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	47
II. Adwentowy Dzień Wspólnoty: <i>Nowy człowiek</i>	50
Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	50
Dzień Wspólnoty Animatorów.....	53
Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	58
III. Wielkopostny Dzień Wspólnoty: <i>Nowa wspólnota</i>	61
Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	61
Dzień Wspólnoty Animatorów.....	62
Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	65
IV. Paschalny Dzień Wspólnoty: <i>Nowa kultura</i>	68
Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych.....	68
Dzień Wspólnoty Animatorów.....	70
Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie.....	73

WPROWADZENIE

W tym roku gromadzimy się w Ruchu Światło-Życie wokół hasła „Dojrzałość w Chrystusie”. Cała formacja oazowa jest ukierunkowana na dochodzenie do dojrzałej, głębokiej wiary. Drogą, którą podążamy, jest deuterokatechumenat. W jego ramach kształtujemy konkretne postaw życiowe w oparciu o Ewangelię. Pragniemy iść za Chrystusem i nieść Dobrą Nowinę innym. Poszczególne dni wspólnoty są oparte na podstawowych dla naszego Ruchu tematach i mają służyć pogłębieniu ich treści oraz odczytaniu ich w świetle nauczania Kościoła.

Powakacyjny dzień wspólnoty podejmuje temat pojęcia „Światło-Życie” i jego znaczenia w wybranych obszarach formacji. Na spotkaniu moderatorów pochylimy się nad zagadnieniami źródeł światła, animatorzy skupią się będą na temacie rozeznawania, zaś dla całego Ruchu proponujemy temat liturgii, szczególnie Eucharystycznej, która stanowi źródło i szczyt chrześcijańskiego życia.

Adwentowy dzień wspólnoty poświęcony będzie zagadnieniu nowego człowieka - moderatorom proponujemy zmierzenie się z tematem nadużyć w Kościele, animatorom - spojrzenie na siebie w świetle Ewangelii, natomiast na spotkaniu dla Ruchu chcemy przedstawić temat samowychowania i łaski.

Wielkopostny dzień wspólnoty będzie okazją do zgłębienia tematu nowej wspólnoty. Moderatorom proponujemy przyjrzenie się zasadom pełnienia diakonii (zwłaszcza idei kolegalności), animatorom - roli wspólnoty oazowej w parafii i środowisku lokalnym, natomiast wszystkich członków Ruchu chcemy zachęcić do regularnego uczestnictwa w spotkaniach formacyjnych w ciągu roku, zwłaszcza w rekolekcjach wakacyjnych.

Nowa kultura będzie tematem ostatniego - paschalnego - cyklu dni wspólnoty. Jest ona przede wszystkim przemianami świata w duchu Ewangelii. Moderatorzy pochylą się nad tematem kształtowania środowiska moderatorów, kapłanów i odpowiedzialnych za Ruch, animatorzy zastanowią się nad funkcjonowaniem w przestrzeni cyfrowej, zaś dla Ruchu proponujemy temat nowej kultury miłosierdzia w oparciu o nauczanie papieskie.

I. Powakacyjny Dzień Wspólnoty: Światło-Życie

1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

przypomnienie ogólnej idei Światło-Życie jako fundamentu Ruchu
źródła światła i ich znaczenie w formacji

Materiały

[Ks. F. Blachnicki, Fos-Zoe - znak jedności](#)

a) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

b) Myśli do konferencji

- symbolika “foski”:
 - fos - zoe jako postulat życia przenikniętego światłem Jezusa Chrystusa;
 - forma krzyża - bo w nim najpełniej wyraża się jedność i nierozzerwalność życia podporządkowanego światłu;
 - omega - znak Ducha Świętego, dzięki któremu światło może przemieniać nasze życie;
- przypomnienie pięciu źródeł światła - rozum, sumienie, Jezus Chrystus, słowo Boże, kościół - jako podstawy charyzmatu Ruchu:
 - przyjęcie Jezusa i uznanie Go za źródło światła jest podstawowym założeniem idei nowego człowieka;
 - kontakt ze słowem Bożym (namiot spotkania!) podtrzymuje osobistą więź z Jezusem i pozwala w Jego świetle spojrzeć na własne życie - wybory, pragnienia, potrzeby - nieustanna metanoia;
 - rozum - nie jedynie emocje, uczucia, wrażenia - jako narzędzie poznawania świata i rozeznawania własnych wyborów; nie chodzi o negowanie emocji czy uczuć, które także mogą być źródłem poznania i pokierować wolą człowieka, ale o to, by rozum panował nad nimi;
 - sumienie - stawanie w prawdzie o sobie (dostrzeżenie tego, co dobre i złe) - kształtuje postawę, światopogląd - droga do dojrzałości;
 - Kościół - wiara rodzi się i rozwija we wspólnocie - uznanie roli autorytetów, nauczanie Kościoła jako drogowskaz, *pójdźcie dalej* - odczytywanie charyzmatu Ruchu w dzisiejszych czasach.
- **WAŻNA UWAGA:** idea światło-życie jako propozycja programu wychowawczego kształtującego dojrzałość człowieka (nie tylko młodego!)

c) Namiot spotkania: J 15, 1-11

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie - jeśli

nie trwa w winnym krzewie - tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie. Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.”

Wiara to przede wszystkim zakorzenienie w Jezusie. Jak wygląda na tym etapie mojego życia ta więź? Na ile postrzegam Go jako moje źródło światła? W jaki sposób moje zakorzenienie w Nim przynosi konkretne owoce w moim życiu i posłudze?

d) Spotkanie w grupach: Światło-Życie w moim życiu i posłudze

Dzielenie w oparciu o następujące pytania:

- Co oznacza dla mnie życie światłem Jezusa Chrystusa w konkretnych życiowych sytuacjach? Jak wygląda, w czym się przede wszystkim wyraża moja z Nim więź? w jaki sposób słowo Boże przemienia moje życie? (owoce codziennego namiotu spotkania - zaproszenie do krótkich świadectw).
- Co mogę zrobić, aby pomóc uczestnikom formacji zintegrować życie ze światłem?
 - Jak wprowadzać kogoś w życie słowem Bożym? jak mobilizować do codziennego wsłuchiwanie się w Jego głos?
 - Jak pomóc młodym ludziom kształtować rozum i sumienie? z jakimi wyzwaniem się tu spotykamy w dzisiejszych czasach? na ile uczestnicy Oaz są otwarci na prawdę i dobro? jak wprowadzać w praktykę rachunku sumienia? jak pomóc im kształtować dojrzałe sumienie? (rola stałego spowiednika)
 - Na ile głos Kościoła jest prawdziwym światłem dla naszych uczestników? Co zrobić, żeby umacniać jego znaczenie?

[spis treści](#)

2. Dzień Wspólnoty Animatorów

posługa rozeznawania w życiu i we wspólnocie

rola Namiotu Spotkania i kierownictwa duchowego w procesie rozeznawania

Materiały

[Papież Franciszek, Gaudete et exsultate 166-175](#)

a) Modlitwa

Modlitwa spontaniczna - prośba o światło Ducha Świętego

b) Myśli do konferencji:

- Główny charyzmat Ruchu (Światło-Życie) bardzo ściśle łączy się z ideą rozeznawania. Rozeznawanie to szukanie, jak żyć światłem, które otrzymaliśmy (bez szczegółowego omawiania):
 - a. rozum,
 - b. sumienie,
 - c. Słowo Boże,
 - d. Jezus Chrystus,
 - e. Kościół.
- Rozeznawanie jest zawsze konieczne, szczególnie w świecie nieustannej nowości (GeE 168).
- Rozeznawanie dotyczy nie tylko wielkich spraw życia, ale też zwyczajnej codzienności; w tym wymiarze szczególną wartość ma codzienny rachunek sumienia (przy tej okazji warto przypomnieć podstawowe założenia tej praktyki).
- Choć mają w rozeznaniu swoją rolę rozum i sumienie, to jednak kluczowa pozostaje modlitwa, która będzie wsłuchiowaniem się w Boże wezwanie; dla nas przede wszystkim realizuje się to w Namiocie Spotkania.
- Ważne elementy rozeznawania: cierpliwość, wielkoduszność, zaproszenie do wzrostu na wszystkich płaszczyznach życia (GeE 174-175).

c) Namiot spotkania: 2Tm 2,1-13

“Ty więc, moje dziecko, nabieraj mocy w łasce, która jest w Chrystusie Jezusie, a to, co usłyszałeś ode mnie za pośrednictwem wielu świadków, przekaz zasługującym na wiarę ludziom, którzy też będą zdolni nauczać i innych. Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa! Nikt walczący po żołniersku nie wikła się w kłopoty około zdobycia utrzymania, żeby się spodobać temu, kto go zaciągnął. Również jeżeli ktoś staje do zapasów, otrzymuje wieniec tylko [wtedy], jeżeli walczył przepisowo. Rolnik pracujący w znoju pierwszy powinien korzystać z plonów. Rozważaj, co mówię, albowiem Pan da ci zrozumienie we wszystkim. Pamiętaj na Jezusa Chrystusa, potomka Dawida! On według Ewangelii mojej powstał z martwych. Dla niej znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca; ale słowo Boże nie uległo skrępowaniu. Dlatego znoszę wszystko przez wzgląd na wybranych, aby i oni dostąpili zbawienia w Chrystusie Jezusie razem z wieczną chwałą. Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmy bowiem z Nim współhumarli, wspólnie z Nim i żyć będziemy. Jeżeli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy. Jeżeli się będziemy Go zapierali, to i On nas się zaprze. Jeżeli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeć siebie samego.”

Chcemy najpierw zobaczyć siebie jako ludzi włączonych w ciąg świadków: otrzymałem i mam przekazać dalej. To rodzi wezwanie do gorliwej i ofiarnej służby, a zarazem do ciągłego powracania do fundamentów naszej wiary, do obietnicy, którą mamy w Jezusie.

d) Spotkanie w grupach: Rozeznawanie w posłudze animatora

Ewangeliczna Rewizja Życia

Widzieć:

- Cofnijmy się myślą do czasu, gdy byliśmy uczestnikami wspólnot formacyjnych w parafiach, do naszych rekolekcji formacji podstawowej (w przypadku Domowego Kościoła – do czasu pilotażu kręgu, pierwszych rekolekcji)... Jakie słowa, zachowania, cechy twoich animatorów szczególnie ci utkwiły w pamięci? Jak wpłynęły na Twoje życie, na to, kim jesteś? Jak kształtowały twoją drogę z Jezusem?
- Jako animatorzy mamy za zadanie „ożywiać”. Może czasem mamy wrażenie, że nasi animatorzy byli wyjątkowi, lepsi od nas... W rzeczywistości jednak są bardzo podobni do nas. Jak my ich widzieliśmy, tak nas widzą nasi uczestnicy. Nasi uczestnicy patrzą na nas tak, jak my patrzyliśmy na naszych animatorów. Ważne, byśmy byli gotowi dalej nieść charyzmat, który otrzymaliśmy. Teraz nasza kolej!

Osądzić:

Papież Franciszek w Adhortacji „*Christus vivit*” pisze o posłudze towarzyszenia w rozeznawaniu. Jego słowa dotyczą wprost rozeznania powołania, ale można je rozumieć szerzej. Wspomina przy tym, że punktem wyjścia jest zawsze słuchanie. Jako animatorzy jesteście do tego wezwani.

292. *Pierwsza wrażliwość* lub uwaga skierowana jest na *osobę*. Chodzi o słuchanie drugiego, który oddaje siebie w swoich słowach. Znakiem tego słuchania jest czas poświęcony drugiemu. Nie chodzi o ilość, ale o to, że mój czas jest jego czasem: potrzebuje mnie, aby wyrazić wobec mnie to, co pragnie wyrazić. Musi czuć, że słucham go bezwarunkowo, bez obrażania się, bez skandalu, bez zwracania głowy, bez zmęczenia. W taki sposób słucha Pan, podążając wraz z uczniami z Emaus, towarzysząc im przez długi odcinek drogi, wiodącej w przeciwnym kierunku niż właściwy (por. *Lk* 24, 13-35). Kiedy Jezus daje do zrozumienia, że zamierza iść dalej, podczas gdy ci dwaj uczniowie doszli już do domu, wówczas rozumieją oni, że on podarował im swój czas i oni także ofiarowują mu swój czas, proponując gościnę. To uważne i bezinteresowne słuchanie wskazuje na wartość, jaką ma dla nas druga osoba, ponad jej pomysłami i wyborami życiowymi.

293. *Drugą wrażliwością* lub uwagą jest *rozeznawanie*. Chodzi o uchwycenie właściwego momentu, w którym dostrzega się łaskę lub pokusę. Ponieważ czasami sprawy, które przekraczają naszą wyobraźnię, są tylko pokusami, które odciągają nas od naszej prawdziwej ścieżki. Tutaj muszę zadać sobie pytanie, co dokładnie ta osoba mi mówi, co chce mi powiedzieć, co chce, abym zrozumiał, co się z nią dzieje? Są to pytania, które pomagają zrozumieć, w jaki sposób pewne kwestie są ze sobą wzajemnie powiązane, a także poczuć ciężar i rytm wynikających z nich uczuć. To słuchanie jest ukierunkowane na rozeznanie zbawczych słów dobrego Ducha, który oferuje nam prawdę o Panu, ale także rozeznanie pułapek złego ducha – jego oszustw i jego uwodzenia. Musisz mieć odwagę, czułość i delikatność, które są niezbędne, aby pomóc drugiemu rozróżnić prawdę oraz oszustwa lub wymówki.

294. *Trzecia wrażliwość* lub uwaga polega na *słuchaniu impulsów*, których inni doświadczają „z wyprzedzeniem”. To jest głębokie wsłuchiwanie się w to, „dokąd ten drugi naprawdę chce iść”. Poza tym, co czujesz i myślisz w teraźniejszości i co robiłeś w przeszłości, uwaga skupiona jest na tym, czym chciałbyś

być. Czasami oznacza to, że dana osoba nie zwraca zbyt uwagi na to, co lubi, na swoje powierzchowne pragnienia, ale na to, co najbardziej podoba się Panu, na Jego projekt dla życia, który wyraża się w natchnieniach serca, poza powłoką gustów i uczuć. W tym słuchaniu zwraca się uwagę na ostateczną intencję, która decyduje o kształcie życia, ponieważ istnieje ktoś taki jak Jezus, który rozumie i ceni tę ostateczną intencję serca. Dlatego zawsze chętnie pomaga każdemu ją rozpoznawać i wystarczy, aby ktoś powiedział: „Panie, ratuj mnie! Miej dla mnie miłosierdzie!”.

- Na jakie rodzaje słuchania zwraca uwagę Papież? Której z tych wrażliwości szczególnie doświadczam? Kiedy?
- Czy pamiętam, że w mojej posłudze animatorskiej jestem prowadzony przez Pana? Co to dla mnie oznacza? W jaki sposób towarzyszę moim uczestnikom na drodze wiary? Czy pomagam im rozpoznawać pokusy, słuchać Słowa, podejmować zadania...
- W jaki sposób w praktyce dokonuje się posługa rozeznawania w naszych wspólnotach, diakoniach? Ile jest w niej świadomego zwracania się do Ducha Świętego o światło? Ile słuchania drugiego człowieka?

Działać:

Wybierz jedno z zadań, które będziesz podejmować w najbliższym czasie. Może dotyczyć Twojej wspólnoty, posługi lub dowolnego innego zagadnienia. Postaraj się poddać je rozeznaniu w czasie własnej modlitwy oraz wspólnie z kimś jeszcze (wspólnotą, diakonią, kierownikiem duchowym, zaufaną osobą...)

* * *

Jeśli w Dniu Wspólnoty uczestniczą kręgi DK warto uwzględnić ich specyfikę w temacie rozeznawania wynikającą z innej roli, jaką pełnią w nich animatorzy. Wśród tematów, które mogą tu znaleźć swoje miejsce, można wymienić konieczność świadomego rozeznania przez animatorów: co najbardziej pomoże wzrastać ku dojrzałości chrześcijańskiej małżeństwom w naszym kręgu. W formacji indywidualnej ważne jest ciągle rozeznanie czy dany temat został przyjęty i wdrożony, co wpływa na sposób realizacji programu formacyjnego danego etapu oraz dostosowanie materiałów do danej grupy, do ich tempa.

Ważne jest także rozeznanie, w jaki sposób animatorzy są w stanie pomóc w realizacji zobowiązań, szczególnie jeśli sprawiają one trudności. Dokonuje się to przez rozważanie na podstawie swoich wcześniejszych doświadczeń i innych par animatorskich.

W końcu bardzo ważną przestrzenią jest pytanie, jak przygotować się do rozeznawania, która para powinna być animatorami w kolejnym roku (rozeznanie to nie namawianie się i dyskusje, ale słuchanie Ducha i wierność Jego natchnieniom).

Ważne, by te i inne płaszczyzny były w świadomy sposób wynikiem duchowych poszukiwań, a nie jedynie ludzkich kalkulacji.

- e) **Eucharystia**
- f) **Sprawy bieżące**

[Spis treści](#)

3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Eucharystia przestrzenią przenikania się Światła i Życia
znaczenie Eucharystii w kształtowaniu dojrzałości chrześcijańskiej
szkoła liturgii i jej znaczenie w kształtowaniu dojrzałej wiary

Materialiały

[Ks. F. Blachnicki, Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi - fragm.](#)

a) Modlitwa i zawiązanie wspólnoty

b) Myśli do konferencji

- Dojrzałość chrześcijańska w szczególny sposób wyraża się w naszym podejściu do liturgii. Jako źródło i szczyt życia chrześcijańskiego jest ona szczególnym, uprzywilejowanym miejscem przenikania się światła z życiem.
- Całe życie Jezusa Chrystusa jest służbą; jest liturgią w tym znaczeniu, że jest posługą podjętą dla zbawienia człowieka, a równocześnie dla wypełnienia woli Ojca. To, co jest najistotniejsze w posłudze Chrystusa – Jego posłuszeństwo aż do śmierci, Jego oddanie życia, Jego ofiara – nieustannie żyje w Kościele, jest uobecnianie właśnie przez liturgię.
- Ruch Światło-Życie w szczególny sposób przyjął charyzmat odnowy liturgii.
- Znak Fos - Zoe ukazuje między innymi nasze spojrzenie na liturgię: obrzędy liturgiczne wyrażają prawdę Bożą, którą my przyjmujemy w życie:
 - Posłuszeństwo znakom, symbolom i przepisom liturgicznym wpisuje się w podporządkowanie życia światłu (na wzór posłuszeństwa Chrystusa Sługi).
 - Potrzeba głębokiego rozumienia liturgii warunkiem przyjęcia światła: ważne jest nie tylko to, jak ma być, ale też dlaczego, jakie jest znaczenie i sens poszczególnych elementów liturgii.
 - Stąd konieczność nieustannej mistagogii: wprowadzanie w misterium jako istotny element formacji w Ruchu na każdym etapie.
- Liturgia uczy postaw nowego człowieka, tworzy nową wspólnotę i prowadzi do nowej kultury.
- Wciąż aktualna misja Ruchu Światło-Życie dla Kościoła, by kształtować głębokie, właściwe rozumienie liturgii.

c) Świadectwa

Proponujemy dwa świadectwa: przeżywanie liturgii w rodzinie (małżeństwo z DK) oraz jak liturgia przemienia moje życie (na przykład przedstawiciel diakonii liturgicznej).

d) Spotkanie w grupach: Eucharystia oddaniem siebie Bogu

Spotkanie w znaku¹

Pomoce: chleb i wino lub ewentualnie ich zdjęcia; teksty liturgiczne - załącznik.

CEL DYDAKTYCZNY: Ukazanie, że dary składane na ołtarzu w czasie Eucharystii wyrażają nasze pragnienie oddania Chrystusowi swojego życia i zjednoczenia się z Nim

CEL WYCHOWAWCZY: Wzbudzenie pragnienia coraz pełniejszego oddawania w czasie Eucharystii siebie Bogu i jednoczenia się z Nim

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Modlitwa:

Modlitwa spontaniczna do Ducha Św.

Wprowadzenie:

Bóg uczynił z symbolu i znaku narzędzie swej łaski posługując się nim w udzielaniu sakramentów świętych. Za pomocą znaku wyraża treść rzeczywistości duchowej. Umiejętność odczytywania znaków należy do podstawowych umiejętności chrześcijanina. Jeżeli znaki nie są dla niego czytelne, nie potrafi zrozumieć liturgii Kościoła, ani wielu prawd biblijnych. Z drugiej strony wysiłek zmierzający do odkrycia pełnej treści znaku owocuje w wieloraki sposób - człowiek pełniej uczestniczy w liturgii, lepiej rozumie znaki, które Bóg zostawił dla niego w przyrodzie, inaczej także sam wykonuje codzienne znaki (znak krzyża, przyklęknięcie...).

Podczas dzisiejszego spotkania postaramy się głębiej odkryć prawdę wyrażoną w znakach. W tym celu będziemy korzystać przede wszystkim z Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego i z samego Mszału. Musimy jednak pamiętać, abyśmy w znaku widzieli tylko to, co chciał w nim pokazać Bóg.

Odkrycie (ukazanie znaku):

Animator pokazuje uczestnikom chleb (komunikant lub hostię) i wino (jeśli to niemożliwe, pokazujemy ich zdjęcia).

Na kolejne pytania spróbujemy odpowiedzieć na podstawie tekstów liturgicznych i Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego (załącznik 1):

- Jakie dary przynosimy do ołtarza? Kiedy? Dlaczego warto zadbać o to, żeby była procesja z darami?
- Czego owocem są te dary?
- O co prosimy przynosząc te dary?
- Jakie warunki muszą spełniać te dary?

Odpowiedzi można ująć w formie tabeli: powyższe pytania w rzędach, w kolumnach chleb, wino i woda.

Warto zwrócić uwagę na to, że dary pochodzą od Boga – wszystko, co możemy oddać, wcześniej otrzymaliśmy od Niego.

Odkrycie treści znaku oraz jego roli w naszym życiu:

¹ Na podstawie spotkania ze strony Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej:
<http://katowice.oaza.pl/dfd/teczka/?q=konspekty-spotkan-w-grupach/eucharystia-oddaniem-siebie-bogu>

- Co to praktycznie dla nas znaczy, że prosimy o udział w bóstwie Chrystusa oraz o to, aby chleb stał się chlebem życia a wino napojem duchowym?

(Chcemy, aby nasze życie zostało przez udział w Eucharystii przemienione. Dlatego składamy Bogu w darze to, co jest normalną jego częścią. Tak, jak oddajemy chleb, wino i wodę, tak samo oddajemy wszystkie inne codzienne sprawy — to, czym w danym momencie żyjemy — prosząc Boga, aby Ciało i Krew Chrystusa były dla nas w tym umocnieniu w postępowaniu zgodnym z Jego wolą — nawet w sytuacjach, które są dla nas trudne i nie do końca zrozumiałe. „Chleb i wino stają się poniekąd symbolem wszystkiego, co zgromadzenie eucharystyczne przynosi od siebie w darze Bogu i co ofiaruje w duchu.” por. Jan Paweł II, List o tajemnicy i kulcie Eucharystii)

- Odczytanie 1 Kor 10, 16-17:

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

- O czym jest ten fragment? Jak go rozumieć w kontekście naszego spotkania?

(Mówi on o tym, że uczestnictwo w Eucharystii, przyjęcie Pana Jezusa pod postacią chleba i wina, które złożyliśmy na ołtarzu, zobowiązuje nas do życia w jedności z Bogiem-Chrystus czyni nas uczestnikami swojego Ciała i swojej Krwi, abyśmy tworzyli z Nim jedno ciało. Każda Msza Święta powinna więc mobilizować nas do tego, abyśmy coraz bardziej upodabniali się do Tego, Którego przyjmujemy do swojego serca).

- Jaka jest moja świadomość tego, że w czasie Eucharystii, jednocząc się z Chrystusem w Komunii Świętej, coraz bardziej powinienem się do Niego upodabniać?
- Co ja otrzymuję w czasie Eucharystii? Co jest największym darem?
- Na ile w każdej Eucharystii potrafię ofiarować Bogu swoje życie?

Postanowienie:

Spróbuję przyjść wcześniej na najbliższą Eucharystię i zastanowić się przez chwilę, w jakiej intencji będę uczestniczyć w Mszy Świętej.

Modlitwa:

Spontaniczna prośby o umiejętność ofiarowywania siebie Bogu w czasie Eucharystii.

Załącznik:

Z Mszału Rzymskiego:

Kapłan stojąc przy ołtarzu bierze patenę z chlebem, unosi ją nieco nad ołtarzem i mówi cicho:

Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, * bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, * który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich; * Tobie go przynosimy, * aby stał się dla nas chlebem życia.

Następnie składa patenę z chlebem na korporale.

Jeżeli nie wykonuje się śpiewu, kapłan może odmówić te słowa głośno; wtedy wszyscy odpowiadają:

Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Diakon lub kapłan wlewa wino i nieco wody do kielicha, mówiąc:

Przez to misterium wody i wina * daj nam, Boże, udział w bóstwie Chrystusa, * który przyjął nasze człowieczeństwo.

Potem kapłan bierze kielich, unosi go nieco nad ołtarzem i mówi cicho:

Błogosławiony jesteś, Panie Boże wszechświata, * bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy wino, * które jest owocem winnego krzewu i pracy rąk ludzkich; * Tobie je przynosimy, * aby stało się dla nas napojem duchowym.

Następnie stawia kielich na korporale.

Jeżeli nie wykonuje się śpiewu, kapłan może odmówić te słowa głośno; na końcu wszyscy odpowiadają:

Błogosławiony jesteś, Boże, teraz i na wieki.

Z Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego:

73. Na początku Liturgii eucharystycznej przynosi się do ołtarza dary, które staną się Ciałem i Krwią Chrystusa (...) Następnie przynosi się dary na ofiarę: godne uznania jest, jeśli wierni przynoszą chleb i wino, które przyjmuje od nich kapłan albo diakon, aby je następnie złożyć na ołtarzu. Chociaż wierni tak jak dawniej nie składają już chleba i wina przeznaczonych do liturgii ze swoich własnych darów, obrzęd przyniesienia ich do ołtarza zachowuje swoją wymowę i duchowe znaczenie. Pożądane jest także przynoszenie przez wiernych lub zbieranie w kościele pieniędzy albo innych darów przeznaczonych na potrzeby ubogich lub kościoła; składa się je w odpowiednim miejscu obok stołu eucharystycznego.

319. Idąc za przykładem Chrystusa Pana, Kościół do sprawowania Uczty Pańskiej zawsze używał chleba i wina z wodą.

320 Chleb, którego używa się do sprawowania Eucharystii, powinien być czysto pszenny, świeżo wypieczony i niekwaszony, zgodnie ze starożytną tradycją Kościoła łacińskiego.

322. Wino do celebrowania Eucharystii powinno być z owocu winnego krzewu (por. Łk 22,18), naturalne i czyste, to jest bez jakichkolwiek dodatków obcych substancji. Do sprawowania Eucharystii przynosimy zwykle owoce ludzkiej pracy, ale przynosimy je z ufnością, że Bóg zechce je przyjąć, by dokonać się mogła tajemnicza przemiana ziemskich darów w Mistyczne

Ciało Jego Syna. Dlatego to, co składamy na ołtarzu powinno być jak najlepsze i jak najszlachetniejsze - powinno spełniać określone wymagania.

e) Namiot spotkania

Czytania z bieżącego dnia

f) Eucharystia

W homilii warto, by celebrans podzielił się tym, co dla niego znaczy Eucharystia, jak wpływa na jego życie, jakie miejsce zajmuje w jego posłudze.

II. Adwentowy Dzień Wspólnoty: Nowy człowiek

1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

znaczenie poznania i uznania prawdy o sobie

potrzeba przyznania się do błędów i słabości (zwykłych - potrzebuję pomocy i dużych - mam problemy ze sobą, nie radzę sobie duchowo lub psychicznie w duchu nowej kultury)

ewentualnie posługa miłosierdzia – praktyki, możliwości, potrzeby...

Materiały

[Jesteśmy na początku drogi..., Romzowa z O. A. Żakiem](#)

a) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

b) Myśli do konferencji

- potrzeba prawdy o sobie;
- jak nie widzę że coś jest źle to na pewno nic nie zmienię;
- wszyscy jesteśmy grzesznikami - my pierwszymi;
- 1J1,8: *Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy*
- najgorzej, jak uwierzę we własne kłamstwo;
- zawsze mogę powiedzieć, że to inni są winni - biskup, proboszcz, wikariusz, jakiś ksiądz, o którym coś złego słyszałem...; nie o to jednak chodzi, żebym się w ten sposób usprawiedliwił, ale żebym przyjął prawdę o sobie;
- odwaga do stanięcia w prawdzie, że sobie z czymś nie radzę;
- nie wystarczy że się przyznam, trzeba jeszcze coś z tym zrobić; aby coś zmienić potrzeba dojrzałości nie tylko w wymiarze religijnym;
- otwartość na to, że ktoś mówi mi o moich błędach i słabościach - umiejętność słuchania, przyjmowania krytyki, rozmowy na trudne tematy:
 - słuchanie nie tylko bardziej doświadczonych od siebie i stojących ponad mną, ale także młodszych, podwładnych, przeciwników;
 - słuchanie głosu świeckich,
 - słuchanie uczestników i animatorów przez odpowiedzialnych za wspólnoty i diakonie;
- wymiary służby:
 - być dla ludzi, a nie posiadać ich;
 - służyć, a nie leczyć swoje braki i zranienia ludźmi (posługa, czy realizacja siebie samego, kompensowanie swoich kompleksów);
 - niebezpieczeństwo potraktowania kapłaństwa (posługi) jako formy pracy, życia zawodowego, a po godzinach, w domowym zaciszu, mogę być kimś innym;
 - życie na pokaz, czy autentyczność?
- ważna zasada: tak żyć, aby inni chcieli przeżywać swoje życie jak Ty

c) Namiot spotkania: Ef 4, 17-24

„To zatem mówię i zaklinam [was] w Panu, abyście już nie postępowali tak, jak postępują poganie, z ich próżnym myśleniem, umysłem pogrążeni w mroku, obcy dla życia Bożego, na skutek tkwiącej w nich niewiedzy, na skutek zatwardziałości serca. Oni to doprowadziwszy siebie do nieczystości [sumienia], oddali się rozpuście, popełniając zachłannie wszelkiego rodzaju grzechy nieczyste. Wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa. Słyszeliście przecież o Nim i zostaliście pouczeni w Nim - zgodnie z prawdą, jaka jest w Jezusie, że - co się tyczy poprzedniego sposobu życia - trzeba porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądź, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga, w sprawiedliwości i prawdziwej świętości.”

Ile jest we mnie starego człowieka? Na ile daję się przemieniać światłu, którym jest Jezus Chrystus? Czy mogę o sobie powiedzieć, że *przyobлекłem człowieka nowego, stworzonego według Boga?*

d) Spotkanie w grupie: Moderator – nowy człowiek

Pytania do dzielenia:

- W jaki sposób odkrywam prawdę o sobie? Jak wygląda mój codzienny rachunek sumienia?
- Jak wygląda kierownictwo duchowe w moim życiu?
- Każdy z nas potrzebuje nie tylko miejsca posługi, gdzie będzie dawał siebie, ale także miejsca, gdzie będzie się przyjmował, formował się, wzrastał. Co jest moją stałą grupą formacyjną?
- Na ile wspólnota/ty, w których posługuję, są dla mnie grupami wzrostu?
- Na ile czuję się odpowiedzialny za osoby posługujące w Ruchu np. moderatorów sąsiednich parafii, diakonii)? W jaki sposób ich wspieram, motywuję, napominam? Jak przyjmuję krytykę, wsparcie? Czym jest według mnie współodpowiedzialność za posługujących w Ruchu?
- Kiedy, w jakich okolicznościach stanąłem w obronie prawdy - nawet wbrew opinii większości?

[Spis treści](#)

2. Dzień Wspólnoty Animatorów

między psychologią a Ewangelią: psychologia narzędziem, Ewangelia źródłem życia

Materiały

[Ks. M. Dziewiecki, Psychologia Ewangelii](#)

a) Zawiązanie wspólnoty, modlitwa

b) Myśli do konferencji

- Ewangelia, która uwzględni psychikę człowieka. Ewangelię można różnie czytać, na różne aspekty zwracać uwagę. Dziś zapraszamy do spojrzenia na nią w aspekcie tego, kim jest i czego potrzebuje człowiek jako istota, dla której bardzo ważna jest wolność, miłość, świadomość.
- Antropologia - kim jest człowiek? Czy tylko istotą psychofizyczną (myśli mózgiem, czuje, rozumie, planuje, realizuje swe plany, żyje w społecznościach...)? Czy może to wszystko jest drugorzędne, bo najistotniejsze jest, że jesteśmy powołani do życia duchowego, do przekraczania siebie, umierania sobie, do kochania nawet nieprzyjaciół, do przyjmowania tego co mówi Bóg w swym Słowie i przez Kościół (a to, że jesteśmy cieleśni to tylko przeszkoda w drodze). Ewangelia przekazuje nam inną wizję człowieka - obie rzeczywistości przenikają się i warunkują. Trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, że przeciwstawienie ciała i ducha nie jest ewangeliczne – Bóg stworzył jedno i drugie jako dobre i ważne.
- Wolność - Bóg respektuje wolność człowieka, bo go kocha (każdego, szczególnie małych i zagubionych). Jednocześnie stawia wymagania (i to bardzo wysokie) i zaprasza do kroczenia za Nim. Tu chyba najbardziej widać, jak działanie Jezusa przekracza możliwości psychologii. Nawet terapeuta, który dobrze się rozumie ze swoim pacjentem, nie odda życia, aby mu pomóc. Dlatego też nie ma podstaw, aby postawić wymagania prowadzące do takiego aktu miłości.
- Animatorzy, odpowiedzialni i moderatorzy mają kłopot, by działać z taką determinacją jak Jezus. Na szczęście każdy może doświadczać na co dzień “psychologii Ewangelii” i tego, co ona ze sobą niesie - myślenia po Bożemu, umiejętności komunikowania się, postawy wobec zła i cierpienia, ciągłego doświadczania ogromnej miłości Boga, aby móc się nią dzielić z innymi.

c) Namiot spotkania: Ga 5, 13-15

„Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywni służcie sobie wzajemnie! Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. A jeśli u was jeden drugiego kąsa i pożera, baczenie, byście się wzajemnie nie zjedli.”

Czy czuję się wewnątrznie wolny? Czy umiem ze swojej wolności złożyć dar? Jaka jest moja służba - i moja miłość bliźniego?

d) Spotkanie w grupie

Co robić gdy w grupie/wspólnocie jest uczestnik z problemami natury psychicznej (choroba, trudna sytuacja rodzinna, problemy osobowościowe,)

- Opisanie przypadków takich osób (bez podawania żadnych danych osobowych) np. w rodzinie tej osoby nie ma miłości, czuje się odrzucona; jest skrajnie cicha i wycofana: Wybranie jednego do omówienia.

- Co według nas zrobiłby Jezus? Do jakich działań nas zaprasza? (jeśli się da rozmowa na podstawie tekstu).
- Czy i jaką formę pomocy profesjonalnej (poza wspólnotą) można zaproponować? (Może warto porozmawiać, jakie w ogóle znamy formy, miejsca pomocy w naszych stronach).
- Jaki dar ten człowiek przynosi do wspólnoty, jak ją buduje?
Modlitwa dziękczynienia

e) Eucharystia

f) Sprawy bieżące

[Spis treści](#)

3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

nowe życie – niezasłużony dar od Boga

potrzeba współdziałania z łaską

znaczenie systematyczności i długotrwałości

Materiały

[Ks. F. Blachnicki, Świętość w świetle filozofii religii](#)

a) Zawiązanie wspólnoty, modlitwa

b) Myśli do konferencji

- w centrum Ewangelii jest, że człowiek się zmienia i chodzi o to, by właściwie ukierunkował swój rozwój (nawracanie):
 - nawracanie to ciągły proces, a nie jakiś cel lub zadanie do „odhaczenia na liście”;
 - wiadomo, że ten proces nie ma kresu, ponadto Królestwa Bożego na ziemi nie zbudujemy sami;
- Jezus budzi mnie i mówi „wyrusz ze mną” - droga Cię zmieni;
- „nie” dla idei samozbawienia - jest jeden Zbawiciel - Jezus. Tylko on zbawia mnie i innych;
- w chrześcijaństwie jest prymat łaski. Bóg jest pierwszy;
- w przyjęciu łaski szczególne znaczenie ma pokora, która chroni przed próbami samozbawienia;
- jeśli nie doceniamy łaski, jeśli próbujemy budować na własnych osiągnięciach, nie ma możliwości, żeby żyć w pełni *nowym życiem*, być dojrzałym;
- Bóg jest nieskończenie większy od naszych wyobrażeń

c) Spotkanie w grupie: Posłuszeństwo łasce a spełnianie uczynków

- Kim jest Abraham?

Przypomnienie najważniejszych faktów o tej postaci biblijnej.

- Zobaczymy, co mówią o nim wybrane teksty Nowego Testamentu (prosimy uczestników o ich głośne odczytanie)
 - Rz 4,1-5.9-13: *1 Zapytajmy więc, co Abraham, przodek nasz według ciała? 2 Jeżeli bowiem Abraham został usprawiedliwiony z uczynków, ma powód do chlubienia się, ale nie przed Bogiem. 3 Bo cóż mówi Pismo? Uwierzył Abraham Bogu i zostało mu to poczytane za sprawiedliwość. 4 Otóż temu, który pracuje, poczytuje się zapłatę nie tytułem łaski, lecz należności. 5 Temu jednak, który nie wykonuje pracy, a wierzy w Tego, co usprawiedliwia grzesznika, wiarę jego poczytuje się za tytuł do usprawiedliwienia (...) Przeto czy błogosławieństwo to dotyczy obrzezanych, czy też i nieobrzezanych? Czytamy przecież, że Abrahamowi została poczytana wiara za sprawiedliwość. 10 W jakich okolicznościach została poczytana: czy był obrzezany, czy przed obrzezaniem? Otóż nie po obrzezaniu, ale gdy był nieobrzezany. 11 I otrzymał znak obrzezania jako pieczęć usprawiedliwienia osiągniętego z wiary posiadanej wtedy, gdy jeszcze nie był obrzezany. I tak stał się ojcem wszystkich tych, którzy nie mając obrzezania, wierzą, by i im poczytano to za tytuł do usprawiedliwienia, 12 a także ojcem tych obrzezanych, którzy nie tylko na obrzezaniu się opierają, ale nadto kroczą śladami tej wiary, jaką ojciec nasz Abraham posiadał przed obrzezaniem. Albowiem nie od [wypełnienia] Prawa została uzależniona obietnica dana Abrahamowi i jego potomstwu, że będzie dziedzicem świata, ale od usprawiedliwienia z wiary.*
 - Jk 2,20-25: *20 Chcesz zaś zrozumieć, nierozumny człowieku, że wiara bez uczynków jest bezowocna? 21 Czy Abraham, ojciec nasz, nie z powodu uczynków został usprawiedliwiony, kiedy złożył syna Izaaka na ołtarzu ofiarnym? 22 Widzisz, że wiara współdziałała z jego uczynkami i przez uczynki stała się doskonała. 23 I tak wypełniło się Pismo, które mówi: Uwierzył przeto Abraham Bogu i poczytano mu to za sprawiedliwość, i został nazwany przyjacielem Boga. 24 Widzicie, że człowiek dostępuje usprawiedliwienia na podstawie uczynków, a nie samej tylko wiary. 25 Podobnie też nierządnicą Rachab, która przyjęła wysłanników i inną drogą odprawiła ich, czy nie dostąpiła usprawiedliwienia za swoje uczynki?*
- Co jest przyczyną usprawiedliwienia Abrahama? Skąd dwie różne odpowiedzi? Poszukajmy więcej w Piśmie Świętym więcej na ten temat.

Zależnie od ilości uczestników każdemu dajemy jeden lub dwa fragmenty biblijne (można przydzielić je losowo, warto jednak by było tyle samo tekstów z jednej i z drugiej grupy).

Przygotowujemy plansze z nagłówkami: „wiara” i „uczynki”

Każdy czyta otrzymane fragmenty.

Każdy fragment zostaje umieszczony (zapisany) pod jednym z nagłówków.

FRAGMENTY DO ROZWAŻENIA:

ŁASKA:

Ef 2,8-9 (*Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił*).

Dz 4,12 (*I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*).

Rz 5,1-2 (*Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia przez wiarę, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej*).

Ga 2,16 (*A jednak przeświadczeni, że człowiek osiąga usprawiedliwienie nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, lecz jedynie przez wiarę w Jezusa Chrystusa, my właśnie uwierzyliśmy w Chrystusa Jezusa, by osiągnąć usprawiedliwienie z wiary w Chrystusa, a nie przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków, jako że przez wypełnianie Prawa za pomocą uczynków nikt nie osiągnie usprawiedliwienia*).

J 3,16 (*Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne*).

Mk 16,15-16 (*I [Jezus] rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony*).

Rz 10,9 (*Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie*).

UCZYNKI:

Mt 25,34-36 (*Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie"*).

Ef 2,10: (*Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili*).

Mt 7,21: (*Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie*).

1J 2,3 (*Po tym zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania*).

Mt 5,48 (*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*).

Mt 19, 22 (*Jezus mu odpowiedział: «Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»*).

Kol 3, 23-25 (*Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana, a nie dla ludzi, świadomi, że od Pana otrzymacie dziedzictwo [wiekuiste] jako zapłatę. Służycie Chrystusowi jako Panu! Kto*

bowiem popelnia bezprawie, poniesie skutki popelnionego bezprawia; a [u Niego] nie ma względu na osoby).

- **„Dojrzałym chrześcijaninem według Biblii jest ten, którego wiara spontanicznie wytwarza owoc uczynków (zob. Jk 2,14-22). Uczynki są dowodem, że wiara jest autentyczna. Nasze usprawiedliwienie zaczyna się od wiary, którą Bóg daje człowiekowi darmo, bez jego zasługi, ale człowiek musi z tą wiarą współdziałać”** (F. Blachnicki, Sympatycy czy chrześcijanie, s. 29). Zbawienie jest zawsze darem Boga. Zarazem jednak ma znaczenie, jak żyjemy, jakie są nasze uczynki. Oba kierunki są ważne i potrzebne, i nie można ich oddzielić od siebie. Wiara i uczynki nawzajem się dopełniają, chociaż zawsze zdecydowane pierwszeństwo należy do łaski, a więc do życia wiarą. Możemy się spotkać z różnymi niebezpieczeństwami:
 - wszystko zależy ode mnie, ważne, że staram się być dobry, wiara to coś dodatkowego; często takie myślenie prezentują ci, którzy uważają, że nie jest ważne, w co wierzysz, a jedynie czy jesteś dobrym człowiekiem;
 - ja jestem niezdolny do jakiegokolwiek dobra, więc ja muszę się zatracić w działaniu, które odczytuję jako zobowiązanie płynące od Boga, umrzeć sobie zupełnie zrezygnować z siebie - to postawa osób, które rzeczywiście ofiarnie działają, ale czują się przy tym wykorzystywani, postawa, której bliżej do niewolnika niż syna;
 - wszystko zależy od Boga, więc nie muszę nic robić – wystarczy, że się pomodłę, wyznam, a Jezus zrobi resztę; to z kolei na przykład ci, po których nie za bardzo widać, że wiara zmienia ich życie: owszem, chodzę na Oazę, ale na co dzień, w szkole, na uczelni, w domu, w pracy – jestem dokładnie taki, jak inni, nie próbuję inaczej.

Kiedy mówimy o *nowym człowieku* chcemy uniknąć tych skrajności: *nowy człowiek* przyjął Jezusa i robi wszystko, by żyć jak Jezus. Odkrywa, że jest umiłowanym dzieckiem Boga, obdarowanym wszystkim, czego potrzebuje, zaproszonym do współpracy z Bogiem. Dojrzałość w Chrystusie to jedność światła i życia, a więc także wiary i uczynków. W związku z tym proponujemy pytania do podzielenia się:

- Co faktycznie robię, żeby światło przemieniało moje życie?
- Spójrzmy na plan pracy nad sobą ks. Franciszka Blachnickiego. Co sądzicie o tej propozycji? *(załącznik)*
- Jakie mamy sposoby pracy nad sobą? Co nam pomaga? Ewentualnie: co najbardziej przeszkadza w tej pracy?

Propozycje zapisujemy. Należy uważać, żeby ta część spotkania nie przerodziła się jedynie w wyliczenie propozycji: lepiej, żeby każdy z uczestników podzielił się własnym doświadczeniem, podając 1-2 pomysły.

ZALĄCZNIK

Lipiec		1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
1	Wstąpienie.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
2	Gimnazystka.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
3	Dziśnikowi przy rezerwie kaspim.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
4	Chłoby kasy.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
5	Łowca i "Virma - w oż. wsi / ryp. X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
6	Umarzenie przy miarce.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
7	Rad. strzypoboy; Angelen.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
8	Wzrost i cienie w. s. d. d.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
9	Rożenie I	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
10	Rożenie II	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
11	Rożenie III	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
12	Łowca wsi, w. oż. wsi.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
13	Wzrost w. oż. wsi. / Prt.!	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
14	Długość kasy.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
15	Chłoby kasy przy rezerwie.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
16	Egipski.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
17	Łowca kasy.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
18	Umarzenie przy miarce.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
19	Umarzenie przy miarce.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
20	Rad. strzypoboy; Angelen.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
21	Wzrost i cienie w. s. d. d.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
22	Rożenie I	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
23	Rożenie II	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
24	Rożenie III	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
25	Łowca wsi, w. oż. wsi.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
26	Wzrost w. oż. wsi. / Prt.!	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
27	Długość kasy.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
28	Chłoby kasy przy rezerwie.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
29	Egipski.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
30	Łowca kasy.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X
31	Umarzenie przy miarce.	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X	X

d) **Namiot Spotkania: Ef 1, 3-7**

“Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, On nappełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich - w Chrystusie. W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym. W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski.”

To Bóg wybrał Ciebie, obdarzył wszystkim, czego potrzebujesz. Jesteś Jego umiłowanym dzieckiem. On jest Twoim źródłem, Twoją mocą i chęcią, byś istniał ku chwale Jego majestatu. Co to dla Ciebie znaczy? Jak wpływa na Twoje życie, co zmienia w Twoim spojrzeniu na siebie samego?

e) **Eucharystia**

[Spis treści](#)

III. Wielkopostny Dzień Wspólnoty: *Nowa wspólnota*

1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

zasady kolegalności, pomocniczości i solidarności w posłudze – założenia a praktyka
„dobre praktyki” w podejmowaniu diakonii

Materiały

[Diakonia miejscem formacji... \(fragm.\)](#)

a) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

b) Myśli do konferencji

- Podejmując posługę moderatora czy jakąkolwiek odpowiedzialność w Ruchu, nie tylko jesteśmy wezwani do wykonania konkretnego zadania. Poniższe zasady, które przyjmujemy, pozwalają nie tylko skuteczniej działać, ale przede wszystkim zakorzenić się we wspólnocie Kościoła.
- Nowy człowiek potrzebuje spotkania z innym nowym człowiekiem, by tworzyć nową wspólnotę. Dotyczy to także nas, moderatorów i odpowiedzialnych.
- Zasady pełnienia diakonii (trzy pierwsze zaczerpnięte z Katolickiej Nauki Społecznej) zwracają naszą uwagę na bardzo praktyczne i istotne elementy. Warto sprawdzić, na ile są one obecne w naszej posłudze:
 - zasada kolegalności - w każdej posłudze potrzebny jest choćby mały zespół, w którym wspólnie modlimy się, słuchamy Słowa Bożego, podejmujemy działanie; ważne wobec bardzo powszechnej pokusy indywidualizmu;
 - z. pomocniczości - akcentująca potrzebę decentralizacji; nie chodzi tu przede wszystkim o “odciążenie” wyższych struktur, ale o danie jak największej wolności każdemu człowiekowi, zaangażowanie każdego w stopniu, jaki jest dla niego osiągalny zgodnie z otrzymanym przez niego charyzmatem; chroni też przed przeakcentowaniem struktur;
 - z. solidarności - dążąca do świadomości wspólnej odpowiedzialności za różne dzieła; przy pełnym docenieniu konieczności podziału zadań szczególnie ważne jest, by podejmowane przeze mnie działania nie sprawiły, że nie dopuszczam do nich innych albo też że zwalniam się z odpowiedzialności za inne dziedziny, uważając, że to do mnie nie należy;
 - z. kadencyjności – zwracająca uwagę, że choć zaangażowanie w daną diakonię winno być stałe, to jednak pełnienie funkcji odpowiedzialnego ma charakter kadencyjny; zasada ta także zachęca do troski o przygotowanie następcy;
 - z. wolontariatu - wynikająca z ducha służby, ale także z postawy gotowości do oddania swojego czasu (także wolnego), umiejętności, rezygnacji z wygodniejszych rozwiązań itd.

- Zasady te nie mają być obciążeniem, ale szansą, by posługa była bardziej Boża, a nie oparta jedynie na naszych zdolnościach, umiejętnościach, osobowości...

c) Namiot spotkania: 1 Kor 3,6-11

„Ja siałem, Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost. Otóż nic nie znaczy ten, który sieje, ani ten, który podlewa, tylko Ten, który daje wzrost - Bóg. Ten, który sieje, i ten, który podlewa, stanowią jedno; każdy według własnego trudu otrzyma należną mu zapłatę. My bowiem jesteśmy pomocnikami Boga, wy zaś jesteście uprawną rolą Bożą i Bożą budowlą. Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego, jak ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.”

Moja świadomość uczestniczenia w dziele Bożym, mojego miejsca w nim, współdziałania z innymi moderatorami i odpowiedzialnymi.

d) Spotkanie w grupie: Zasady pełnienia diakonii

Pytania do dzielenia się

- Jakie mam doświadczenie realizacji każdej z zasad pełnienia diakonii? Jakimi dobrymi praktykami mogę się podzielić?
- Która z zasad sprawia mi szczególną trudność? Dlaczego warto się starać o jej wdrożenie? W jaki sposób to robić?
- Czy reaguję na czyjeś niedociągnięcia w realizacji tych zasad? W jaki sposób powinienem to robić?
- Jakie działania mogę podjąć, by w mojej posłudze moderatorskiej wypełniać wszystkie zasady pełnienia diakonii? Czy w tym względzie powinniśmy podjąć jakies wspólne kroki w naszym rejonie, diecezji...?

[Spis treści](#)

2. Dzień Wspólnoty Animatorów

Kościół lokalny urzeczywistnieniem Kościoła powszechnego
Ruch Światło-Życie we wspólnocie parafialnej
moje miejsce we wspólnocie parafialnej

Materiały

[Diakonia Ruchu Światło-Życie na rzecz odnowy parafii... \(fragm.\)](#)

a) Modlitwa

b) Myśli do konferencji

- zadaniem Ruchu Światło-Życie jest odnowa parafii, podstawowe zadania to prowadzenie formacji katechumenalnej (ukierunkowanej na osobowe spotkanie człowieka z Bogiem) oraz odnowa liturgii;

- Ruch Światło-Życie ma przygotować i uformować ludzi, którzy podejmą *diakonię* - służbę na rzecz parafii;
- celem jest zbudowanie parafii - wspólnoty, w której odnajdą swoje miejsce poszczególni ludzie, rozmaite mniejsze grupy i wspólnoty (parafia jako wspólnota wspólnot);
- model parafii wspólnoty - uczestniczenie w życiu parafii jest świadectwem naszego zakorzenienia w Chrystusie, wyrasta z naszej więzi z Nim, którą rozwijamy w mniejszej wspólnocie, stanowiącej dla nas grupę wzrostu;
- rolę wspólnoty oazowej czy kręgu Domowego Kościoła jest służba na rzecz wspólnoty parafialnej - to nie jest tak, że jestem w oazie i na tym kończy się moja działalność na rzecz parafii - potrzebne jest moje zaangażowanie w dzieła parafialne (liturgia, rada duszpasterska, działalność charytatywna, katechumenat); mogą to być proste zadania, ale ważne, byśmy budowali świadomość, że nie są jedynie oderwanymi od siebie akcjami „akcjami”, ale częścią większej wizji;
- odnowa parafii rozpoczyna się od ewangelizacji - to pierwsze zadanie (rola rekolekcji ewangelizacyjnych - np. dla bierzmowanych, może rekolekcje wielkopostne, misje...); potem jest formacja deuterokatechumenalna (czyli trzeba wdobyć zewangelizowanych do życia w jakiejś wspólnocie - niekoniecznie Ruchu!), następnie zadbać o odnowę liturgii;
- rolę grup formacyjnych i animatorów Ruchu jest formacja osób podejmujących w parafii różne posługi, rozeznawanie jak my możemy służyć w naszych konkretnych warunkach;
- posługa na rzecz parafii jest nie tylko okazją do dawania świadectwa życia charyzmatem Ruchu, ale pozwala również odkrywać bogactwo charyzmatów i służb

c) Świadectwa:

Świadectwa animatorów dotyczące zaangażowania na rzecz parafii (przy czym ważne, by nie tylko dostrzec konkretne działania, ale także zobaczyć, na ile wpisują się one w budowanie parafii jako wspólnoty).

d) Namiot spotkania: 1 Kor 12, 12-20

„Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem. Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne [członki]. Jeśliby noga powiedziała: «Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała» - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzie byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzie byłoby powonienie? Lecz Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki umieszczając każdy z nich w ciele. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? Tymczasem zaś wprawdzie liczne są członki, ale jedno ciało.»

Na ile widzisz siebie jako jeden z członków ciała Chrystusa - Kościoła? Czy dostrzegasz swoją przynależność do konkretnej wspólnoty parafialnej? Widzisz w jej działalności zadania, które możesz podjąć?

e) Spotkanie w grupie: Moje miejsce we wspólnocie parafialnej.

Celem spotkania jest odkrycie posługi na rzecz parafii jako realizacji charyzmatu Ruchu Światło-Życie przez każdego z jej członków. Chcemy pokazać możliwości zaangażowania zarówno całej wspólnoty, jak i poszczególnych osób w działalność duszpasterską podejmowaną na wielu różnych płaszczyznach i odkrywać bogactwo płynące z różnorodności darów i posług. Zadaniem wspólnoty Ruchu jest diakonia - a więc służba na rzecz Kościoła, zwłaszcza lokalnego.

Wnioski ze spotkania warto zebrać w formie graficznej (mapa myśli, schemat), by łatwiej było zobaczyć, jak wiele ciekawych inicjatyw podejmujemy w ramach posługi w parafii, co może stać się dla nas źródłem inspiracji na przyszłość.

PYTANIA DO DZIELENIA:

- Jakie grupy działają w mojej parafii? Co ciekawego robią, jakie działania podejmują? (np. służba liturgiczna, schola lub chór, zespół charytatywny, grupy młodzieżowe, dziecięce, wspólnoty modlitewne, rada parafialna... - warto zauważyć, że w parafii istnieją rozmaite grupy duszpasterskie i to jest jej bogactwo - ale też miejsce, w którym możemy posługiwać).
- W jaki sposób moja wspólnota Ruchu włącza się w działalność parafii? Co robimy sami (np. czy angażujemy się w liturgię, akcje charytatywne, misje, rekolekcje...)
- Jakie dostrzegamy znaki jedności różnych grup w parafii? Czy jest w parafii pragnienie współpracy? Na czym ona konkretnie polega? Jak się wzajemnie uzupełniamy?
- Do jakich zadań odczytuję, że jestem posłany, zaproszony, w związku z posiadaniem charyzmatem, darami, talentem? (to, że jestem w Ruchu, zobowiązuje mnie do pójścia dalej, do służby Kościołowi - nie tylko mojej wspólnocie!)

f) Eucharystia

g) Sprawy bieżące

[Spis treści](#)

3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

ideał wspólnoty chrześcijańskiej w Ruchu

formacja katechumenalna dokonująca się we wspólnocie

Materialy

[Ks. F. Blachnicki, Sympatycy czy chrześcijanie \(fragm.\)](#)

a) Modlitwa

W szczególny sposób za wspólnoty Ruchu zgromadzone na Dniu Wspólnoty: można je wymienić w modlitwie i prosić o moc Ducha Świętego

b) Myśli do konferencji

1. elementy katechumenatu: Słowo Boże, liturgia sakramentów, wspólnota chrześcijańska;

2. *nowa wspólnota* powstanie tylko na fundamencie miłości - Słowo Boże staje się słowem życia, życie sakramentalne owocuje, a sakrament staje się znakiem zobowiązującym;
3. skierowanie na rodzinę jako Kościół Domowy, w którym powyższe elementy mogą się rozwijać, czyniąc rodzinę katechumenatem;
4. trudności w powiązaniu wiedzy religijnej, którą młodzi ludzie wynieśli z rodziny lub zdobyli na katechezie z życiem codziennym (odejścia od Kościoła, wątpliwości, itp.);
5. przyczyną kłopotów z wiarą w wieku młodzieńczym i dorosłości może być brak przeżycia „odrodzenia w Bogu”;
6. funkcje katechumenatu: Słowo Boże, modlitwa, liturgia, przemiana, świadectwo, diakonia.

c) Świadectwa

Proponujemy dwa świadectwa w następujących tematach:

- katechumenat rodzinny;
- katechumenat we wspólnocie młodzieżowej (osoba po II stopniu).

d) Namiot spotkania: 1 P 2, 1-10

„Odrzuciwszy więc wszelkie zło, wszelki podstęp i udawanie, zazdrość i jakiegokolwiek złe mowy, jak niedawno narodzone niemowlęta pragnijcie duchowego, niesfałszowanego mleka, abyście dzięki niemu wzrastali ku zbawieniu - jeżeli tylko zasmakowaliście, że słodki jest Pan. Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczowie, stał się głowicą węgla - i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.”

Co dla Ciebie oznacza przynależność do wybranego plemienia, królewskiego kapłaństwa? Jak wzrastasz, w jaki sposób włączasz się w budowanie Kościoła?

e) Spotkanie w grupie: Do startu? Gotowi? Start!

Spotkanie proponujemy przeprowadzić w formie rozmowy ewangelicznej, dla której punktem wyjścia staną się fragmenty z listów świętego Pawła (1 Kor 9, 24-27; 1 Tm 6, 12; 2 Tm 4, 7-8), natomiast później - porównując przygotowanie drużyny sportowej do zawodów z czasem formacji - będziemy odkrywać wartość poszczególnych elementów (zgodnie z pedagogią nowego człowieka) w drodze do dojrzałości chrześcijańskiej.

Celem spotkania jest ukazanie wartości całej grupy, oraz rekolekcyjnych oraz charyzmatu Światło- Życie w kształtowaniu dojrzałej wiary; podkreślenie wartości rekolekcji w procesie formacyjnym oraz ukazanie roli nowej wspólnoty, w której nowy człowiek wzrasta i dojrzewa.

Na spotkanie warto zaopatrzyć się w dużą kartkę oraz dwa kolorowe mazaki.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

1. Modlitwa

spontaniczna, wezwanie Ducha Świętego

2. Odczytanie tekstów z Pisma Świętego:

„Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali. Każdy, który staje do zapasów, wszystkiego sobie odmawia; oni, aby zdobyć przemijającą nagrodę, my zaś nieprzemijającą. Ja przeto biegnę nie jakby na oślep; walczę nie tak, jakbym zadawał ciosy w próżnię, lecz poskrabiam moje ciało i biorę je w niewolę, abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego.” (1 Kor 9, 24-27)

„Walcz w dobrych zawodach o wiarę, zdobądź życie wieczne: do niego zostałeś powołany i [o nim] złożyłeś dobre wyznanie wobec wielu świadków.” (1Tm 6, 12)

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego.” (2 Tm 4, 7-8)

3. Rozmowa na temat przeczytanego słowa Bożego w oparciu o pytania:

- Jak rozumiecie te fragmenty?
- Do jakiej postawy zachęca nas święty Paweł?
- Do czego porównuje życie człowieka i jego drogę wiary?

4. Wspólny wybór jednej z drużynowych dyscyplin sportowych (piłka nożna, siatkówka, koszykówka... - ważne, by była to gra zespołowa, nie indywidualna), a następnie porównanie pracy w drużynie z formacją we wspólnocie i zapisanie wniosków w formie słoneczka (na środku kartki rysujemy okrąg, a na rozchodzących się wokół „promieniach” poszczególne odpowiedzi). Warto zadać pytania:

- na czym polega przygotowanie drużyny do zawodów?

Jednym kolorem wypisujemy etapy przygotowania drużyny (np. współpraca z trenerem, regularne treningi, praca indywidualna każdego z zawodników, dieta, ćwiczenia....)

- w jaki sposób można przełożyć te elementy na naszą formację we wspólnocie?

Na przykład: regularne treningi - praca w ciągu roku, dieta - sakramenty, współpraca z trenerem - autorytet moderatora, praca indywidualna - modlitwa itp. Warto również wykorzystać elementy katechumenatu z konferencji - liturgia, słowo Boże, modlitwa, przemiana, świadectwo, diakonia. Propozycje dopisujemy do „Istoteczka” innym kolorem.

5. Rozmowa na temat różnicy pomiędzy drużyną a wspólnotą:

- Czym różni się wspólnota od drużyny?

Warto zauważyć, że w drużynie spotykają się ludzie o podobnych uzdolnieniach, zainteresowaniach; celem jest zwycięstwo nad innymi – ktoś musi w zawodach przegrać. Tutaj należy wyraźnie wskazać, że celem wspólnoty jest życie wiarą; nie wystarczą nasze ludzkie wysiłki i starania - wiara jest łaską, którą dostaliśmy za darmo, ale mamy ją rozwijać.

- Kto tworzy nową wspólnotę? Co łączy ludzi, którzy w niej trwają? *Nową wspólnotę tworzą nowi ludzie!*
- Co jest naszym ostatecznym celem? *(Można raz jeszcze odwołać się do słów świętego Pawła: Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan... - 2 Tm 4,8a)*

6. Doświadczenie wspólnoty w ramach małej grupy i rekolekcji wakacyjnych - jak wpływa na moje życie codzienne, jak prowadzi mnie na drodze ku dojrzałości chrześcijańskiej, jaką ma dla mnie wartość - zachęcamy do krótkich świadectw (**UWAGA! TO SZCZEGÓLNICIE WAŻNY PUNKT TEGO SPOTKANIA!**)

- Co ważnego w moje życie wnosi mała grupa / krąg Domowego Kościoła?
- Jaką wartość mają dla mnie rekolekcje wakacyjne? (oczywiście do tych, którzy w nich uczestniczyli; to dobra okazja, żeby zachęcić do udziału w Oazach wakacyjnych!)

7. Postanowienie: modlitewna sztafeta w intencji rekolekcji wakacyjnych - warto zaproponować, by każdy z obecnych na spotkaniu wybrał sobie jeden dzień (to może być raz w tygodniu / raz w miesiącu / raz w czasie turnusu rekolekcji), w którym odmówi dowolną modlitwę za uczestników i prowadzących rekolekcje.

8. MODLITWA: dziękczynienie za dar, jakim jest wspólnota.

f) Eucharystia

[Spis treści](#)

IV. Paschalny Dzień Wspólnoty: Nowa kultura

1. Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

nowa kultura w relacjach kapłańskich

wzajemna odpowiedzialność
pozytywne więzi i potrzeba upomnienia

Materialy

[Papież Franciszek, *Chrisus Vivit* 98-100;](#)

[Ks. F. Blachnicki, referat na 1 Krajową Kongregację Odpowiedzialnych \(fragm.\)](#)

a) Modlitwa

Godzina liturgiczna adekwatna do pory dnia.

b) Myśli do konferencji:

- uproszczenie i spłylenie życia i jego konsekwencje (*patrz pierwszy załączony tekst akapit*);
- żeby być dojrzałym odpowiedzialnym to muszę być dojrzałym człowiekiem (we wszystkich wymiarach mojego życia);
- w skomplikowanym świecie potrzeba dużej mądrości, by nie pójść za pokusami;
- nie wystarczy zatrzymać się na prawie i procedurach, które powinniśmy zachować;
- trzeba szczerze interesować się bratem, co z jego duchowością, jak znosi wielość obowiązków, jak radzi sobie z trudnymi emocjami..., a to wymaga czasu i wysiłku;
- ogromne znaczenie ma utrzymywanie więzi braterskich, przyjaźni, które pozwalają nie tylko zapobiegać temu, co złe, ale także budować i umacniać to, co dobre;
- upomnienie braterskie jako przejaw odpowiedzialności: rozmowa w grupie odpowiedzialnych, moderatorów; także wdrożenie procedury, pójście do przełożonego, podjęcie jakiegoś konkretnego działania np. odsunięcie od posługi w Ruchu (nawet jak jest najbardziej zaangażowany);
- „braki kadrowe” nie mogą być motywem do zaproszenia do posługi osób, które zmagają się z poważnymi swoimi problemami (lepiej, żeby się rekolekcje nie odbyły niż żeby poprowadził je ktoś, kto jest do tego nieodpowiedni);
- słyszymy o różnych problemach, z którymi borykają się ludzie: uzależnienia (nikotynizm, alkoholizm, pornografia, hazard...), depresja i inne problemy psychiczne i emocjonalne, wypalenie zawodowe, wykorzystywanie dzieci, homoseksualizm, pozamałżeńskie kontakty seksualne, przemoc w rodzinie... Ważna jest nasza otwartość, by je zauważać i właściwie reagować, przede wszystkim jeśli dotyczą naszego środowiska, osób, które znamy i z którym możemy pomóc, niezależnie od tego, kim są
- różne mogą być problemy wśród księży i innych podejmujących odpowiedzialność: wykorzystywanie dzieci, niewłaściwe relacje z kapłanów z kobietami, homoseksualizm, depresja księdza, hazard, alkoholizm, wypalenie zawodowe, problemy psychiczne lub emocjonalne, przemoc w rodzinie - kręgi DK;
- [można przyjrzeć się filmikom, zdjęciom, tablicy na fb, instagramowi - może coś nam podpowiedzieć jaki jest kłopot danej osoby, z kim i jakie ma relacje i co/kto może jej pomóc uporać się z kłopotami]

c) Namiot spotkania: Mt 18, 15-22

“Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościół nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik! Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użytych im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich». Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.»

Jak wygląda moja odpowiedzialność za więzy, które tworzę, i te, które łączą mnie z braćmi w wierze? W jaki sposób reaguję na zło, krzywdę, które stają się ich udziałem? Czy potrafię upomnieć, pomóc wrócić na właściwą drogę tym, którzy zbłądzili - czy uważam, że to nie moja sprawa?

d) Spotkanie w grupie: moja odpowiedzialność za braci

Prowadzący musi mieć odwagę i autorytet do poruszania trudnych tematów - warto więc wybrać go rozważnie. Spotkanie powinno być okazją do poważnej i szczerzej rozmowy (nie plotki czy obmowy; nie jesteśmy też sądem, by szukać dowodów, chodzi o brata/siostrę w wierze) o członkach naszego grona odpowiedzialnych/moderatorów - warto poruszyć następujące zagadnienia:

- Jakie przeżywają kryzysy, jakie mamy obserwacje?
- Co konkretnego robimy/powinniśmy zrobić w danej sprawie?
- Jak i kiedy będziemy sprawdzać co się udało?
- Kto będzie odpowiedzialny za to, by wrócić do tematu?

[Spis treści](#)

2. Dzień Wspólnoty Animatorów

nowa kultura w internecie (odbior i tworzenie treści)

Materiały

[Papież Franciszek, Christus Vivit 86-90;](#)

[Papież Benedykt XVI, Nowe technologie, nowe relacje.](#)

a) Modlitwa

b) Myśli do katechezy:

- przestrzeń cyfrowa jako środowisko, w którym toczy się dziś życie kulturalne;
- sieć to nie tylko miejsce, w którym upowszechnia się dzieła kultury (rozmaicie pojmowane), ale też narzędzia umożliwiające jej tworzenie;
- każdy może być twórcą kultury - rosnąca popularność youtuberów, którzy niejednokrotnie stają się autorytetami dla młodych ludzi, subiektywizacja;

- w sieci każdy może wygłosić swoją opinię, skomentować, polubić, udostępnić - to pozwala na wymianę myśli, dzielenie się odkryciami - ale może też być powodem zgorszenia (pornografia), odrzucenia (hejt);
- świat wirtualny otwiera nowe możliwości nawiązywania kontaktów, znajomości - choćby poprzez serwisy społecznościowe - ale nie jest w stanie zastąpić prawdziwych relacji międzyludzkich **(BARDZO WAŻNY PUNKT!)**;
- w sieci każdy może być, kim chce - anonimowość z jednej strony pozwala na pewną otwartość, dodaje odwagi - ale nie zawsze oddaje prawdziwą naturę człowieka - przyczyna rozczarowań;
- nieustanna pogoń za nowościami, newsami, potrzeba bycia na bieżąco odcina człowieka od tego, co dzieje się obok niego - w domu, okolicy;
- internet jako miejsce głoszenia dobrej nowiny - z naciskiem na *dobrej* - wiele ciekawych inicjatyw duszpasterskich, popularność kaznodziejów, transmisje nabożeństw, informacje o wydarzeniach religijnych;
- nasze bycie w sieci powinno być okazją do dawania świadectwa - nie tylko i niekoniecznie przez propagowanie wydarzeń religijnych, ale przede wszystkim przez naszą postawę - komentarze, publikowane treści - jedność pomiędzy światłem a życiem tutaj powinna wybrzmieć bardzo mocno;
- internet jako miejsce nawiązywania dialogu z ludźmi wyznającymi odmienne poglądy - potrzeba zakorzenienia w prawdzie, poszukiwania jej w sposób dojrzały i samodzielny (rola autorytetów)

c) **Namiot spotkania: 2 Kor 2,14 - 3,6**

„Lecz Bogu niech będą dzięki za to, że pozwala nam zawsze zwyciężać w Chrystusie i roznosić wszystkich miejscach woń Jego poznania. Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa zarówno dla tych, którzy dostępują zbawienia, jak i dla tych, którzy idą na zatracenie; dla jednych jest to zapach śmiercionośny - na śmierć, dla drugich zapach ożywiający - na życie. A któż temu sprosta? Nie jesteśmy bowiem jak wielu, którzy kupczą słowem Bożym, lecz ze szczerości, jak od Boga mówimy w Chrystusie przed Bogiem. Czyż ponownie zaczniemy samych siebie zalecać? Albo czy potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was lub od was? Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, listem, który znają i czytają wszyscy ludzie. Powszechnie o was wiadomo, żeście listem Chrystusowym dzięki naszemu posługiwaniu, listem napisanym nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach, lecz na żywych tablicach serc. A dzięki Chrystusowi taką ufność w Bogu pokładamy. Nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz [wiemy, że] ta możliwość nasza jest z Boga. On też sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza, przymierza nie litery, lecz Ducha; litera bowiem zabija, Duch zaś ożywia.”

Jakim świadkiem Chrystusa jesteś? Czy we wszystkich dziedzinach swojego życia głosisz zwycięstwo Jezusa? Ożywasz? Inspirujesz? Czy Twoje życie jest listem pisany Bożym Duchem?

d) **Spotkanie w grupie: Oazowicz w sieci**

Podstawowym źródłem kultury dla młodego człowieka dziś pozostaje przestrzeń cyfrowa. W internecie szuka ciekawych filmów, słucha muzyki, uczestniczy w dyskusjach na forach, a nierzadko również sam udziela się jako autor - postów, filmów czy choćby komentarzy. Nowy człowiek ma stać się głosicielem Dobrej Nowiny - a zarazem współtwórcą nowej kultury - również w sieci.

Spotkanie ma na celu refleksję nad naszą obecnością w internecie w świetle nauczania Kościoła. Chcemy - na podstawie fragmentów orędzi papieskich na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu - przyjrzeć się postulatom proponowanym przez Kościół, by zestawić je z naszymi życiowymi doświadczeniami i wyciągnąć wnioski sformułowane w postaci mapy myśli / plakatu. Do przeprowadzenia spotkania potrzebne będą karteczki z fragmentami orędzi oraz plansza, na której będziemy notować nasze spostrzeżenia i wnioski. Schemat przykładowej mapy myśli znajduje się w załączniku.

Forma spotkania przypomina Ewangeliczną Rewizję Życia, w której zamiast fragmentów Pisma Świętego pojawiają się cytaty z papieskich orędzi na Światowe Dni Środków Społecznego Przekazu dotyczące różnych zjawisk obecnych w cyberprzestrzeni. Proponujemy pracę w grupach polegającą na ich rozważeniu, następnie wspólne uzupełnianie mapy myśli o wnioski płynące z zestawienia ich z własnym życiem, a potem rozmowę, podczas której będziemy próbowali wskazać działania, które może podjąć oazowicz w ramach tworzenia nowej kultury w sieci.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

Modlitwa: - zaproponowana przez papieża Franciszka:

*O Panie, uczyn nas narzędziami Twojego pokoju,
Spraw, abyśmy rozpoznawali zło, które wkrada się w przekaz nie tworzący jedności.
Uczyn nas zdolnymi do usunięcia trucizny z naszych osądów. Pomóż nam mówić o innych, jako o braciach i
siostrach.*

*Ty jesteś wierny i godny zaufania; spraw, aby nasze słowa były ziarnami dobra dla świata:
abyśmy tam gdzie zgiełk, trwali w wysłuchiowaniu;
gdzie zamęt, rozbudzali harmonię;
gdzie dwuznaczność, wnosili jasność;
tam, gdzie wykluczenie, zanosili dzielenie się;
gdzie pogoń za sensacją, byli wstrzemięźliwi;
gdzie powierzchowność, zadawali prawdziwe pytania;
tam, gdzie uprzedzenia, budzili zaufanie;
gdzie agresja, wnosili szacunek;
gdzie fałsz, przynosili prawdę. Amen.*

- Losowanie fragmentów (poniżej) - odczytanie i sformułowanie głównej myśli, zapisanie jej na planszy.
- Wspólna rozmowa na temat wyzwań stojących przed oazowiczem - uczestnikiem cyberprzestrzeni, zagrożeniami płynącymi z sieci - z którymi zjawiskami przedstawionymi przez Papieża miałem styczność? Jak na nie reaguję? Które wydają mi się najbardziej aktualne dziś? (wnioski wpisujemy na mapę myśli).
- Szukanie praktycznych rozwiązań - dopisywanie propozycji działań, zachowań charakteryzujących "oazowicza w sieci" - co mogę zrobić, by przeciwdziałać zagrożeniom? Jak upowszechnić nową kulturę w sieci? Jak być jej współtwórcą?

Postanowienie: przejrzeć swoją aktywność w internecie - na ile jest ona świadectwem przynależności do Chrystusa? Co powinienem zmienić w tym zakresie?

FRAGMENTY DO ROZWAŻENIA:

Ich (młodych - przyp. wł.) coraz większe zaangażowanie na publicznym forum cyfrowym, tworzonym przez tzw. sieci społecznościowe prowadzi do nawiązania nowych relacji międzyludzkich, wpływa na postrzeganie siebie i nieuchronnie rodzi pytanie nie tylko o poprawność działania osobistego, ale także autentyczność swojego istnienia. Obecność w tych przestrzeniach wirtualnych może być oznaką autentycznego poszukiwania spotkania osobistego z drugim, jeśli zwraca się uwagę na uniknięcie takich jej niebezpieczeństw, jak chronienie się w jakimś świecie paralelnym, lub nadmierna ekspozycja na świat wirtualny. W poszukiwaniu dzielenia się, „przyjaźni”, staje się w obliczu wyzwania bycia autentycznym i wiernym wobec siebie, nie ulegając złudzeniu sztucznego budowania swego „profilu” społecznościowego. (Benedykt XVI, 2011)

Przekazywanie Ewangelii poprzez nowe media oznacza nie tylko umieszczenie treści wyraźnie religijnych w różnych mediach, ale również konsekwentne świadczenie na własnym profilu cyfrowym oraz w sposobie przekazywania, wyborów, preferencji i osądów, które powinny być w pełni zgodne z Ewangelią, nawet jeśli wprost o niej nie mówią. Ponadto, nawet w świecie cyfrowych nie można głosić orędzia bez konsekwentnego świadectwa tego, który je głosi. (Benedykt XVI, 2011)

Spora część obecnej dynamiki komunikacji jest ukierunkowana przez zapotrzebowanie na szukanie odpowiedzi. Wyszukiwarki i sieci społecznościowe są punktem wyjścia komunikacji dla wielu osób szukających porad, sugestii, informacji, odpowiedzi. W naszych czasach internet staje się coraz bardziej miejscem pytań i odpowiedzi. Więcej, często współczesny człowiek jest bombardowany odpowiedziami na pytania, których nigdy sobie nie stawiał albo potrzebami, których nie odczuwa. Milczenie jest cenne, gdyż sprzyja niezbędnemu rozeznaniu wśród wielu bodźców i tak wielu odpowiedzi, które otrzymujemy, właśnie po to, aby rozpoznać i sformułować pytania naprawdę ważne. (Benedykt XVI, 2012)

Sieci społecznościowe mogą być nie tylko narzędziem ewangelizacji, ale również czynnikiem ludzkiego rozwoju. Na przykład, w niektórych sytuacjach geograficznych i kulturowych, gdzie chrześcijanie czują się izolowani, mogą one umacniać poczucie ich rzeczywistej jedności z powszechną wspólnotą wierzących. Sieci ułatwiają dzielenie się bogactwem duchowym i liturgicznym, sprawiając, że ludzie mogą modlić się z żywym poczuciem bliskości tych, którzy wyznają tę samą wiarę. (Benedykt XVI, 2013)

Komunikacja ma moc budowania mostów, sprzyjania spotkaniu i integracji, ubogacając w ten sposób społeczeństwo. Jak to dobrze, gdy widzimy osoby zaangażowane w staranne dobieranie słów i gestów, ażeby przewyciężyć nieporozumienia, uleczyć zranioną pamięć i budować pokój oraz zgodę. Słowa mogą przerzucać mosty między ludźmi, rodzinami, grupami społecznymi, narodami. Jest to możliwe zarówno w przestrzeni fizycznej jak i cyfrowej. Dlatego słowa i działania powinny nam pomóc wyjść z zakłętego kręgu potępień i zemsty, które stale wpędzają w matnię osoby i narody, prowadzące do wyrażania się przesłaniami nienawiści. Natomiast słowo chrześcijanina stawia sobie za cel spowodowanie rozwoju komunii i nawet jeśli musi zdecydowanie potępić zło, stara się nie zrywać relacji i komunikacji. (Franciszek, 2016)

Chciałbym w związku z tym przyczynić się do poszukiwania otwartego i twórczego stylu komunikacji, który nie będzie nigdy przyznawał złu głównej roli, ale starał się ukazywać możliwe rozwiązania, inspirując w ludziach, którym przekazywane są wiadomości, podejście konstruktywne i odpowiedzialne. Chciałbym zachęcić wszystkich do przedstawiania mężczyznom i kobietom naszych czasów wersji faktów naznaczonej logiką „dobrej nowiny”. (Franciszek, 2017)

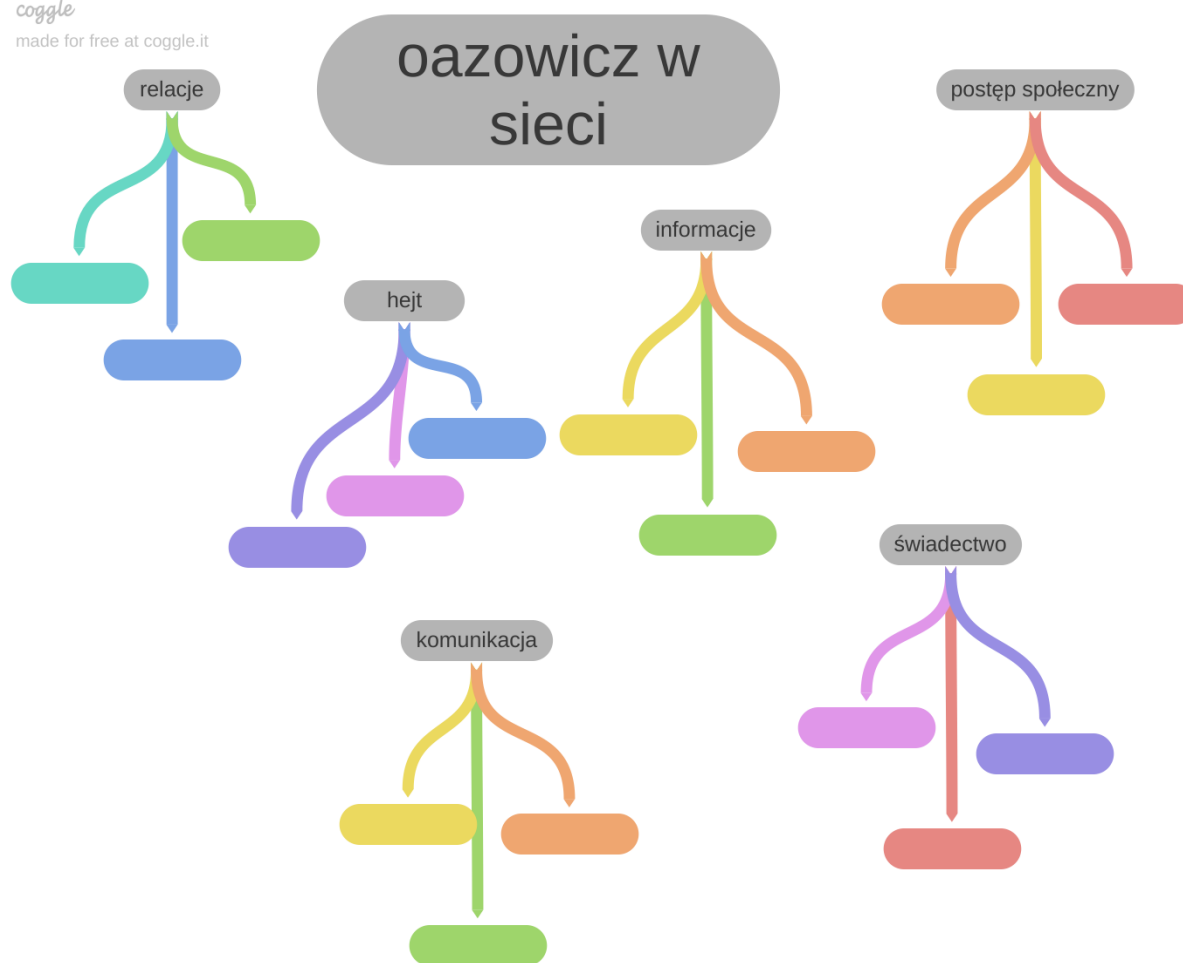
Nikt z nas nie może zwalniać się z odpowiedzialności za przeciwdziałanie tym fałszerstwom. Nie jest to zadanie łatwe, ponieważ dezinformacja często opiera się na zróżnicowanym dyskursie, umyślnie pokrętnym i subtelnie wprowadzającym w błąd, a czasami wykorzystującym wyrafinowane mechanizmy. Dlatego też

bardzo godne pochwały są inicjatywy edukacyjne, które pozwalają nauczyć się, jak czytać i oceniać kontekst komunikacyjny, ucząc by nie być nieświadomymi propagatorami dezinformacji, ale przyczyniać się do jej odkrycia. Równie godne pochwały są inicjatywy instytucjonalne i prawne, starające się określić regulacje mające na celu powstrzymanie tego zjawiska, a także podejmowane przez firmy technologiczne i medialne, służące określeniu nowych kryteriów dla weryfikacji tożsamości jednostek, które kryją się za milionami profili cyfrowych. (Franciszek, 2018)

Sieć jest bogactwem naszych czasów. Jest źródłem wiedzy i relacji niegdyś niewyobrażalnych. Jednak wielu ekspertów w odniesieniu do głębokich przekształceń, odcisniętych przez technologię w logice wytwarzania, obiegu i wykorzystania treści, podkreśla również niebezpieczeństwa zagrażające poszukiwaniu i udostępnianiu autentycznych informacji w skali globalnej. O ile internet stanowi niezwykle możliwość dostępu do wiedzy, to jest również prawdą, że okazał się jednym z miejsc najbardziej narażonych na dezinformację oraz świadome i celowe zniekształcenie faktów i relacji międzysobowych, które często przybierają formę kompromitowania. (Franciszek, 2019)

Jeśli wspólnota kościelna koordynuje swoją działalność poprzez sieć, a następnie wspólnie sprawuje Eucharystię, to jest ona bogactwem. Jeśli sieć jest szansą, by przybliżyć mnie do dziejów i doświadczeń piękna lub cierpienia fizycznie dalekich ode mnie, do wspólnej modlitwy i szukania dobra w ponownym odkryciu tego, co nas łączy, to jest to bogactwo. (Franciszek, 2019)

W epoce, w której fałszerstwo ukazuje się jako coraz bardziej wyrafinowane i osiąga zastraszający poziom (deepfake), potrzebujemy mądrości, aby zebrać i stworzyć opowiadania piękne, prawdziwe, i dobre. Potrzebujemy odwagi, aby odrzucić te fałszywe i złowrogie. Potrzebujemy cierpliwości i rozeznania, aby odkryć historie, które pomogą nam nie zagubić się pośród tylu dzisiejszych utrapień; historii, które postawią w świetle prawdę o tym, kim jesteśmy, także w niedostrzeganym, codziennym heroizmie. (Franciszek, 2020)



[Spis treści](#)

3. Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

nowa kultura jako życie pozytywnymi wartościami (a nie jedynie przeciwstawianie się negatywnym)
miłosierdzie jako praktyczny wymiar nowej kultury

Materiały

a) Modlitwa

b) Punkty do konferencji

- kto spotkał Jezusa ten doświadczył czegoś tak wspaniałego, co nadało nowy sens codzienności, że nie może i nie chce zachować tego tylko dla siebie, dla poczucia, że mam

coś czego inni nie mają i w swoim kąciku to sobie skonsumuję - dlatego zadaniem każdego z nas jest dawanie świadectwa o Bogu słowem i życiem, czyli ewangelizacja;

- chrześcijaństwo to styl życia, to nie tylko wiedza, reguły życia, ale to coś co z każdego z nas ma wychodzić i rozlewać się na wszystkich i wszystko wokół nas - dlatego formacja musi mieć charakter całościowy i dotyczyć wszystkich przestrzeni naszego życia (nie jest tylko informacją);
- sednem jest pokazanie takiego stylu życia, który będzie cieszył nas samych i powodował, że inni też będą tak chcieli - "nie wiem co bierzesz, ale ja też tak chce żyć jak ty";
- tylko osobista i osobowa relacja z Bogiem może spowodować tak radykalne zmiany w życiu i tak radykalnie wpływać na życie - dlatego potrzebujemy katechumenatu, bo on prowadzi nas do dojrzałości chrześcijańskiej;
- to my mamy przemieniać świat przez chrześcijański styl życia, a nie świat ma kształtować nas - dlatego musimy stale pytać się Boga co czynić (pięć źródeł światła), a potem odważnie z wiarą to zrobić;
- nie pytać się czy można, ale czy potrzeba;
- potrzebujemy innych tak samo myślących i żyjących bo jesteśmy w mniejszości, dlatego musimy się spotykać, żeby nas świat nie przekabacił na swoją stronę i żeby umacniać się, że nie jesteśmy jedynymi wariatami na świecie, że są inni, którzy też tak chcą żyć - dlatego musimy się spotykać we wspólnocie;
- nie chodzi o to by tylko zwalczać, ale poszukać tego co możemy zaproponować zamiast;
- chrześcijaństwo to coś bardzo żywego i żywiołowego, oczywiście też uporządkowanego, ale warto być pozytywnie myślącym, optymistycznym i trochę szalonym - taka jest Ewangelia – odrobina spontaniczności i „wychodzenia z ramek” jest mile widziana

c) Namiot spotkania: Łk 10, 30 - 37

«Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko że go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: "Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał". Któryż z tych trzech okazał się, według twego zdania, bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie!»

Zastanów się, co robisz, jak zachowujesz się spotykając człowieka, który cierpi. Czy w ogóle dostrzegasz go, czy wolisz iść dalej swoją drogą? Czy wzruszasz się jego losem? Na jakie poświęcenie jesteś gotów?

d) Spotkanie w grupach: Nowa kultura miłosierdzia.

Ewangeliczna rewizja życia

Nowy człowiek powołany jest do współodpowiedzialności za tworzenie nowej kultury, a tym samym zmianę otaczającego go świata tak, by królestwo Boże rozszerzało swoje granice. W ramach spotkania proponujemy podjęcie tematu kultury miłosierdzia, która opierać się będzie na konkretnych działaniach dążących do upowszechniania Dobrej Nowiny o Bożej miłości.

W Ewangelicznej Rewizji Życia pochylimy się nad tematem wyobraźni miłosierdzia, dzięki której możemy dostrzec tych, którzy potrzebują naszej troski (w oparciu o list Jana Pawła II) oraz balsamu miłosierdzia, czyli konkretnych działaniach, które pozwolą wcielić ją w życie (w oparciu o bullę papieża Franciszka). Odwołamy się też do uczynków miłosierdzia, które stanowią podstawę chrześcijańskiego stylu życia a zarazem tworzą podwaliny nowego świata, nowej kultury.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

MODLITWA:

Odczytanie fragmentu *Dzienniczka* świętej siostry Faustyny - "sekretarki" Bożego Miłosierdzia:

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą. Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz. (Dz. 163).

WIDZIEĆ:

Na ile jestem człowiekiem, który w swoim życiu kieruje się miłosierdziem? Kiedy sobie o nim przypominam? Jak je realizuję w życiu codziennym - w domu, wśród znajomych, we wspólnocie?

OSĄDZIĆ:

Wyobraźnia miłosierdzia - przeczytać fragment z listu Jana Pawła II (załącznik 1). Jakie potrzeby widzę obok siebie, w swoim środowisku (spisać KOGO WIDZĘ) - wyobraźnia miłosierdzia pozwala mi dostrzegać potrzeby ludzi, którzy znajdują się blisko mnie - nie tylko te wielkie, globalne, ale właśnie te małe, niby niepozorne

Balsam miłosierdzia - przeczytać fragment bulli papieża Franciszka (załącznik 2). Dopisać CO ROBIĘ - czyli wskazać konkretne propozycje działań, dzięki którym zatriumfuje kultura miłosierdzia

Jakie uczynki miłosierdzia podejmują najczęściej? (Warto przypomnieć i zapisać na planszy- **Uczynki miłosierdzia względem duszy:** grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wąpiącym dobrze radzić, strapiionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. **Uczynki miłosierdzia względem ciała:** głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać)

DZIAŁAĆ:

W swoim otoczeniu zobaczyć osoby, które potrzebują mojego miłosierdzia (może chore, słabsze, wykluczone, samotne...) i podjąć (najlepiej we wspólnocie) działania będące odpowiedzią na potrzebę konkretnego człowieka (może konkretna pomoc w zakupach, może rozmowa, towarzyszenie...)

FRAGMENTY DO ROZWAŻENIA:

Załącznik 1

50. W naszej epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do najbardziej podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie?

Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotyczące często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można kontynuować tradycję miłosierdzia, która już w minionych dwóch tysiącleciach wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej. Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii - będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia - może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów.

Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, 6.01.2001r.

http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_letters/2001/documents/hf_jp-ii_apl_20010106_novo-millennio-ineunte.html

Załącznik 2

W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłosierdziem oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą. Nie wpadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które usypia ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa. Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspięnego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiących dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przewyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzaliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską. Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: « Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości ».

(papież Franciszek, *Misericordiae vultus*, 11.04.2015 r.

http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papa-francesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html)

[Spis treści](#)

Teksty źródłowe

I. Powakacyjny Dzień Wspólnoty: Światło-Życie

Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

Moderatorzy:

Fos-Zoe – znak jedności, w: ks. Franciszek Blachnicki, *Jedność i diakonia*, Kraków 2009 (s.199-242).

1. Jedność światła i życia

Na każdym kroku w naszym Ruchu spotykamy się z tym znakiem. Są to dwa słowa greckie. "Fos" oznacza światło, "Zoe" - życie. Ważne jest to, że te dwa słowa są graficznie przedstawione w kształcie krzyża, krzyżują się ze sobą. Pionowo pisze się słowo "Fos", poziomo słowo "Zoe". Ten graficzny sposób przedstawienia tych dwóch słów zawiera w sobie także pewną myśl, mianowicie podkreślenie jakiejś nierozdzielności światła i życia. Chodzi o to, żeby światło było w nas życiem albo żeby życie było poddane światłu, żeby nie było rozdźwięku, dysharmonii pomiędzy światłem i życiem. Oczywiście, że mówiąc o świetle myślimy o świetle w znaczeniu duchowym, to znaczy chodzi nam o światło prawdy, o poznanie człowieka. Mówimy przenośnie, że człowiek, który zna prawdę, jest człowiekiem oświeconym przez prawdę. Jest to więc pewne mówienie symboliczne. Oczywiście w tym znaku chodzi o człowieka, o postulat dotyczący człowieka. Mianowicie o to, że trzeba dążyć do tego, żeby w człowieku, żeby w nas nie było tego rozbicia, podziału pomiędzy tym, co człowiek poznaje jako prawdę, o czym wie, że to jest prawdziwe, a tym, co czyni, czyli postępowaniem, albo inaczej, jego życiem.

[...]

2. Postulat koncentracji etycznej

Wracając do tego, co powiedziałem na początku, znak "Fos-Zoe" odgrywa w naszym Ruchu bardzo ważną rolę, bowiem streszcza on nasz program, program wychowania *nowego człowieka*, jaki chcemy realizować. W pedagogice współczesnej mówi się o postulacie określonym jako postulat koncentracji etycznej. Jest to zasada określająca cel wychowania. Mianowicie mówiąc o tak zwanej koncentracji etycznej ma się na myśli doprowadzenie wychowanka do tego, żeby w jego życiu została zrealizowana harmonia między zasadami, które on uznaje za prawdziwe, a jego postępowaniem. Jeżeli człowiek postępuje tak, jak uznaje, że powinien postępować, a więc istnieje jedność między zasadą a faktycznym postępowaniem, to wtedy osiągamy pewien ideał wychowawczy, który jest celem wszystkich wysiłków wychowawczych. Otóż ten postulat koncentracji etycznej jest również wyrażony w znaku "Fos-Zoe". Z tym, że my go pojmujemy o wiele głębiej, w oparciu o biblijną wizję człowieka.

a. Płaszczyzny realizacji jedności

Jeżeli życie znajduje się w postawie służebnej, podporządkowanej w stosunku do światła, to wtedy w człowieku panuje wewnętrzna jedność, wewnętrzna harmonia, która równocześnie stanowi wewnętrzną wolność człowieka. Cały system wychowawczy w Ruchu Światło - Życie do tego zmierza. Rozwijając szerzej ten program, mówimy o kilku płaszczyznach, na których musi się realizować jedność między światłem i życiem.

Rozum

Pierwsza płaszczyzna to rozum, naturalny rozum człowieka, który prowadzi do poznania prawdy. Tutaj również obowiązuje człowieka ta konsekwencja, że musi postępować zgodnie z poznana prawdą. Zobaczmy to chociażby na tym cytowanym już przykładzie, że gdy się rozpoznaje przy pomocy rozumu na podstawie danych naukowych, które są pewne, że nie powinno się palić papierosów, bo to jest szkodliwe z takich czy innych względów, to powinno się powziąć decyzję: "wobec tego nie będę palić". Wtedy życie jest poddane wymaganiom prawdy. Wiele jest takich sytuacji, w których wiemy doskonale, że tak nie trzeba, a robimy inaczej. Inny przykład: ktoś prowadzi samochód; rozum - na podstawie znajomości przepisów drogowych, które są też oparte na pewnych obiektywnych zasadach - mówi mu, że nie powinien wyprzedzać samochodu, kiedy istnieje chociażby możliwość, że może nadjechać samochód z przeciwnej strony. Dlatego stosuje się do zasady "nigdy nie wyprzedzać, jeżeli istnieje wątpliwość", czyli nie ryzykować, bo sto razy może się udać, a sto pierwszy raz skończy się tragicznie. To jest światło rozumu i człowiek wolny Potrafi się w tym momencie poddać wymaganiom tego znanego mu przepisu, w którego słuszność nie wątpi, i nie powie: "a może tym razem się uda". Tu właśnie obowiązuje ta zasada dobrowolnego poddania się temu, co mówi nam rozsądek. Musi być ciągła praca dla tej jedności, tymczasem w naszym życiu mnóstwo jest niekonsekwencji, lekkomyślności, wprost brawury, kiedy się działa wbrew zdrowemu rozsądkowi, i wtedy mamy do czynienia z tragediami.

Sumienie

Druga płaszczyzna, gdzie musi się dokonać jedność pomiędzy światłem i życiem, to płaszczyzna sumienia. Sumienie to jest to światło w nas, które nam mówi: "Nie wolno! Nie wolno zabijać. Nie wolno kłamać". Mamy w sobie - jeżeli sumienie nie jest jeszcze zdeprawowane - to światło, które domaga się posłuszeństwa. To jest tak zwany imperatyw kategoryczny, który mówi: "tak trzeba, a tak nie wolno". Głos sumienia. Wiemy, że kiedy człowiek działa zgodnie z sumieniem, to jest wolny, natomiast zadanie gwałtu sumieniu, to jest sytuacja niewoli, bo zwycięża namiętność, to, co obiektywnie jest złe. W ten sposób zagłusza się głos sumienia, ignoruje się to światło, i to znowu jest sytuacja, która stwarza cały szereg konfliktów, tragedii życiowych. Chociażby tragedie w życiu rodzinnym, małżeńskim. Te różne skomplikowane sytuacje rozbitych małżeństw, rodzin, powstają zawsze na tle tego nieposłuszeństwa wobec głosu sumienia. To jest ogromna dziedzina pracy wychowawczej, zarówno w wychowaniu jednostkowym, jak i społecznym, żeby światło sumienia było rzeczywiście respektowane i żeby wola ludzka i życie ludzkie było podporządkowane temu światłu.

Stosunek do słowa Bożego

Trzecia płaszczyzna, na której trzeba wychowywać człowieka do tej zasadniczej harmonii, jedności, to jest słowo Boże. Słowo Boże jest dla człowieka światłem najpewniejszym, najgłębszym, i kiedy człowiek przyjmuje słowo Boże, słucha tego słowa, to wie, że ma do czynienia z prawdą nieomylną, bo to jest słowo Boga. Jeśli poddaje swoje życie temu słowu, to znajduje się na drodze do urzeczywistnienia w pełni swojego życia, swojego powołania. To jest droga do pełni życia, do pełni wolności, do wolności synów Bożych. Tak więc wychowanie do życia słowem Bożym to wielki dział naszej pedagogii *nowego człowieka* w ruchu oazowym.

Relacja do Jezusa Chrystusa

Istnieje jeszcze czwarta płaszczyzna, gdzie ten postulat jedności, harmonii między światłem a życiem obowiązuje. Mianowicie: światłością świata i każdego człowieka jest ostatecznie, w najpełniejszym wymiarze, Chrystus. *Ja sam jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności,*

lecz będzie miał światło życia. (J 8, 12) Chrystus jest Słowem Bożym wcielonym i Chrystus jest dla nas światłem przez całe swoje życie, nie tylko przez to, czego nauczał, ale przez to, co czynił, przez to, kim był.

Chrystus jest Osobą żywą, która żyje nadal, i każdy człowiek może wejść w bezpośredni z Nim kontakt. Musi wtedy przyjąć postawę naśladowania Chrystusa, czyli postępowania zgodnie z Jego myślą, z Jego wolą, z Jego pragnieniem, tak, żeby człowiek mógł powiedzieć: *już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2,20). To dopiero jest pełnia wyzwolenia człowieka, kiedy człowiek tak dalece utożsamia się z Chrystusem, że powstanie jakieś "my" pomiędzy Chrystusem a nim, że ma te same co Chrystus pragnienia, dążenia. To jest pełnia wyzwolenia i urzeczywistnienia człowieka, bo człowiek upodabnia się do Chrystusa, a Chrystus jest najwyższym wzorem człowieczeństwa, pełną realizacją ideału osoby ludzkiej.

Kościół

Jest jeszcze piąta płaszczyzna, na której postulat "Fos -Zoe" jest dla nas programem, mianowicie światłem dla naszego życia jest również Kościół, *Lumen gentium*, światłość narodów. Kościół został ustanowiony przez Chrystusa po to, żeby był przekazicielem prawdy i stróżem tej prawdy, żeby strzegł jej przed skażeniem, przed jakimś zanieczyszczeniem. Dlatego Kościół daje nam pewną gwarancję, że światło Chrystusa jest nam przekazane w formie autentycznej, nieskażonej. Kościół interpretuje światło słowa Bożego, światło Chrystusa na daną godzinę. Oczywiście i to jest prawdą podstawową, że Duch Święty w nas daje zrozumienie słowa Bożego i światło wewnętrzne, ale doświadczenie mówi również, że człowiek jest zawsze narażony na pewne subiektywne oceny i może wpaść w złudzenia, jeżeli nie ma jakiegoś sprawdzianu, jakiegoś zabezpieczenia zewnętrznego, że się nie myli. I to jest właśnie rola Kościoła, wspólnoty wierzących.

b. Integralny program wychowania *nowego człowieka*

Tak więc "Światło - Życie": światło rozumu, światło sumienia, światło słowa Bożego, światło Chrystusa, światło Kościoła. To jest pełny, integralny program wychowania *nowego człowieka*, bo uwzględnia wszystkie płaszczyzny, i tę naturalną (płaszczyzna sumienia jest również naturalna), ale i tę, gdzie Bóg wkracza w życie ludzkie, żeby być jego światłem, żeby pokierować człowiekiem przez swoje słowo, przez posłanie Chrystusa i przez ustanowienie Kościoła. Tu mamy jakiś integralny program wychowania *nowego człowieka*, wychowania człowieka, który jest jednością, wewnętrzną jednością przez to, że światło staje się w nim życiem, nie ma w nim wewnętrznej dysharmonii. Taki człowiek jest najpierw sam w sobie człowiekiem wolnym i dlatego może innych ludzi prowadzić do wyzwolenia. Tylko człowiek wolny może innych wyzwalać. Chodzi nam właśnie o wychowanie pokolenia wolnych ludzi, którzy podejmą misję wyzwolenia współczesnego człowieka i współczesnego świata.

Ten program nie jest tylko jakimś programem teoretycznym, abstrakcyjnym, naukowym, ale jest nam dany już w formie pewnego programu wychowawczego. System, który jest realizowany w oazach i w Ruchu, to system pedagogiczny, czyli wskazujący, jak prowadzić człowieka do tej wewnętrznej dojrzałości i wolności przez zastosowanie ukazanych tutaj zasad.

Oczywiście, chociaż jest to już system praktyczny, to i tutaj sprawdza się to, co wyraża znak "Światło - Życie". Mianowicie: to, co określa nasze działanie, jakiś system praktyczny dotyczący działania, musi być oparte na prawdzie, na pewnych ściśle określonych zasadach. Dlatego też nasz Ruch nie bazuje na emocji, na uczuciu, na przeżyciach, ale wszystko jest podejmowane w oparciu o światło, o jasno określone zasady, i to zasady pewne, których ostatecznym źródłem jest prawda. Stąd też sprawdza się tutaj to powiedzenie, że rzeczą najbardziej praktyczną jest dobra teoria. Często słyszymy: "my nie chcemy teorii, tylko praktyki i jakiejś recepty - jak to zrobić, żeby był efekt." Tymczasem zawsze jednak sprawdza się ta wspomniana

zasada, że najbardziej praktyczna jest dobra teoria. Trzeba więc zacząć od dobrej teorii, ale żadna teoria nas nie zbawi, jeżeli nie wprowadzimy jej w życie, i dlatego znowu: "Światło - Życie".

Dzień Wspólnoty Animatorów

Animatorzy:

Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka *Gaudete et exsultate* o powołaniu do świętości w świecie współczesnym

Rozeznanie

166. Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła? Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić. Jeśli z ufnością prosimy o niego Ducha Świętego, a jednocześnie staramy się pielęgnować go poprzez modlitwę, refleksję, czytanie i dobrą radę, z pewnością możemy wzrastać w tej zdolności duchowej.

Pilna potrzeba

168. Rozeznawanie jest szczególnie ważne, kiedy w naszym życiu pojawia się nowość, a zatem kiedy trzeba rozeznąć, czy jest ona „nowym winem”, które pochodzi od Boga, czy też zwodniczą nowością ducha tego świata lub ducha diabła. Innym razem sytuacja jest odwrotna, ponieważ moce zła skłaniają nas do tego, aby się nie zmieniać, pozostawić rzeczy takimi, jakimi są, aby wybrać stagnację lub surowość. Wtedy uniemożliwiamy działanie natchnieniom Ducha Świętego. Jesteśmy wolni, obdarzeni wolnością Jezusa Chrystusa, ale On nas wzywa do badania, tego co jest w nas – pragnień, niepokojów, lęków, oczekiwań – i tego, co dzieje się poza nami: „znaków czasu” – by rozpoznać drogi pełnej wolności: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” (1Tes 5, 21).

Zawsze w świetle Pana

169. Rozeznanie jest konieczne nie tylko w chwilach nadzwyczajnych lub gdy trzeba rozwiązać poważne problemy, czy też gdy trzeba podjąć kluczową decyzję. Jest to narzędzie walki, do lepszego podążania za Panem. Jest nam potrzebne zawsze: abyśmy byli zdolni do rozpoznawania czasów Boga i Jego łaski, abyśmy nie marnowali natchnień Pana, aby nie odrzucać Jego zachęty do rozwoju. Często dokonuje się to w małych rzeczach, w tym, co wydaje się nieistotne, ponieważ wielkoduszność przejawia się w sprawach prostych i codziennych. Chodzi o to, aby nie stawiać granic temu, co wielkie, co lepsze i najpiękniejsze, ale jednocześnie skupiać się na tym, co małe, na codziennym zaangażowaniu. Dlatego proszę wszystkich chrześcijan, aby każdego dnia nie zaniedbywali szczerego rachunku sumienia, dokonywanego w dialogu z Panem, który nas miłuje. Ponadto, rozeznanie prowadzi nas do rozpoznania konkretnych sposobów, które Pan przygotowuje w swoim tajemniczym planie miłości, abyśmy nie poprzestawali jedynie na dobrych intencjach.

Nadprzyrodzony dar

170. To prawda, że rozeznanie duchowe nie wyklucza wkładu wiedzy ludzkiej, egzystencjalnej, psychologicznej, socjologicznej czy moralnej. Jednak je przekracza. Nie wystarczają też pełne mądrości zasady Kościoła. Zawsze pamiętajmy, że rozeznanie jest łaską. Chociaż obejmuje ono rozum i roztropność, to je przewyższa, bo chodzi w nim o dostrzeżenie tajemnicy jedynego i niepowtarzalnego planu, jaki Bóg ma dla każdego, i który realizuje się w najróżniejszych kontekstach i ograniczeniach. Stawką jest nie tylko dobrobyt doczesny, czy satysfakcja z czynienia czegoś pożytecznego, a nawet chęć posiadania spokojnego sumienia. Stawką jest sens mojego życia wobec Ojca, który mnie zna i kocha, ten prawdziwy sens, dla którego mogę poświęcić me życie, a którego nikt nie zna lepiej niż On. Podsumowując, rozeznanie prowadzi

do samego źródła życia, które nie umiera, to znaczy do tego, „aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Nie wymaga specjalnych zdolności, ani nie jest zastrzeżone dla najbardziej inteligentnych i wykształconych, a Ojciec objawia się z radością pokornym (por. Mt 11, 25).

171. Chociaż Pan przemawia do nas na bardzo różne sposoby, podczas naszej pracy, poprzez innych ludzi i w każdej chwili, nie można pominąć milczenia dłuższej modlitwy, potrzebnej, aby lepiej postrzegać ten język, by zinterpretować rzeczywiste znaczenie natchnień, które naszym zdaniem otrzymaliśmy, aby uspokoić lęki i scalić całe nasze życie w Bożym świetle. Możemy w ten sposób umożliwić zrodzenie się tej nowej syntezy, która wypływa z życia rozjaśnionego Duchem Świętym.

Mów Panie

172. Może się jednak zdarzyć, że w samej modlitwie unikamy spotkania z wolnością Ducha Świętego, który działa tak, jak chce. Trzeba pamiętać, że rozeznanie modlitewne wymaga wyjścia od gotowości do słuchania: Pana Boga, innych osób, samej rzeczywistości, która za każdym razem na nowe sposoby stawia przed nami wyzwania. Tylko ten, kto jest gotów słuchać, posiada wolność wyrzeczenia się swojego niepełnego i niewystarczającego punktu widzenia, swoich nawyków, schematów. W ten sposób jest on naprawdę gotów do przyjęcia takiego wezwania, które przełamuje jego poczucie pewności, ale prowadzi go do lepszego życia, ponieważ nie wystarczy, by wszystko działo się pomyślnie, aby wszystko było spokojne. Może się zdarzyć, że Bóg daje nam coś więcej, ale w naszym wygodnym roztargnieniu tego nie rozpoznajemy.

173. Taka postawa słuchania oznacza rzecz jasna posłuszeństwo Ewangelii, jako ostatecznemu kryterium, ale także Magisterium, które jej strzeże, starając się znaleźć w bogactwie Kościoła to, co może być najbardziej owocne dla dzisiejszego zbawienia. Nie chodzi o zastosowanie przepisów, czy powtarzanie przeszłości, ponieważ te same rozwiązania nie muszą być właściwe we wszystkich okolicznościach, a to, co było użyteczne w jednym kontekście, może być nieprzydatne w innym. Rozeznanie ducha uwalnia nas od bezkompromisowości, dla której nie ma miejsca w obliczu odwiecznego „dzisiaj” Zmartwychwstałego. Tylko Duch potrafi przeniknąć najciemniejsze zakamarki rzeczywistości i uwzględnić wszystkie jej niuanse, aby nowość Ewangelii objawiła się w innym świetle.

Logika daru i krzyża

174. Istotnym warunkiem postępu w rozeznawaniu jest wychowywanie siebie do cierpliwości Boga i Jego czasów, które nigdy nie są naszymi. On nie sprawia, „by ogień spadł z nieba i zniszczył niewiernych” (por. Łk 9, 54), ani nie pozwala, by gorliwi „wrywali kłokol”, który rośnie między pszenicą (por. Mt 13, 29). Ponadto konieczna jest także wielkoduszność, ponieważ „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20, 35). Rozeznania nie dokonuje się po to, aby odkryć, co jeszcze możemy uzyskać z tego życia, ale aby rozpoznać, w jaki sposób możemy lepiej wypełnić tę misję, która została nam powierzona w Chrście świętym, a to oznacza gotowość do wyrzeczenia się wszystkiego, aż po oddanie wszystkiego. Ponieważ szczęście jest paradoksalne i ofiarowuje nam najlepsze doświadczenia wówczas, kiedy akceptujemy tę tajemniczą logikę, która nie pochodzi z tego świata. Jak mówił św. Bonawentura odnosząc się do krzyża: „To jest nasza logika”. Jeśli ktoś przyjmuje tę dynamikę, to nie daje sobie znieczulić sumienia i wielkodusznie otwiera się na rozeznanie.

175. Kiedy badamy przed Bogiem drogi życia, żadne przestrzenie nie mogą pozostawać wykluczone. We wszystkich aspektach życia możemy stale wzrastać i dać Bogu coś więcej, nawet w tych, w których doświadczamy największych trudności. Trzeba jednak prosić Ducha Świętego, aby nas wyzwolił i wygnał ten lęk, który prowadzi nas do zabronienia Mu wejścia w niektóre aspekty naszego życia. Ten, Który żąda wszystkiego, daje również wszystko i nie chce do nas wkraczać, aby okaleczyć nas lub osłabić, ale dać pełnię. To nam ukazuje, że rozeznanie nie jest zarozumiałą samoanalizą, egoistyczną introspekcją, ale prawdziwym wyjściem ku tajemnicy Boga, który pomaga nam żyć misją, do jakiej nas powołał dla dobra braci.

Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Ruch:

Liturgia w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi (fragm.), ks. Franciszek Blachnicki.

<http://www.oaza.pl/liturgia-w-swietle-tajemnicy-chrystusa-slugi/>

W różnych okresach historii Kościoła różne rysy obrazu Chrystusa były szczególnie akcentowane, z pewnością zależało to od potrzeb danej epoki, z pewnością dokonywało się pod natchnieniem Ducha Świętego. Nasze czasy, które jeżeli chodzi o Kościół, określiły swoją samoświadomość na Soborze Watykańskim II, są czasami Chrystusa Sługi. Ten obraz przewodni poprzez Sobór wchodzi coraz głębiej w życie Kościoła, wyznacza jego przyszłość. Chrystus Sługa – Chrystus, który namaszczony Duchem Świętym podejmuje w posłuszeństwie wielki plan Ojca, aby go wypełnić. (...)

Obraz Chrystusa z kolei inspiruje obraz Kościoła – jaki obraz Chrystusa, taki obraz Kościoła. Obraz Kościoła Soboru Watykańskiego II jest znów inspirowany szczególnie przez tajemnicę Chrztu Pana w Jordanie. Mówi się nawet dzisiaj w eklezjologii, że Kościół jest przedłużeniem tajemnicy namaszczenia Chrystusa Duchem Świętym. Chrystus objawia się po chrzcie w Jordanie jako Pomazaniec, jako napełniony Duchem Świętym dla posługi, dla posłuszeństwa wobec planu Boga, swego Ojca i ten sam Chrystus chrzci ogniem i Duchem – jak mówi Ewangelia (Mt 3, 11) – i przelewa Ducha Świętego na członków Kościoła i tym samym włącza ich w swoją drogę służby, posłuszeństwa wobec Ojca. Cały Kościół jest dzięki temu widziany w tajemnicy Ducha Świętego jako wspólnota namaszczonych, a to oznacza również: wspólnota przeznaczonych, powołanych, uzdolnionych, wezwanych do służby na rzecz zbawienia świata.

Konsekwentnie ukazuje Sobór Watykański II tak zwaną władzę w Kościele, czyli hierarchię, jako diakonię, jako służbę, jako uczestnictwo w misji Chrystusa Sługi. (...) A znów pojęcie diakonii jest bardzo blisko sprzężone z obrazem Kościoła jako wspólnoty. Wspólnota powstaje tam, gdzie wszyscy, zgodnie ze swoim charyzmatem, podejmują służbę dla jej budowania. Wspólnota nie tworzy się przez to, że jedni mają władzę nad innymi, że są przełożeni i podwładni, ale przez to, że wszyscy służą zgodnie ze swoim charyzmatem w budowaniu wspólnoty”.

To są przypomnienia ogólnych zasad znanych w naszym ruchu, ale w związku z tematem tegorocznej kongregacji: „Liturgia – Leiturgia” warto popatrzeć na tajemnicę liturgii w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi. Trzeba tutaj odejść od schematu dzielenia podstawowych funkcji Kościoła według: martyria – leiturgia – diakonia, który sugeruje pewne przeciwstawienie diakonii pozostałym funkcjom, gdyż podobnie jak wspólnym mianownikiem wszystkich szczebli hierarchii Kościoła jest „diakonia” – diakonia biskupa, prezbitera i diakona, tak wszystkie podstawowe funkcje Kościoła są wyrazem diakonii, służby, najpierw Chrystusa, a potem Kościoła i jego członków. Spojrzenie na liturgię w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi pozwoli nam głębiej zrozumieć sens liturgii w ogóle i jej odnowy w posoborowym Kościele.

Słowo „liturgia” pochodzi od dwóch greckich słów: „Leitos”, „ergon”, w przekładzie dosłownym znaczyłoby to: dzieło społeczne czy ludowe, dzieło wspólne. Przez to rozumiano w starożytnym Rzymie pewne służby publiczne podejmowane dla dobra społecznego, dla dobra państwa. Już w samym pojęciu „liturgia” jest więc zawarte pojęcie służby. Liturgia nie jest niczym innym niż nieustannym uobecnianiem i stawianiem w obliczu Kościoła w każdym czasie, w każdym miejscu, służby albo posługi Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa (Flp 2, 8).

Całe życie Jezusa Chrystusa jest służbą; jest liturgią w tym znaczeniu, jest posługą podjętą dla zbawienia człowieka, a równocześnie dla wypełnienia woli Ojca. To, co jest najistotniejsze w posłudze Chrystusa – Jego posłuszeństwo aż do śmierci, Jego oddanie życia, Jego ofiara – nieustannie żyje w Kościele, jest uobecnianie właśnie przez liturgię. Liturgia jako uobecnianie ciągle w życiu Kościoła służba Chrystusa dla zbawienia człowieka. Służba, która wyraża się w posłuszeństwie aż do śmierci na krzyżu. Dlatego, że stał się posłuszny, że się uniżył, został wywyższony w zmartwychwstaniu – Tajemnica Paschalna Chrystusa. Także tym pojęciem możemy określić istotę liturgii, ale to jest tylko inne nazwanie tej samej rzeczywistości – przejście Chrystusa w postawie sługi, w posłuszeństwie przez całe to życie, aż do śmierci. To jest właśnie rzeczywistość, która uobecnia się, trwa w życiu Kościoła w liturgii.

Jeżeli tak popatrzymy na istotę liturgii, to od razu zrozumiemy głębiej jedną cechę z nią związaną – wymaganie posłuszeństwa Kościołowi w jej sprawowaniu. Ta zasada jest w Kościele od początku: w liturgii nie można dowolnie niczego zmieniać. Formę liturgii, jej treść, sposób sprawowania, nawet w najdrobniejszych szczegółach, określa Kościół, a wszyscy w Kościele są zobowiązani do sprawowania liturgii w duchu posłuszeństwa.(...)

Tu chciałbym powiedzieć coś, co nie powinno być przyczyną chlubienia się czy zarozumiałości, ale powodem wdzięczności. Po wielu różnych obserwacjach, wielu kontaktach w różnych krajach mogę powiedzieć, że nie spotkałem nigdzie ruchu odnowy w Kościele, który by tak głęboko pojął, zrozumiał i przyjął charyzmat odnowy liturgii po Soborze Watykańskim II. Naprawdę, od samego początku w centrum naszego ruchu jest to otwarcie się na wolę Kościoła i zarazem na działanie Ducha Świętego przez przyjęcie odnowionej formy liturgii.

Nie jest to przypadek, że początki naszego ruchu wiążą się z szukaniem metod formacji służby liturgicznej. Pierwsze oazy były dla ministrantów, później były oazy młodzieżowe dla lektorów, czy dla żeńskich zespołów służby liturgicznej. Wielu z nas pamięta te czasy, kiedy rodziła się Konstytucja o liturgii, a później wydawane na jej podstawie dokumenty, jak bardzo nasz ruch starał się być na bieżąco, jak ruch wchłaniał wszystkie odcinki dokonywanej reformy liturgii, z jaką radością przyjmowaliśmy poszczególne dokumenty odnowy. To jest charyzmat, to jest dar zrozumienia istoty liturgii, a równocześnie duch posłuszeństwa. Zarzucano nam wprawdzie nieraz, że wprowadzamy nowości do liturgii, że wprowadzamy spontaniczne komentarze czy modlitwy, ale nie zwracano uwagi na to, że właśnie w tym się wyrażał duch posłuszeństwa, bo odnowiona forma liturgii przewiduje pewne momenty modlitwy spontanicznej, czy spontanicznego komentarza, czy chwile ciszy. Te elementy należą właśnie do tej postaci liturgii, którą Kościół na nasze czasy określił, i przyjęcie ich wynikało także z ducha posłuszeństwa, z dążenia do głębszego zrozumienia istoty liturgii.

Istnieje głębokie powiązanie między teologią Chrystusa Sługi, obrazem Chrystusa Sługi, a tym, co nam daje liturgia, pomiędzy zrozumieniem ducha liturgii a postawami, które powinniśmy wobec niej przyjmować. Można by wskazać jeszcze na jedność między symbolem wyrażającym istotę ruchu (znakiem Fos-Zoe – Światło-Życie), a właściwym dla naszego ruchu sposobem podejścia do liturgii i zrozumienia jej; bo światło jest nam ukazywane i przekazywane również przez obrzędy liturgiczne; formy stosowane w liturgii są pewnym światłem. Przez obrzędy i symbole liturgiczne jest wyrażona Boża prawda, która jest tak bogata i tak inna od naturalnego ludzkiego myślenia, że nie da się tylko w słowach wyrazić, ale nieraz głębiej wyraża się w znakach.

Formę liturgii, wszystko co do niej należy, trzeba przyjmować jako światło, jako coś obiektywnego, jako coś co przekazuje treści, które są prawdą i które objawiają nam prawdę Bożą. Stąd postulat posłuszeństwa wobec

światła w tym wypadku konkretyzuje się w posłuszeństwie wobec znaków, symbolów, obrzędów, przepisów liturgicznych. To wynika z zasady światło-życie: życie musi być podporządkowane światłu, światło musi być wcielane w nasze życie. I stąd to dążenie, żeby najpierw głęboko wniknąć w treść liturgicznego znaku i symbolu i postawić pytanie: Co Bóg chce nam przekazać przez Kościół, przez dany obrzęd, znak liturgiczny? Dlatego liturgia zakłada zawsze najpierw zrozumienie. W starych tekstach liturgicznych w języku greckim jest to wyrażenie: „logiketisia” – to znaczy ofiara rozumna, jakby przeświecona światłem prawdy.

Rozum ma pierwsze zadanie do spełnienia w liturgii, żeby z danym znakiem łączyć określoną treść, odczytać pewną prawdę, to jest po prostu warunek właściwego uczestnictwa w liturgii, bo inaczej liturgia stanie się magią, jeżeli nie wiemy, o co chodzi, nie rozumiemy znaku. Nic tak bardzo nie zabija ducha liturgii jak właśnie bezmyślność, która prowadzi do formalizmu, do rutyny i wtedy owocność liturgii jest właściwie unicestwiona. Liturgia domaga się najpierw wysiłku rozumu, żeby światło przekazane w jej znakach, w symbolach, zajaśniało najpierw w naszym umyśle, a potem podporządkowanie się tym treściom, tym formom jest już aktem osoby, aktem wolnego zaangażowania. Jest to zaangażowanie godne osoby, czyli zaangażowanie rozumne poprzez światło, a nie angażowanie się pod wpływem instynktu, jakiegoś lęku czy szacunku, w coś co jest irracjonalne, niezrozumiałe – takie zaangażowanie przypomina religie prymitywne, pogańskie, gdzie liturgia jest sprowadzona do poziomu magii, gdzie nie chodzi o zrozumienie, tylko o zastosowanie pewnych rytów, obrzędów, które same w sobie mają sprawić określone skutki.

Jest to niesłychanie ważne, abyśmy w całej formacji liturgicznej w naszym ruchu położyli u podstaw tę zasadę metodyczną (światło-życie), która wszędzie obowiązuje, ale szczególnie (o tym może mało myślimy) właśnie w liturgii. To nie tylko słowo Boże jest światłem, które musi stawać się życiem (słowem życia), ale liturgia musi w tym znaczeniu stawać się liturgią życia – liturgią żywą, której towarzyszy zaangażowanie osoby. Osoba nie może angażować się w rzeczy, których nie rozumie, to znaczy, których przynajmniej nie przyjmuje najpierw rozumem – chociaż na pewno nie rozumie się tajemnicy, ale samo zrozumienie, że tajemnica jest tajemnicą, czyli czymś co przewyższa nasze poznanie, to już jest też pewien akt poznawczy, pewien akt naszego rozumu.

Tu dochodzimy do pewnych postulatów. Kiedy się zastanawiamy (...) nad liturgią – musimy ją widzieć zawsze w kontekście tajemnicy Chrystusa Sługi. Musimy widzieć tajemnicę liturgii, której najgłębszą istotą jest uobecnianie posłuszeństwa Chrystusowego – drogi Chrystusa Sługi aż po śmierć na krzyżu. I w świetle tej tajemnicy zrozumieć też tajemnicę Kościoła i postulat posłuszeństwa w Kościele.

Następna rzecz: widzieć liturgię w ścisłym powiązaniu z podstawową zasadą ruchu: fos-zoe – światło-życie. Dlatego w naszym ruchu pielęgnuje się mistagogię, nie tresurę liturgiczną, nie ćwiczenie ceremonii liturgicznych; to też gdzieś ma swoje miejsce, ale wszystko to musi być mistagogią, czyli wprowadzaniem w misterium. Świat znaków liturgicznych, zwłaszcza sakramentalnych, to jest właśnie misterium zbawienia. W nie musi człowiek jako osoba wejść poprzez rozum i poprzez wolną akceptację, przez posłuszeństwo. Dlatego w pracy ruchu, od Oazy Dzieci Bożych poczynając przez wszystkie stopnie formacji służby liturgicznej, przez wszystkie stopnie oaz, stopnie formacji deuterokatechumenalnej, wszędzie jest mistagogia – wprowadzanie w rzeczywistość zbawczą uobecnioną w Kościele, w liturgii. Cały proces wychowawczy jest oparty o wiarę, ale także o prawa osoby ludzkiej, czyli musi to być proces rozumny, który dopiero umożliwi wolne zaangażowanie.

Jest to wielkie zadanie całego ruchu. W nim musi się wyrazić strzeżenie charyzmatu naszego ruchu. Coraz bardziej świadomie powinniśmy strzec tego daru, jaki został nam dany: zrozumienie sensu soborowej

odnowy liturgii i gotowości przyjęcia jej w posłuszeństwie. Musimy o tym pamiętać, że ten dar nas zobowiązuje, że w nim zawiera się pewna misja i wobec Kościoła w Polsce, może nie tylko w Polsce, bo – jak powiedziałem – powszechnie zaznacza się wypaczona postawa wobec liturgii: dowolność, subiektywizm lub sztywne trzymanie się starych form (tylko dlatego, że są stare) bez otwarcia się na działanie Ducha Świętego w Kościele współczesnym. Właściwa droga łączy posłuszeństwo i spontaniczność, i wolność zaangażowania się.

To jest właśnie to, co wyraża program: Fos-Zoe – Światło-Życie; bo wiemy, że istotą posłuszeństwa osoby jest dobrowolne podporządkowanie się prawdzie – to jest też istota wolności człowieka: wtedy jesteśmy wolni, kiedy dobrowolnie akceptujemy prawdę. Dlatego liturgia jest szkołą wolności, wychowaniem do wolności, wbrew pozorom. Wielu mówi, że liturgia krępuje, ogranicza; takie twierdzenie związane jest z niewłaściwym zrozumieniem wolności osoby ludzkiej. Właśnie wychowanie liturgiczne, uczestnictwo w liturgii to jest także wspaniała szkoła wolności osoby ludzkiej, bo wolność i posłuszeństwo to są dwie rzeczy nierozdzielne. Tak jak Chrystus doszedł do pełnego wyzwolenia człowieka przez swoje posłuszeństwo, tak i my w szkole posłuszeństwa uczymy się wolności.

Liturgia jest szkołą życia chrześcijańskiego. Liturgia jest również szkołą wolności osoby ludzkiej. Dlatego ciągle na nowo trzeba podejmować wysiłek, aby liturgia zajmowała należyte miejsce w życiu naszego ruchu, w całej pracy formacyjnej, żebyśmy byli dla innych znakiem, jak przez właściwe podejście do liturgii, przez uczestnictwo w niej wzrastać w życiu chrześcijańskim, dochodzić do dojrzałej wiary i do wzrostu *nowego człowieka*, i jak budować przez to *nową wspólnotę* i *nową kulturę*. W liturgii uczymy się nie tylko podstawowych postaw człowieka nowego, ale także stajemy się wspólnotą; liturgia jest sakramentem, znakiem wspólnoty. Właściwie przeżywana liturgia promieniuje na otoczenie, jest źródłem *nowej kultury*.

Na zakończenie chciałbym jeszcze wskazać na jeden motyw, który nas w szczególny sposób zobowiązuje do wiernego strzeżenia charyzmatu: zrozumienia liturgii w jej nowej postaci, którą nam dzisiaj przekazuje Kościół, i przyjęcie postawy posłuszeństwa. Motywem tym jest wierność wobec testamentu Ks. Wojciecha Danielskiego. Nie jest to na pewno przypadek, że drugim Moderatorem Krajowym ruchu był właśnie On – Człowiek Paschalny. Jeden – jak na pewno kiedyś powie historia – z czołowych mistagogów Kościoła tego okresu. On właśnie został nam dany jako szczególny dar w ramach tego daru zrozumienia i przyjęcia liturgii. Dlatego wpatrując się w Jego postać, wczytując się w Jego pisma, korzystając z Jego tekstów liturgicznych, będziemy mogli lepiej strzec tego charyzmatu i wierniej iść drogą, którą nam ukazuje odnowiona liturgia jako drogę do wychowania *nowego człowieka*, budowania nowej wspólnoty i szerzenia nowej kultury.

II. Adwentowy Dzień Wspólnoty: Nowy człowiek

Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

[Moderatorzy:](#)

Jesteśmy na początku drogi oczyszczenia, K. Sikora rozmawia z o. Adamem Żakiem o walce z kryzysem w Kościele, <https://klubjagiellonski.pl/2019/06/25/jestesmy-na-poczatku-drogi-do-oczyszczenia/>

Przyczyny wykorzystywania seksualnego w Kościele są takie same jak w społeczeństwie. Nie ma żadnych innych powodów. Zawsze odnoszą nas do osobistej historii danej osoby. O skali wykorzystywania małoletnich w Kościele i o sposobach walki z kryzysem z O. Adamem Żakiem SJ, koordynatorem ds. ochrony dzieci i młodzieży przy Konferencji Episkopatu Polski, rozmawia Kamil Sikora.

W mediach pojawiają się kolejne teorie wskazujące, co może być przyczyną wykorzystywania seksualnego nieletnich przez duchownych. Dlaczego właśnie Kościół stał się „bezpieczną przystanią” dla tego typu nadużyć?

Przyczyny wykorzystywania seksualnego w Kościele są takie same jak w społeczeństwie. Nie ma żadnych innych powodów. Zawsze odnoszą nas do osobistej historii danej osoby. Wszystkie teorie wskazujące na jedną przyczynę tego zjawiska to prymitywny wyraz tęsknoty za poszukiwaniem prostych rozwiązań w mocno skomplikowanym świecie. Więc nie celibat jako taki ani skłonności homoseksualne. Teza ta znajduje przekonujące dowody w badaniach klinicznych uwzględnionych przez amerykański raport John Jay College. Wśród księży sprawców wykorzystywania seksualnego małoletnich mamy do czynienia z problemami związanymi z niedojrzałością psychoseksualną. Na te deficyty wpływa oczywiście: społeczeństwo, kultura, środowisko i relacje z innymi osobami. Niemały wpływ ma także doświadczona w przeszłości przemoc, w tym również przemoc seksualna. Trudno podważyć wnioski z tego raportu, bo dotyczył on ponad 10 tysięcy sprawców w przeciągu 52 lat. Sam miałem możliwość odwiedzenia dwóch klinik, w których były diagnozowane i leczone setki księży sprawców. Szczególne wrażenie zrobiła na mnie informacja, przekazana przez kierownika jednej z nich, który stwierdził, że większości z tych księży można było skutecznie pomóc, zanim popełnili przestępstwo.

Skoro można było pomóc, to dlaczego tego nie zrobiono?

Kryzys, którego obecnie jesteśmy świadkami, jasno wskazuje na jedną, bardzo ważną okoliczność. Zawiodła formacja duchownych. Nie jest to wniosek specjalnie odkrywczy, wystarczy sięgnąć do diagnozy papieża Benedykta XVI zawartej w liście do Kościoła irlandzkiego z 19 marca 2010 roku. Emerytowany papież podkreśla tam, że formacja kapłańska zawiodła we wszystkich istotnych wymiarach: ludzkim, intelektualnym, moralnym i duchowym. Papież Benedykt XVI ma rację. Świat się zmienił – byliśmy świadkami rewolucji obyczajowej, seksualnej, kulturowej – a formacja seminaryjna nie podlegała żadnym istotnym zmianom.

Poza tym sprawcy tych przestępstw, głównie w latach 70. XX w., to byli księża, których formacja miała początek w niższych seminariach, gdzie nie było żadnej edukacji seksualnej. Z kolei w wyższych seminariach rządził regulamin sprzyjający postawom konformistycznym zamiast uwewnętrznieniu wartości. Właśnie dlatego tak istotna jest porządna formacja w seminarium, aby na jak najwcześniejszym etapie diagnozować problemy emocjonalne przyszłych księży i im pomóc zintegrować podstawowe wymiary osobowości ze światem wyznawanych wartości w dojrzałym projekcie życia, nie kierując się przy tym oczekiwaniem, by jak najwięcej z nich doszło do święceń.

Często wskazuje się, że głównym problemem jest celibat. To prawda?

Celibat przeżywany przez niedojrzałego człowieka będzie oczywiście zwiększał poziom ryzyka. Z drugiej strony, jeśli popatrzymy na skalę pedofilii w przekroju całego społeczeństwa, okazuje się, że są to najczęściej mężczyźni mający regularne relacje seksualne – z żonami czy konkubinami. Osoby zobowiązane do przestrzegania celibatu to ledwie ułamek. Po drugie, gdyby rzeczywiście celibat stanowił największy problem, to kościoły protestanckie byłyby wolne od nadużyć seksualnych. A nie są – co więcej, w części z nich skala jest podobna. Wystarczy podać przykłady pochodzące z Niemiec, Australii czy Stanów Zjednoczonych.

Typowo polskim problemem wydaje się klerykalizm. Ksiądz – szczególnie na prowincji – pełni często specyficzną rolę. Przestaje być namiestnikiem Chrystusa, a zaczyna funkcjonować jak główny organizator życia społecznego. Czy autorytet wiejskiego proboszcza to duży problem?

Kościół musi przeprowadzić poważną refleksję nad tym zagadnieniem. To nie jest tylko i wyłącznie jakaś łatka przyklejona przez osoby nieprzychylnie Kościołowi. To również diagnoza papieża Benedykta XVI. W społeczeństwach zawsze istniały osoby o uprzywilejowanej pozycji. Do tej grupy oczywiście zaliczali się, i nadal się zaliczają, księża. I to nie tylko w Polsce.

Trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że ta kwestia jest związana z teologią kapłaństwa, czyli z wiarą. Żaden sakrament nie uświęca automatycznie. Sakrament to łaska i od człowieka zależy, jak on z tą łaską będzie współpracował. Ponadto samo przyjęcie kapłaństwa nie powinno przekładać się automatycznie na autorytet i status społeczny. Na to trzeba sobie zapracować. Jeśli najpierw jest instytucja, a potem człowiek, to łatwo pojawia się skaza na wierze.

I mamy później do czynienia z takimi skandalami jak na przykład w Irlandii, gdzie miejscowi notabla, a więc ksiądz, policjant i prokurator stworzyli sitwę – kryli się nawzajem i strzegli swoich pozycji. Dość powiedzieć, że kilkanaście zakonów w tym kraju, które mierzyły się z problemem nadużyć, zebrało między sobą duże pieniądze na odszkodowania dla ofiar, ale pod warunkiem, że ofiary te nie będą mogły podawać nazwisk sprawców i – uwaga – także urzędników państwowych. Tylko pod takim warunkiem mogły otrzymać odszkodowanie. Wszyscy mieli świadomość skali nadużyć, a mimo to do końca chronili się nawzajem. Właśnie tak wyglądają skutki klerykalizmu i z takim klerykalizmem, który jest nadużyciem władzy i sumienia, trzeba walczyć, również w Polsce.

Pod koniec marca opublikowano wyniki kwerendy dotyczącej wykorzystywania seksualnego małoletnich w polskim Kościele. Wynika z niej, że w latach 1990-2018 zgłoszono 382 przypadki nadużyć. Czy dokument pokazuje skalę problemu w naszym kraju?

To tylko wierzchołek góry lodowej. I to z dwóch powodów. Po pierwsze, przestępstwa seksualne na szkodę małoletnich są bardzo ukryte i ich wykrywalność jest – delikatnie mówiąc – znacznie ograniczona. Ofiary zwyczajnie boją się i wstydzą mówić, co je spotkało. Badania pokazują dodatkowo, że największy odsetek tych przestępstw ma miejsce w rodzinach. Chodzi nie tyle o pokrewieństwo, co o więzy zaufania, którymi ofiara jest spętana. Podobny mechanizm nadużycia zaufania spotykamy w Kościele i w innych organizacjach.

Po drugie, każda instytucja stara się dbać o swoją reputację. Dominuje obawa, że skandal ją zrujnuje i zaszkodzi jej misji, jeśli zostanie ujawniony. Przykładem może być elitarna Odenwaldschule w Niemczech. Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” w roku 2010 ujawnił trwający przez lata skandal seksualny, który został zamieciony pod dywan pod koniec lat 90. W pełni świadomie postanowiono powrócić tam do praktykowanego i teoretyzowanego w starożytnej Grecji modelu wychowania dorastających chłopców do cnót obywatelskich i żołnierskich za pomocą inicjacji seksualnej przez dorosłego „kochającego”. Niektórzy wychowawcy w internacie byli w pewnym sensie „kochankami” uczniów i uczennic. To wszystko było „naukowo” argumentowane i uzasadniane! Dopiero po ujawnieniu skandalu w 2010 r. rozpoczęło się oczyszczanie instytucji i rozliczanie jej smutnej przeszłości. Dopiero wtedy osoby pokrzywdzone ośmieliły się opowiedzieć o swoim dramacie. Ostatecznie szkoła i internat zostały zamknięte w 2015 roku.

Na koniec chciałbym zapytać o aspekt religijny problemu, o którym rozmawiamy. Czy w tych nadużyciach seksualnych – dotyczących przecież najbardziej bezbronnych – można doszukiwać się też jakiegoś wymiaru teologicznego?

W tym całym kryzysie dotyczącym Kościoła widać jak zło spenetrowało wewnętrzny świat wiary. To diagnoza Benedykta XVI. Teologia moralna naucza: nie ma grzechu bez skutków społecznych. Tutaj, przy tym skandalu, widać bardzo wyraźnie, jak zło sprawiło, że niektórym całkowicie zmieniła się hierarchia wartości. To, co miało być na pierwszym miejscu, czyli godność człowieka, przegrywa z instytucją. Nie jest prawdą, że Kościół jest drogą dla człowieka. Drogą jest Chrystus. Oczywiście, związek Chrystusa z Kościołem jest istotny, ale to nie jest tożsamość. To jest wyznanie, które wskazuje, że zawiedliśmy w tym, co jest misją Kościoła. To bardzo głęboki problem wiary.

Irlandka, Marie Collins, która była członkinią Papieskiej Komisji ds. Ochrony Nieletnich, opisywała w 2012 r. podczas rzymskiego sympozjum „Ku Uzdrawieniu i Odnowie”, że jej świat się załamał zupełnie, ponieważ nie dość, że została skrzywdzona i wykorzystana przez księdza, to kiedy poszła z tym do miejscowego biskupa, utraciła przekonanie, że traktowanie prawa moralnego jako nadrzędnego jest

nieodłączną cechą Kościoła katolickiego. Postępowanie biskupa pozbawiło ją resztek szacunku do przywódców Kościoła, bo jej oprawca był chroniony, mimo iż władze diecezji o wszystkim wiedziały. Czym to tłumaczyć? To zepsuty owoc wiary, rozumianej nie jako dar łaski, ale jako odpowiedź człowieka, któremu zło wywróciło hierarchię wartości.

Dzień Wspólnoty Animatorów

Animatorzy:

Psychologia Ewangelii, ks. Marek Dziewiecki, w: *Trzeźwymi bądźcie*, nr 4 (2000), s. 41-45

Ewangelia szkołą życia

Psychologia jest nauką, która analizuje człowieka oraz jego zachowanie. Ostatecznym celem badań psychologicznych jest promowanie zachowań dojrzałych oraz uwalnianie od zachowań zaburzonych, patologicznych. Ewangelia, która w swej istocie jest Dobrą Nowiną o zbawieniu, obejmuje między innymi również tak rozumiany wymiar psychologiczny. Zbawienie w rozumieniu Ewangelii nie dokonuje się bowiem w sposób automatyczny czy magiczny, lecz staje się możliwe wtedy, gdy dany człowiek uczy się sztuki życia na tej ziemi w oparciu o Bożą miłość i prawdę. Ewangelia jest zatem szkołą życia, jest instrukcją dojrzałego postępowania. Instrukcją napisaną językiem konkretnym i precyzyjnym. Ostatecznym celem słów i czynów Jezusa jest pomaganie człowiekowi, by wygrał zarówno życie wieczne, jak i doczesne, oraz by jego radość już tu na ziemi była pełna (por. J 17, 13). Jezus chce formować ludzi silnych i pełnych realizmu: „Oto Ja was posyłam jak owce między wilki. Bądźcie więc roztropni jak węże, a nieskazitelni jak gołębie” (Mt 10, 16). Jednocześnie stanowczo przestrzega przed ideologicznym traktowaniem Ewangelii, czyli przed ludźmi, którzy powołują się na Ewangelię, którzy o niej „mówią, ale sami nie czynią” (Mt 23, 2).

Ewangeliczne rozumienie człowieka

Każdy kierunek w psychologii opiera się na określonej wizji człowieka. Podobnie jest w Ewangelii. Poszczególne wskazania praktyczne wynikają z ewangelicznego rozumienia człowieka: jego możliwości i ograniczeń. Zagłębiając się w Ewangelię człowiek uczy się samego siebie. Odkrywa to, kim jest, w jaki sposób powinien żyć, jakich wyborów powinien dokonywać (por. Mt 7, 12). Człowiek to istota wolna i rozumna. To ktoś jedyny na tej ziemi, kto jest świadomy samego siebie i otaczającej go rzeczywistości. To ktoś jedyny, kto jest zdolny do podejmowania świadomych i wolnych decyzji. To ktoś, kto jest spotkaniem. To ktoś, kto jest zdolny do budowania pozytywnych więzi z samym sobą i z innymi ludźmi. To ktoś zdolny do życia w przyjaźni z Bogiem, który jest miłością. Jednocześnie ten sam człowiek jest jedynym bytem na tej ziemi, który potrafi skrzywdzić, a nawet zniszczyć samego siebie (Mt 7, 21-23). Tego nie czyni żadne zwierzę ani żadna roślina. Człowiek nie jest więc istotą doskonałą. Nie może rozwinąć się w sposób samoistny czy spontaniczny, jak to ma miejsce w przypadku zwierząt czy roślin. Jest zagrożony słabościami fizycznymi, chorobami psychicznymi, ignorancją, zranieniami moralnymi, uzależnieniami, konfliktami sumienia, rozpaczą. Jest zagrożony życiem w świecie fikcji i nienawiści, zamiast w świecie prawdy i miłości (por. Łk 6, 18). Na skutek grzechu pierworodnego oraz grzechów kolejnych pokoleń nasze życie toczy się jakby na krzywej podłodze, która jest aż tak bardzo pochylona w negatywnym kierunku, że łatwiej jest czynić zło, którego nie chcemy, niż dobro, którego pragniemy. W tej sytuacji człowiek potrzebuje Zbawiciela, czyli przyjaciela większego niż on sam. Potrzebuje przyjaciela, który własnymi słowami i czynami uczy go sztuki życia i który wiernie towarzyszy mu w drodze. Ewangelia ukazuje takiego przyjaciela w osobie Jezusa.

Ewangeliczna psychologia wolności

Jezus przychodzi najpierw do tych, którzy nie radzą sobie z życiem i z samym sobą, którzy się zagubili, poranili, bądź którzy zostali skrzywdzeni i odrzuceni. On wie, że Bóg Ojciec posłał Go, aby „ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; aby uciśnionych odsyłał wolnymi, aby

obwoływał rok łaski od Pana” (Łk 4, 18-19). On przychodzi do każdego ze słowami oraz czynami miłości. Uzdrawia, umacnia nadzieję, rozgrzesza. Czasem przestrzega, mobilizuje, napomina. Jego troska o człowieka jest tak wielka i wierna, że Jezus woli oddać życie na krzyżu niż wycofać miłość do ludzi. A mimo to respektuje On wolność człowieka. W stanowczy sposób przedstawia normy moralne oraz zasady postępowania, które umożliwiają życie w miłości, prawdzie, sprawiedliwości i pokoju. Ale z równą stanowczością mówi: „jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną” (Mt 19, 21). Jeśli chcesz! Jezus nie moralizuje, nie straszy, nie przymusza. Broni grzeszników przed innymi grzesznikami (por. Łk 8, 36-50). Broni człowieka przed nim samym, przed własną słabością, naiwnością, zatwardziałością (J 8, 1-11). To jest jeden z najbardziej zdumiewających aspektów Ewangelii: gdy dla kogoś Boża miłość nie jest argumentem, wtedy Bóg pozostaje bezradny. Nie przestaje kochać, ale też nie próbuje człowieka przymuszać, nie odbiera mu wolności. Nawet wtedy, gdy człowiek aż tak źle korzysta ze swojej wolności, że ją traci. Nikogo bowiem nie można nauczyć sztuki życia pod przymusem, przemocą, strachem, moralizowaniem. Tylko do zła można czasem skutecznie przymuszać. Do dobra nigdy. Do miłości i prawdy można jedynie zapraszać. Można zafascynować własną postawą, pozostawiając ostateczną decyzję samemu zainteresowanemu. To dlatego właśnie ojciec z przypowieści o marnotrawnym synu pozwala mu odejść (Łk 15, 11-32).

Ewangeliczna psychologia myślenia

W wielu miejscach Ewangelia analizuje typowe dla człowieka strategie myślenia oraz przestrzega przed błędnym posługiwaniem się własnym intelektem. Od sposobu naszego myślenia w dużym stopniu zależy przecież sposób naszego postępowania. Jezus ukazuje fakt, że każdy człowiek posługuje się jakby dwoma różnymi umysłami. Pierwszy z nich - nazwijmy go umysłem A — umożliwia myślenie logiczne, precyzyjne, naukowe. Drugi z nich — nazwijmy go umysłem typu B — rozumuje w sposób magiczny, życzeniowy, emocjonalny, naiwny. Myślenia typu A używamy głównie do analizy świata zewnętrznego. Natomiast wtedy, gdy myślimy o nas samych oraz o naszym postępowaniu, jesteśmy skłonni używać umysłu typu B. Potrafimy być nielogiczni, potrafimy tak selekcjonować czy interpretować fakty, by oszukiwać samych siebie i by trwać w iluzjach. Ewangelia uświadamia nam, że nasz sposób myślenia o rzeczach zależy głównie od ilorazu inteligencji, natomiast nasz sposób myślenia o ludziach zależy głównie od jakości naszego postępowania. Jezus wielokrotnie podkreśla fakt, że kryzys życia danego człowieka, czy danej grupy społecznej, prowadzi do kryzysu myślenia: „Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczyma nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli: i nie nawrócili się” (Mt 13, 14-15).

Ucząc obserwacji życia i wyciągania wniosków (por. Mt 13, 18 — 52) Jezus pokazuje, że ludziom łatwiej jest rozumieć świat rzeczy i przewidywać zjawiska przyrodnicze, niż rozumieć własną tajemnicę i przewidywać konsekwencje własnego postępowania (por. Łk 7, 31-35)). Lekcje z zakresu psychologii myślenia, których udzielał Jezus dwa tysiące lat temu, są obecnie bardzo aktualne. Żyjemy bowiem w czasach, w których nawet część pedagogów i psychologów promuje błędne sposoby myślenia. Chodzi o tych, którzy zachęcają do „pozytywnego” myślenia oraz do „pozytywnego” obrazu samego siebie. Tymczasem myślenie o świecie i o samym sobie nie powinno być ani pozytywne, ani negatywne, lecz po prostu prawdziwe.

Ewangeliczna psychologia komunikacji międzyludzkiej

Ewangelia uczy nas posługiwania się mową. Uczy dojrzałej sztuki słuchania i mówienia. Popatrzmy najpierw na pierwszą z tych umiejętności, która w psychologii nazywana jest „empatią”. Termin ten oznacza zdolność szczególniego wsłuchiwanie się w to, co komunikuje o sobie drugi człowiek. Słuchanie empatyczne polega na tym, że słuchający wczuwa się w subiektywny świat myśli i przeżyć drugiego człowieka, pozostając sobą. Zaprzeczeniem empatii jest zarówno rozumienie człowieka wyłącznie z perspektywy zewnętrznego obserwatora, jak i utożsamianie się z jego subiektywnym światem. W pierwszym przypadku

postępujemy jak sędzia, który nie stara się zrozumieć wnętrza człowieka. W drugim redukujemy samych siebie do roli psychicznego lustra. Tymczasem rozmówca nie potrzebuje lustra, lecz przyjaciela.

Jezus przestrzega przed brakiem empatii, gdyż to prowadzi do pokusy, by osądzać człowieka jedynie według zewnętrznych kryteriów: „nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7, 1). Jezus wyjaśnia, że kochać można tylko tych, których się pozna: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce” (J 10, 14). W wielu miejscach Ewangelia ukazuje zdolność Jezusa do wczuwania się w najbardziej intymne przeżycia i dążenia człowieka (por Mk 12, 15). Jezus okazał się aż tak bardzo empatyczny, że nie tylko psychicznie, lecz dosłownie fizycznie wcielił się w naszą sytuację, pozostając we wszystkim podobny do nas oprócz grzechu. Boże Narodzenie jest zatem szczytem empatii w historii ludzkości (por. J 1, 1-5). Jest tą formą empatii, do której nikt z nas nie jest zdolny, gdyż żaden człowiek nie może fizycznie wcielić się w sytuację innej osoby. Jezus nie tylko zachęca nas do empatii oraz stanowi jej najdoskonalszy wzór. On uczy nas także sztuki korzystania z tej umiejętności. Empatia nie jest bowiem punktem dojścia ani celem samym w sobie. Niektórzy sądzą, że aby być terapeutą czy wychowawcą, wystarczy mieć zdolność wczuwania się w subiektywne stany drugiego człowieka. Jezus wie, że to za mało. Pewne elementy naszych subiektywnych przekonań, odczuć, pragnień czy aspiracji okazują się przecież błędne, czasem groźne, destrukcyjne, patologiczne. Im bardziej potrzebuje ktoś pomocy drugiego człowieka, tym bardziej jego subiektywny świat jest niedojrzały i zaburzony. Tym bardziej nie rozumie on samego siebie. Dla Jezusa empatia jest jedynie punktem wyjścia, który umożliwia udzielenie odpowiedzialnej pomocy wychowawczej, dostosowanej do niepowtarzalnej sytuacji danego człowieka. Tylko w obliczu ludzi perfekcyjnie doskonałych moglibyśmy poprzestać na empatii. Ale jest to wyłącznie hipotetyczna możliwość, gdyż takich osób nie spotkamy na naszej drodze.

Ewangelia uczy nas nie tylko sztuki słuchania. Uczy również dojrzałego korzystania z daru mowy. Sztuka mówienia określana jest w psychologii terminem asertywność. Chodzi tu o zdolność szczerego, bezpośredniego wyrażania własnych myśli, pragnień, praw i potrzeb w sposób akceptowany społecznie, przyznając jednocześnie innym ludziom prawo do czynienia tego samego. Asertywność to zdolność „wpuszczania” drugiego człowieka do naszego niepowtarzalnego świata wewnętrznego, aby mógł on nas zrozumieć i uszanować, oraz aby mógł skorzystać z bogactwa naszej historii i naszej osobowości. Zaprzeczeniem asertywności jest sytuacja, w której dana osoba nie przyznaje sobie prawa do tego, by szczerze mówić o tym, co myśli, co czuje czy czego pragnie. Prowadzi to do próby respektowania innych ludzi kosztem samego siebie. Drugą skrajnością jest sytuacja, w której dana osoba mówi wprawdzie szczerze i bezpośrednio o własnych przekonaniach, przeżyciach czy pragnieniach, jednak czyni to w sposób błędny, np. tak agresywny, że jej głównym celem nie jest obrona własnych praw, lecz np. szukanie zemsty, osądzanie i potępienie innych ludzi, albo też chęć odreagowania własnych napięć psychicznych.

W ósmym przykazaniu Ewangelia przestrzega przed nadużywaniem daru mowy: nie mów fałszywego świadectwa. Nie kłam (por. Mt 5, 33). Jezus wyjaśnia to przykazanie w sposób jeszcze bardziej konkretny: „Niech wasza mowa będzie: Tak-tak; nie—nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi” (Mt 5, 37). On sam przedstawia siebie, swoje myśli i pragnienia, w sposób szczerzy i otwarty (por Łk 4, 21). Także wtedy, gdy za swoją szczerość i otwartość zostanie skazany na śmierć (por. J 11, 45-53). Jednocześnie Jezus uczy nas sztuki odpowiedzialnego posługiwania się darem mowy, wskazując nam dojrzałą hierarchię wartości. Spotykając danego człowieka, Chrystus odsłania przed nim te aspekty swojego wnętrza, swoich myśli i pragnień, które wyrażają miłość i troskę o tę konkretną osobę. Podobnie jak empatia, tak i asertywność nie jest zatem celem lecz środkiem, który ostatecznie służy wyrażaniu miłości. Dlatego nie może być stosowana bezkrytycznie. O zakresie i formie asertywności powinna decydować miłość i odpowiedzialność, a nie sama techniczna sprawność w mówieniu na własny temat.

Ewangeliczna psychologia cierpienia

Cierpienie jest jednym z tych aspektów naszego życia, który najbardziej nas niepokoi i który najtrudniej jest nam zrozumieć. Ewangelia pomaga nam w nowym świetle popatrzeć na tajemnicę cierpienia. Otóż Bóg nas

zupełnie zaskoczył, gdy zdecydował, by nadeszła pełnia czasów dla naszego odkupienia. Bo wtedy okazał nam miłość aż do tego stopnia, że Jego Syn nie tylko przyjął ludzkie ciało. Jezus przyjął także ludzki krzyż: symbol zbrodni, hańby i okrucieństwa (por. Łk 9, 44). Odtąd krzyż będzie jeszcze bardziej zastanawiał i zdumiewał człowieka. Będzie wyrazem tajemnicy, która jest większa niż sam krzyż. A jednocześnie pozostanie znakiem niepokojącym, bo ambiwalentnym. Krzyż Jezusa nie jest przecież tym samym, co krzyż złoczyńców, którzy razem z Nim zostali ukrzyżowani.

Święty Paweł miał świadomość, że krzyż będzie znakiem powodującym zdumienie i niepokój. Miał świadomość, że głosi Chrystusa ukrzyżowanego, który dla jednych ludzi jest głupstwem, a dla innych zgorszeniem. Takie reakcje nie są czymś przypadkowym. Gorszą się krzyżem ci, którzy nie rozumieją Bożej miłości, którzy marzą o przemocy miłości, czyli o zwycięstwie dobra nad złem kosztem wolności i godności człowieka. Bóg tak „kochający” rzeczywiście nigdy by się nie pozwolił ukrzyżować. Ale też nie byłby Bogiem, który jest miłością. Za głupstwo zaś uważają krzyż ci, którzy lekceważą miłość Boga do człowieka. Oni szydzą z Ukrzyżowanego, gdyż są wyznawcami znacznie mniejszej miłości. Głoszą miłość na miarę ich własnego serca oraz ich własnych aspiracji: miłość niewierną i odwoalną. Głoszą miłość rozrywkową, która dosłownie nic nie kosztuje, która nie stawia żadnych wymagań, która wycofuje się w obliczu pierwszej próby czy trudności.

Ewangelia wskazuje na fakt, że czasami cierpienie jest ceną za miłość. Tak było w przypadku samego Jezusa. Tak jest w przypadku tych wszystkich ludzi, dla których trwanie w miłości okazuje się ważniejsze niż unikanie bolesnych sytuacji czy krzywd. Również ich cierpienie jest ceną za miłość: za miłość małżeńską, rodzicielską, kapłańską. Za miłość odpowiedzialnego wychowawcy i wiernego przyjaciela, za miłość patrioty i człowieka sprawiedliwego, za miłość człowieka, który wprowadza pokój, który przebacza, który kocha nawet nieprzyjaciół. Wtedy krzyż jest rzeczywiście ceną za miłość, ceną za naśladowanie Chrystusa, a droga krzyżowa przemienia się w drogę świętości i błogosławieństwa, w drogę mądrości, w drogę pokoju, jakiego ten świat dać nie może (Łk 6, 20-26).

Jednak nasze ludzkie krzyże nie zawsze są ceną za miłość, a ich dźwiganie nie zawsze oznacza kroczenie drogami trudnego błogosławieństwa. Czasami krzyż, który dźwiga człowiek, jest ceną za grzech. Kroczenie drogą takiego krzyża wyraża ludzkie tragedie, aż do ich najbardziej dramatycznych form w postaci śmiertelnych uzależnień, rozpacz, brutalnej przestępczości, ludobójstwa. Taki krzyż może nie skończyć się zmartwychwstaniem. Może prowadzić do kolejnych cierpień. Może zniechęcić, złamać, odebrać wszelką nadzieję, może pogrążyć w rozpacz, prowadzić do destrukcyjnego buntu i nienawiści. Dzięki Ewangelii możemy zrozumieć, że to nie Bóg zsyła nam krzyże. Jedyne, co On nam zsyła, to Jego Syn: Miłość i Prawda. Wszystko inne nie jest dziełem Boga. Bóg jest niewinny i to nie On wymyślił krzyż. Krzyż wymyślili ludzie. Ludzie uważani za cywilizowanych i postępowych. Ludzie, którzy nie przyjęli logiki Ewangelii.

Ewangeliczna psychologia miłości

Tutaj docieramy do samych podstaw psychologii Ewangelii. Tymi podstawami jest miłość. Wszystko, czego uczy Jezus swoimi słowami i zachowaniami, prowadzi do tego, by człowiek nauczył się kochać. Miłość jest sensem oraz najpełniejszym sposobem realizacji Ewangelii. Jezus pozwolił się przybić do krzyża, bo nikt nie ma większej miłości niż ten, kto potrafi oddać życie za przyjaciół, a nawet wrogów. Kiedy perspektywa śmierci była już bliska, wtedy okazało się, że Jezus bardziej myślał o nas niż o tym, co go czekało. Wiedział, że potrzebujemy Jego śmierci, by się przekonać jak daleko sięga Jego miłość, a jednocześnie wiedział, że potrzebujemy Jego stałej obecności, byśmy mieli siłę żyć w miłości. Dlatego właśnie w czasie ostatniego posiłku ze swymi uczniami ukazał im sposób swojej szczególnej obecności na tej ziemi. Uczynił wtedy coś, czego apostołowie nie mogli jeszcze w pełni zrozumieć. Wziął chleb, pobłogosławił, połamał i rozdał (Łk 22, 19). Znaki te odnoszą się najpierw do samego Jezusa: Bóg Ojciec wziął Go z miłością od zawsze. Posyłając do ludzi, pobłogosławił Go. Był przy Nim, gdy został On połamany na krzyżu, a teraz rozdaje Go w Eucharystii jako ostateczne i nieodwołalne potwierdzenie swojej miłości (por. Łk 3, 22).

Jednocześnie te same słowa - wziął, pobłogosławił, połamał i rozdał — opisują naturę tej miłości, której Bóg uczy człowieka. Bóg Ojciec wziął z miłością każdego z nas od zawsze i na zawsze. Zanim nasi rodzice przekazali nam życie, zanim nas zobaczyli, zanim nauczyli się nas kochać. Gdy odkrywamy Bożą miłość, gdy jej doświadczamy, wtedy nie musimy już za wszelką cenę walczyć o miłość tego świata, Możemy wsłuchiwać się w głos Boga, który każdego przygarnia i kocha, a nie w głos tego świata, który wszystkich segreguje i wielu odrzuca.

Bóg nie tylko pokochał nas od zawsze. On nieustannie nas błogosławi. Błogosławić to życzyć dobra drugiej osobie, to mówić o niej z szacunkiem, nadzieją i miłością, to potwierdzać słowami i czynami, że jest kochana, cenna w naszych oczach. Prawda o byciu błogosławionym przez Boga jest człowiekowi niezwykle potrzebna. Tak wielu ludzi czuje się - przynajmniej w niektórych okresach życia czy w pewnych środowiskach - raczej dziećmi przekleństwa niż dziećmi błogosławieństwa. Nasza cywilizacja wznaga głód i potrzebę bycia błogosławionym. Żyjemy bowiem w czasach, w których człowiek łatwiej wypowiada nad drugim człowiekiem złe niż dobre słowo. Żyjemy w czasach, w których coraz więcej ludzi nie ma barier w wyrażaniu agresji, wrogości czy nienawiści. Wstydy się natomiast wyrażać miłość, czułość, wdzięczność. Wielu ludzi wstydy się błogosławić.

Bóg, który nas kocha, nie tylko przyjmuje nas z miłością i nieustannie nam błogosławi. On także chce coś w nas połamać. Chrystus połamał chleb, który wcześniej wziął w swe dłonie i pobłogosławił. W tym geście zapowiedział nie tylko własny los, lecz także los każdego człowieka na tej ziemi. Potrzeba połamania w sobie czegoś to ten aspekt Bożej miłości, który rozumiemy i przyjmujemy najtrudniej. Słowa: „łamać” i „połamany” źle nam się kojarzą. Żyjąc na tej ziemi, czujemy się bowiem na różne sposoby połamani i poranieni: często w sposób bolesny i niezasłużony. Ale Bóg łamie nas w zupełnie inny sposób, niż czyni to ten świat. Świat, w którym żyjemy, próbuje w nas łamać to, co najlepsze i najcenniejsze (naszą wolność, nasze aspiracje i ideały, naszą miłość, nasze sumienie) i chce to uczynić przemocą. Tymczasem Bóg pragnie połamać jedynie to, co jest w nas grzeszne, niedojrzałe, egoistyczne, co zagraża naszej miłości i wolności. I czyni to tylko wtedy, gdy my sami się na to zgadzamy. Gdy współpracujemy z Nim w połamaniu w nas tego, co zagraża naszej dojrzałości i co odbiera nam radość życia.

Czwarty aspekt miłości, której uczy nas Jezus, to bycie darem dla innych. Każdego z nas Bóg przyjmuje z miłością, błogosławi i wspiera w połamaniu tego, co złe po to, aby nas rozdawać. By uczynić nas darem miłości dla innych (por. Łk 10, 25-28). Gdyby Bóg rozdał nas innym ludziom, zanim pomógłby nam przewyciężyć naszą grzeszność i nasz egoizm, to okazalibyśmy się złym darem. Darem toksycznym. Gdyby natomiast Bóg nie uczynił nas darem dla innych, wtedy pozostalibyśmy człowiekiem egoizmu, który nie może być ani szczęśliwym, ani zbawionym. Stalibyśmy się ofiarami więzi, które ranią i krzywdzą. Jezus przestrzega przed taką sytuacją: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach” (Mt 7, 15). Dopiero w tym kontekście można zrozumieć sens stanowczych słów Jezusa: „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest mnie godzien” (Mt, 10, 37). Z perspektywy dwóch tysięcy lat łatwiej rozumiemy, że Jezus ma rację, gdyż historia potwierdza, jak bardzo toksyczne okazują się sytuacje, w których ktoś ubóstwia samego siebie lub drugiego człowieka. A ponieważ zło najpełniej zwycięża się dobrem, stąd testament Jezusa: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie kochali tak, jak Ja was pokochałem; żebyście i wy tak się kochali wzajemnie” (J 13, 34).

Poprzez słowa i czyny Jezusa Ewangelia uczy nas tej miłości, która jest decyzją, a nie jedynie uczuciem czy zauroczeniem emocjonalnym. Jezus przeżywał bogactwo emocji i uczuć: wzruszenie, radość, współczucie, gniew, dramatyczny lęk w Ogrójcu (Łk 14, 39-44). Ale uczucia nie decydowały o Jego postępowaniu. On kierował się miłością i prawdą, czyli prawdziwą miłością. On uczy miłości niezależnej od chwilowych nastrojów czy emocji. Miłości widzialnej, bo wcielonej w fizyczną obecność, w pracowitość, czułość Miłości, która umie dobierać słowa i czyny do sytuacji i zachowań danego człowieka. Miłości, która obejmuje również tych, co nas nie kochają (por. Łk 6, 27-36). Miłości, która jest cierpliwa, która wszystko

znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, która wszystko przetrzyma i która nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13, 4-8).

Na którą ucztę pójdę ?

Celem wszystkiego, co czynił i co mówił Jezus, było pomaganie człowiekowi, by się nawrócił, czyli by nauczył się kochać (Łk 13, 1-5). By przemieniając własne życie, przemieniał tym samym oblicze tej ziemi. Jezus przyszedł, aby nas zaprosić na ucztę wielkiej miłości: tej bezwarunkowej, wiernej i nieodwołalnej. Na ucztę przyjaźni, wierności, radości. Na ucztę wybawienia od wszystkiego, co nas niepokoi, krzywdzi, boli, co odbiera nam radość życia i co zagraża naszej przyszłości (Łk 14, 15-24). . Jednocześnie On sam nam uświadamia i przypomina, że na tej ziemi wiele osób i środowisk kieruje do nas zaproszenia na inne ucztę. Na ucztę znacznie mniejszej miłości: niewiernej i odwołalnej. Na ucztę egoizmu, agresji, naiwności. Na ucztę alkoholizmu, narkomanii, pornografii. Na ucztę, które kończą się cierpieniem, utratą wolności, rozgoryczeniem. Na ucztę trujące fizycznie, psychicznie, moralnie, społecznie. Łatwo ulec takiemu zaproszeniu, bo są to ucztę, na których nie trzeba mieć szaty ludzkiej godności i dojrzałości. Są to ucztę, które obiecują iluzję łatwego szczęścia i perspektywę doraźnej przyjemności. Na takie ucztę łatwo zapraszać i łatwo przyjąć zaproszenie.

Bóg, który zna serce człowieka, wie o tym lepiej od nas samych. Z tego właśnie powodu postanowił zaprosić nas na swoją ucztę miłości i radości w sposób najbardziej niezwykły: wysyłając do nas swego Syna, aby On nas osobiście zaprosił. Jego Syn przeszedł przez ziemię wszystkim czyniąc dobrze. Do końca. Do śmierci krzyżowej. Więcej nie mógł już zrobić. Teraz odpowiedź zależy od każdego z nas. Na którą ucztę pójdę? Kto lub co jest moją drogą, prawdą, życiem? To najtrudniejsze pytania i decyzje, przed którymi stoi każdy człowiek. Jezus nie pozostaje obojętnym obserwatorem w obliczu naszych zmagania, rozterek i poszukiwań (por. Mt 20, 1-16). On nieustannie znajduje ludzi, wydarzenia i doświadczenia, poprzez które ponawia swoje zaproszenie: Jeśli chcesz, pójdz za mną na ucztę tej miłości, za którą najbardziej tęsknisz.

Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Ruch:

Świętość w świetle filozofii religii. Studium fenomenologiczne na tle powieści Władysława Jana Grabskiego „W cieniu kolegiaty”, Ks. Franciszek Blachnicki, Lublin 1997, ss. 27-33.

Człowiek święty według pojęć współczesnej filozofii religii jest w żywym kontakcie ze sferą "świętego", jest przepełniony tą wartością. Jego postawa uzdalniająca go do przyjęcia tej wartości streszcza się w pojęciu pokory. Czy to określenie świętości, jakie daje filozofia religii na podstawie fenomenologicznej analizy zjawiska religijności i przeżycia religijnego w ogóle, znajduje zastosowanie na gruncie religii chrześcijańskiej? Czy świętość w pojęciu katolickim polega także na przepełnieniu "świętym" (Bogiem) człowieka, który przyjął właściwą postawę wobec Boga, postawę pokory? [...] Ewangelie są celowymi kompozycjami, za pomocą których ewangeliści chcieli wyrazić zasadnicze idee stanowiące misje i program życiowy Chrystusa. W tym celu zestawiają one całe grupy wydarzeń z życia Chrystusa i Jego wypowiedzi według idei przewodnich. Klasycznym przykładem jest Kazanie na Górze. Świadomą i celową kompozycję możemy śledzić poprzez całe Ewangelie. Ewangelie należy więc pojmować nie jako historię, lecz raczej jako systematyczne przedstawienie idei przewodniej życia, działania i przepowiadania Chrystusa. Przedstawienie to wyrosło z najżywoźniejszych zainteresowań uczniów Chrystusa i pierwszej gminy chrześcijańskiej, jest wynikiem zetknięcia się ich z Chrystusem i Jego nauką. Chrystus swoim wystąpieniem, swoimi potężnymi czynami, swoją autorytatywną i nową nauką, swoją śmiercią i zmartwychwstaniem poruszył umysły i serca wszystkich. Gdy uczniowie po odejściu Chrystusa pozostali sami, nurtował ich cały szereg problemów życiowych. **Czuli, że spotkanie z Chrystusem zobowiązuje ich do przebudowy postawy życiowej, do zerwania z dotychczasowym wartościowaniem i patrzeniem na życie. Jak ma wyglądać to nowe życie?**

Jakie jest uzasadnienie, jaka gwarancja, jaka sankcja tej nowej sprawiedliwości, która domaga się ofiary nawet z własnego życia? Ewangelie są odpowiedzią na te życiowe pytania i problemy przez kompozycję słów i czynów Jezusowych. Chcą wykazać, kim jest Chrystus, jaki jest Jego stosunek do Starego Testamentu, na czym opiera się Jego prawo stawiania żądań. Chcą wyrazić, w jaki sposób mają uczniowie kształtować życie według wymagań Chrystusa. Ewangelie więc stają wobec żywego człowieka z zamiarem, co więcej, z nakazem i żądaniem ukształtowania jego całego życia. Ewangelie chcą być formą życiową człowieka.

Jaki jest najogólniejszy sens tej formy życiowej? Występuje ona w Ewangeliach pod nazwą Królestwa Bożego. **Jest to idea centralna Ewangelii, całego życia i przepowiadania Chrystusa. "Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie" (Mt 4,17)**, tak zaczynał Chrystus swoje przepowiadanie, a potem "obchodził całą Galileę, nauczając w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie" (Mt 4,23). Królestwo Boże to wartość przede wszystkim duchowa, wewnętrzna, "Królestwo Boże pośród was jest" (Łk 17, 21). To panowanie Boga w duszach ludzkich, albo inaczej - zrealizowanie w duszach ludzkich właściwej postawy, poprawnego stosunku do Boga, Do tego zmierza cała nauka Chrystusa, uczy On, co należy czynić, aby Bóg panował w duszach ludzkich, jaką powinien człowiek zająć postawę wobec Boga, aby Bóg mógł mieszkać w jego duszy. Chrystus przyszedł, aby człowieka wprowadzić na drogę wiodącą do Boga, aby przywrócić człowiekowi Boga utraconego przez grzech. Centralnym, istotnym problemem Ewangelii jest więc zjednoczenie człowieka z Bogiem, właściwa postawa wewnętrzna człowieka wobec Boga, albo inaczej - świętość.

Nie można w ramach tej pracy przedstawić wszystkich elementów poprawnego, doskonałego stosunku człowieka do Boga tworzących ideał świętości ewangelicznej. Zapytamy tylko, czy także w Ewangeliach występuje ta zasadnicza antynomia dwóch postaw człowieka wobec Boga, którą odsłoniła współczesna filozofia religii, czy także według Ewangelii zagadnienie pychy i pokory jest istotne dla stosunku człowieka do Boga. W Ewangeliach uderza szczególnie jeden przewijający się motyw: kontrowersja między Chrystusem a faryzeuszami. Chrystus, który przyszedł powołać grzeszników, który zbliżał się do celników i cudzołożników, aby ich podnieść z upadku, który nie przyszedł sądzić, ale wybawić - wobec faryzeusza zna tylko słowa sądu i potępienia: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy” (Mt 23, 25). Cóż w postawie faryzejskiej napełniało Chrystusa taką odrazą? Tłumaczy nam to przypowieść o faryzeuszu i celniku modlących się w świątyni. Faryzeusz chełpi się swą sprawiedliwością: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam. Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!" (Łk 18, 11-13). Celnik odszedł do domu usprawiedliwiony, faryzeusz nie. Przypowieść ta odsłania istotę postawy faryzejskiej - dumę z własnej doskonałości etycznej. Jest to według Schelera "duma szatańska". Jest to postawa ufności we własne siły, postawa samowybawienia. [...] Postawa faryzejska jest więc postawą samousprawiedliwienia i samowybawienia, postawą wykluczającą ze swej istoty łaskę. [...] Jest to postawa pychy z własnej doskonałości moralnej, dumne samowznoszenie się człowieka ku Bogu i usprawiedliwianie się przed Bogiem. Jest to więc postawa "zamknięta" wobec Boga, będąca zaprzeczeniem postawy religijnej i świętości.

Chrystus przynosi radykalne przeciwieństwo całej faryzejskiej postawy życiowej. Swoje przepowiadanie zaczyna od wezwania - odmieńcie wasze nastawienie, wasz sposób myślenia i patrzenia. Domaga się radykalnego zerwania z faryzejską normą życiową. Żądanie to przewija się przez całą Ewangelię. [...] Wzorem dla uczniów jest małe i pokorne dziecko: „Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego" (Mt 18, 3). Wiele razy powtarza się w Ewangeliach zdanie: "Kto się wywyższa, będzie poniżony, kto się poniża będzie wywyższony". Jezus, chodząc po ziemi galilejskiej i judzkiej, lecząc wszelką niemoc i chorobę, nie pytał nigdy: "Czy wypełniłeś wszystkie przykazania?", lecz powtarzał pytanie: "Czy wierzysz, czy ufasz, że mogę to uczynić?" Warunkiem Chrystusowego zbawienia nie są dobre uczynki i starania człowieka, lecz wiara i ufność. Najgłębszy sens życia ludzkiego odsłania się

nie z punktu widzenia człowieka, lecz z punktu widzenia Boga, nie w samoporuszeniu jaźni, lecz w poruszeniu życiowym, którego pobudką, siłą i celem jest Bóg. Świat Boży musi wejść w świat ludzki, aby ten mógł uświadomić sobie swój sens. Boża łaska i zmiłowanie musi się skłonić ku człowiekowi, aby ten mógł wyczekiwać swego zbawienia. [...] Widzimy więc, że także Ewangelie stoją pod znakiem antynomii dwóch zasadniczych postaw człowieka wobec Boga: postawy "otwartej" i "zamkniętej", pokornej i pysznej. Tylko postawa pokorna wiedzie do Boga i do świętości. Świętość jest według Ewangelii przeobstwieńnięciem człowieka, który uczynił w swej duszy próżnię na przyjęcie Boga. To, co uchwyciła współczesna filozofia religii jako istotną cechę świętości, pokrywa się więc z ideałem świętości, jaki spotykamy w Ewangeliach. Objawienie Boże mówi jednak jeszcze coś więcej, czego rozum ludzki sam z siebie nie mógłby poznać. Mówi mianowicie, że zjednoczenie z Bogiem, które stanowi istotę świętości, jest możliwe tylko "in Christo Jesu". Oznacza to, że Chrystus nie tylko naucza, jak należy kształtować życie według Boga, ale sam jest najdoskonalszym zrealizowaniem tego życia. Chrystus jako człowiek zrealizował w swoim życiu najdoskonalszą postawę, jaką człowiek powinien zająć wobec Boga. Chrystus nie jest połączeniem pierwiastka boskiego i ludzkiego w ten sposób, że natura ludzka została wzniesiona na wyżyny boskiej doskonałości. Jezus ukazał się w naturze ludzkiej biednej, poniżonej, służącej i cierpiącej. Człowiek, aby dostąpić "przeobstwieńnięcia", zjednoczenia z Bogiem, powinien przyjąć taką postawę jak Chrystus. Chrystus jest więc typycznym, wzorowym urzeczywistnieniem naszej najgłębszej i najistotniejszej postawy wobec Boga. Życie Jezusa staje się formą życiową człowieka. My urzeczywistniamy ideał naszej natury z punktu widzenia Bożego o tyle, o ile naśladujemy formę życiową Chrystusa, o ile kształtujemy w sobie Chrystusa. [...] Istota chrześcijańskiej świętości polega nie tylko na przyjęciu przez człowieka subiektywnej postawy uzdalniającej go do zjednoczenia z Bogiem, ale głównie na tym, że także tę postawę subiektywną stwarza w nim Bóg przez wszczepienie w postawę zajętą dla nas i za nas przez Chrystusa. Świętość polega na odtworzeniu i powtórzeniu w nas postawy Chrystusa wobec Boga, Chrystusowej formy życiowej. Dokonuje się to zasadniczo przez sakramenty święte. [...] Dzięki działaniu sakramentalnemu możemy powiedzieć, że Chrystus w nas jest tym, który przyjmuje życie Boże. Chrystus w nas jest święty. Świętość polega na zstąpieniu Boga ku ludziom, a nie na wznoszeniu się człowieka ku Bogu. Nie pozostało już absolutnie nic, czym mógłby się człowiek chwalić jako swoją własnością i co mogłoby stanowić punkt zaczepienia dla ludzkiej pychy.

Gdy mówi się o doskonałości-ewangelicznej, to zwykle ma się na myśli tak zwane rady ewangeliczne (czystość, ubóstwo i posłuszeństwo) lub ucieczkę od świata, zaparcie się siebie, umartwienie i porzucenie wszystkiego dla Królestwa Bożego. Z tym kojarzy się pojęcie świętości ewangelicznej. To wszystko jednak nie jest dla świętości istotne, albowiem te rzeczy same w sobie nie stanowią jeszcze żadnej doskonałości, mogą one być dobre lub złe w zależności od wewnętrznej intencji. Umartwienia ostatecznie praktykowali i faryzeusze. Ewangelie jednak ostrzegają przed zakłamaniem świętości w zewnętrznym umartwieniu, któremu nie towarzyszy odpowiednie wewnętrzne nastawienie, a św. Paweł mówi, że nawet wydanie swego ciała na spalenie i rozdanie całego majątku ubogim może się na nic nie zdać wobec Boga.

Istotą świętości ewangelicznej stanowi pokora, będąca zniszczeniem ufającego sobie ludzkiego "ja" i otwarciem się na przyjęcie łaski z góry oraz ufnością ściągającą Boga do duszy ludzkiej. Nie stoi to w sprzeczności z twierdzeniem, że istotą świętości ewangelicznej stanowi miłość. Albowiem miłość jest już darem i działaniem Bożym, jest skutkiem przepełnienia Bogiem duszy ludzkiej. Jednak subiektywną postawą umożliwiającą przyjęcie miłości, a więc tym samym postawą bardziej zasadniczą i istotniejszą dla świętości, jest postawa pokory.

III. Wielkopostny Dzień Wspólnoty: *Nowa wspólnota*

Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

Moderatorzy:

Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie.

Dokument przyjęty na V Kongregacji Diakonii, 20-23.

Zasady pełnienia diakonii

Pełnienie diakonii w Ruchu Światło-Życia określają następujące zasady:

- kolegalności, zgodnie z którą służba na każdym szczeblu musi być sprawowana zespołowo; każdy moderator powinien zgromadzić wokół siebie chociażby mały zespół stanowiący wspólnotę modlitwy, słuchania słowa Bożego i działania;
- pomocniczości, zgodnie z nią zadania, które mogą być wykonywane na niższym szczeblu odpowiedzialności nie powinny być przekazywane w górę, odpowiedzialni na wyższym szczeblu muszą stale dążyć do decentralizacji;
- solidarności, zgodnie z którą wszyscy czują się odpowiedzialni za wszystkie sprawy, chociaż w ramach organizacji pracy każdy ma swoje zadanie; pracę każdej diakonii prowadzi się więc zawsze w duchu wzajemnego zainteresowania, zrozumienia i wspomagania się diakonii różnego rodzaju i poziomu; zaangażowanie w daną diakonię nie może oznaczać zamknięcia się na inną problematykę i zaniku wrażliwości na inne zadania;
- kadencyjności, dotyczącej pełnienia odpowiedzialności w Ruchu; zgodnie z tą zasadą, choć zaangażowanie w daną diakonię powinno być stałe, jednak pełnienie funkcji odpowiedzialnego na każdym szczeblu i w każdym zakresie (za Ruch, za jego gałąź, za diakonię) ma mieć charakter kadencyjny; długość kadencji oraz możliwość ponownego powołania do tej samej funkcji po upływie kadencji ustalają najpierw przepisy o powoływaniu do danej posługi (statut, zasady Domowego Kościoła); jeśli brak takiej regulacji, przy powołaniu do pełnienia danej funkcji należy określić długość kadencji;
- wolontariatu, zgodnie z którą posługi diakonijne w większości pełnione są bez wynagrodzenia, zaangażowanie w diakonię stanowi bezinteresowny dar na rzecz Kościoła, świata i Ruchu; zasada ta nie obowiązuje jednak bezwzględnie, są bowiem takie posługi, które wymagają zaangażowania pełnoetatowego, w takiej sytuacji Ruch powinien zapewnić godziwe wynagrodzenie osobie pełniącej diakonię.

Szczególnym miejscem realizacji powołania do diakonii w Ruchu Światło-Życie są Centra Ruchu Światło-Życie. Stają się one miejscem życia i posługi. Tworzenie takich centrów uznajemy za ideał zadany przez Ojca Założyciela Sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Ten ideał powinien być przedmiotem modlitwy, poszukiwań i dążeń diakonii. Należy dążyć, aby na każdym szczeblu istniała tylko jedna diakonia danego rodzaju. Nie powinno się tworzyć równoległych diakonii w ramach poziomów wiekowych czy gałęzi Ruchu. Należy troszczyć się, by każda diakonia była miejscem spotkania młodzieży i osób dorosłych, w tym małżonków z Domowego Kościoła.

Budowanie diakonii odzwierciedlającej całą różnorodność i bogactwo Ruchu jest autentycznym ubogaceniem i sprzyja większemu dynamizmowi posługi. Dlatego też wszystkim osobom należącym do diakonii powinno zależeć, by ich diakonia nie ograniczała się do jednego środowiska, to bowiem może sprawić, że diakonia będzie pełniona lepiej. Ponadto uczestnictwo osób związanych z poszczególnymi środowiskami Ruchu jest warunkiem tego, by diakonia mogła pełnić swoją posługę wobec tych środowisk.

Tworzenie wspólnych diakonii, będące ogromną szansą, wymaga jednak bardzo konkretnych i przemyślanych działań. Przede wszystkim należy zadbać o odpowiednią częstotliwość spotkań diakonii. Diakonie spotykające się co tydzień są w praktyce zamknięte na osoby dorosłe, szczególnie członków Domowego Kościoła.

Zawsze trzeba troszczyć się, by do diakonii włączali się nowi przedstawiciele wspólnot młodzieżowych. Wspólnoty młodzieżowe bowiem z natury rzeczy cechuje wymiana członków, którzy z biegiem lat wchodzi w wiek dorosły. Reprezentanci wspólnot młodzieżowych w diakoniach z upływem czasu więc będą należeć do Domowego Kościoła czy wspólnot dorosłych. Dlatego diakonia powinna zawsze szukać nowych osób, związanych ze wspólnotami młodzieżowymi.

Podejmowanie diakonii przez małżonków nie może naruszać ich jedności małżeńskiej. Żona i mąż mogą wspólnie podejmować diakonię (w praktyce Ruchu dzieje się tak bardzo często). Może być tak, że w posługę jakiejś diakonii włączy się jedno z małżonków. Musi się to dziać w jedności ze współmałżonkiem (np. po wspólnym rozeznaniu w dialogu małżeńskim), nigdy wbrew małżonkowi.

Katechumenat rodzinny spełniany przez małżonków wobec dzieci jest szczególnie ważną formą diakonii – podstawową formą ich posługi na rzecz Kościoła.

Dzień Wspólnoty Animatorów

[Animatorzy:](#)

Diakonia Ruchu Światło-Życie na rzecz odnowy parafii – wspólnoty wspólnot, jako formy realizowania się Kościoła lokalnego – cel Planu Ad Christum Redemptorem 2. Dokument przyjęty na VI Kongregacji Diakonii 2 maja 2103 r. (wybrane fragmenty)

3. Parafia w ujęciu ks. Blachnickiego – zadanie dla Ruchu Światło-Życie

Ks. Franciszek Blachnicki opracował całościową koncepcję struktury i działania odnowionej parafii, wychodząc z założenia, że parafia rzeczywiście może i powinna być urzeczywistnieniem Kościoła lokalnego. Jako punkt wyjścia wskazywał „przeżywanie w Duchu Świętym bezpośredniej relacji «ja-ty» w odniesieniu do Chrystusa”, co jest fundamentem każdej wspólnoty. Ten wertykalny wymiar wspólnoty jest warunkiem i jednocześnie w naturalny sposób prowadzi do zaistnienia wspólnoty w wymiarze horyzontalnym. Widzialnym znakiem wspólnoty jest Zgromadzenie Eucharystyczne, które jednocześnie jest źródłem i szczytem życia Kościoła. Ks. Blachnicki podkreślał wyraźnie, że zadaniem Ruchu jest odnowa parafii, dlatego diakonie Ruchu są ostatecznie ukierunkowane na parafię – wspólnotę lokalną. Choć pod wieloma względami obecna sytuacja Kościoła jest inna niż w czasie, kiedy ks. Blachnicki formułował swą kompleksową wizję parafii jako wspólnoty wspólnot, podstawowe zadania Ruchu w parafii – prowadzenie formacji katechumenalnej i odnowa liturgii – pozostają niezmiennie.

Ruch Światło-Życie wypracował model parafii wspólnotowej oparty na eklezjologii Soboru Watykańskiego. Diakonia Ruchu na rzecz wspólnoty lokalnej polega więc najpierw na tym, że Ruch rozpowszechnia znajomość tego modelu parafii, ukazując go na tle krytycznej analizy modelu tradycyjnego, potrydenckiego i budząc świadomość potrzeby odnowy parafii oraz sugerując konkretne rozwiązania. (...) Diakonia Ruchu na rzecz parafii wyraża się także w tym, że Ruch przygotowuje i formuje ludzi, którzy mogliby w parafii przejąć różnego rodzaju diakonie, funkcje dla zapewnienia jej żywotności i rozwoju. (...)

Kościół musi się stać widzialny jako wspólnota w konkretnej formie parafii. Jeżeli parafia jest tak wielka i liczna, że faktycznie nie jest dla nikogo znakiem wspólnoty, to właściwie traci ona rację bytu, bo parafię tworzy się po to, by Kościół mógł się objawić światu jako Kościół lokalny w znaku tej wspólnoty. Parafia wielkomijska, która liczy 80-100 tys. ludzi, nie może być w żaden sposób widzialnym, doświadczalnym, konkretnym znakiem Kościoła jako wspólnoty. Parafia rozproszona, składająca się z jednostek, które są może ujęte w kartotece parafialnej, ale nie gromadzą się razem, nie widzą siebie w jedność, jest także zaprzeczeniem istotnej racji bytu parafii. Parafia, która nie ukazuje światu Kościoła jako widzialnej wspólnoty, traci rację bytu, bo parafia jest po prostu szansą a zarazem wezwaniem do budowania wspólnoty. Parafie muszą dążyć do tego, żeby stawały się wspólnotami, bo wtedy dopiero realizują istotną rację swojego istnienia. (...)

Obecnie w świetle nowej świadomości Kościoła, która znalazła wyraz na II Soborze Watykańskim (...) parafia musi być pojęta jako miejsce i jako szansa urzeczywistniania się Kościoła lokalnego we wspólnocie, ze wszystkimi elementami, które należą do konstytutywnych cech Kościoła.

W jaki sposób zrealizować ten postulat? Przez wspólnoty w parafii. Parafię można przekształcać we wspólnotę tylko przez tworzenie w niej małych wspólnot i za pośrednictwem małych wspólnot. Oznacza to, że nie ma jakiejś drogi bezpośredniej do przekształcenia masy członków parafii we wspólnotę, nie wystarczy np. że duszpasterz wygłosi cykl kazań, aby uzasadnić, że parafia powinna być wspólnotą, że ukaże wszystkie elementy życia wspólnego; nie może się spodziewać, że samo jego słowo będzie miało moc przekształcania tej społeczności ludzi we wspólnotę w sensie eklezjalnym. Wspólnota bowiem jest organizmem złożonym z żywych komórek, a żywe komórki to właśnie małe wspólnoty. W tym sensie parafia jest także wspólnotą wspólnot, tak jak cały Kościół jest dziś pojmowany w świetle II Soboru Watykańskiego jako wspólnota wspólnot. (Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie. Podręcznik)

Ks. Blachnicki podkreśla, co jego zdaniem stanowi fundament życia parafii. Zwróćmy uwagę, że w tym ujęciu funkcja organizacyjna i informacyjna parafii zdecydowanie przesuwają się na dalszy plan.

Model parafii wspólnoty charakteryzują postawy, które wyrażają pojęcia: świadectwo i partycypacja. Partycypacja, czyli uczestnictwo w życiu Bożym w Duchu Świętym. Dopiero to uczestnictwo sprawia, że odkrywamy w sobie świadomość, która się wyraża w mówieniu, myśleniu i w odczuwaniu w kategoriach «my». To jest wynik partycypacji, uczestnictwa w życiu Bożym przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, w tej właśnie konkretnej międzyludzkiej wspólnocie. Wtedy to, co mówimy, co czynimy, jest świadectwem, które dopiero ma moc pociągania i zarażania. Tu jest właściwy klucz do duszpasterstwa. Odnowa soborowa tak długo będzie fikcją, jak długo nie zejdzie na płaszczyznę parafii, jak długo nie wypracujemy modelu posoborowego duszpasterstwa parafialnego. Coraz więcej trzeba sobie uświadamiać potrzebę takiego modelu. Pierwszym etapem zrealizowania go jest tworzenie małych wspólnot; nie obok parafii, nie poza parafią, lecz w jej ramach. Te małe wspólnoty są żywymi komórkami, które wszczepiamy w organizm parafialny.

Z drugiej strony – każda mała wspólnota musi się znaleźć w kontekście większej wspólnoty, w jakimś Kościele lokalnym (niekoniecznie w parafii, bo są też inne formy Kościoła lokalnego). Mała wspólnota musi mieć postawę diakonijną w stosunku do większej wspólnoty, bo wtedy dopiero będzie elementem jej wzrostu w Jezusie Chrystusie i Duchu Świętym (Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ruchu Światło-Życie. Podręcznik).

5. Wspólnota Ruchu w parafii (...)

B. Posługa Ruchu Światło-Życie na rzecz parafii

Warto więc uświadomić sobie, że odpowiedzialność za upowszechnianie wizji odnowionej parafii spoczywa zarówno na prezbiterach, jak i świeckich i nikt z członków Ruchu nie może czuć się zwolniony z tej odpowiedzialności.

W wielu parafiach częściowo realizowane są przez członków Ruchu elementy odnowy parafii zgodne z celami określonymi przez Założyciela. Przede wszystkim dotyczy to prowadzenia formacji na wszystkich etapach rozwoju duchowego parafian (najmniej rozwinięte są grupy formacyjne dorosłych poza Domowym Kościołem). W niektórych środowiskach regularnie prowadzone są rekolekcje ewangelizacyjne. W bardzo wielu miejscach członkowie Ruchu włączają się czynnie w odnowę liturgiczną, nie tylko formalną, ale przede wszystkim opartą na pogłębionym przeżywaniu liturgii, uczestniczą w pracach parafialnych rad duszpasterskich i włączają się w najrozmaitsze dzieła apostołskie prowadzone przez parafie. Z całą pewnością potrzebny jest jednak ciągły rachunek sumienia i nieustanne pytanie, na ile rzeczywiście zgodnie z wolą Bożą podejmujemy wobec parafii i jako członkowie parafii zadania, do których jesteśmy powołani.

Drogę realizacji tych zadań należy na pewno dostosować do sytuacji konkretnej parafii. Inaczej będzie wyglądać praca w parafii wiejskiej, inaczej w wielkomiejskiej, inaczej w małym mieście. Inaczej będą wyglądać działania ewangelizacyjne w młodej parafii, w której mieszka wiele małżeństw z dziećmi, inaczej w parafii starzejącej się, w której jest więcej pogrzebów niż chrztów. Można uznać te stwierdzenia za oczywiste, należy jednak pamiętać, że ani wielkość parafii, ani jej struktura demograficzna nie zwalnia z szukania sposobów zrealizowania posoborowej wizji parafii jako wspólnoty wspólnot.

Wydaje się potrzebne ukazanie na nowo narzędzi, którymi dysponuje Ruch Światło-Życie dla służby w parafii. Założyciel dał jasną odpowiedź na pytanie, które sam postawił: „Co trzeba robić, jeżeli chcemy podjąć wysiłek odnowy życia parafialnego, przełamania procesów dechrystianizacyjnych, budowania żywych parafii? Odpowiedź na te pytania jest prosta: trzeba zacząć od ewangelizacji. Trzeba przeprowadzić parafialną ewangelizację” (ks. F. Blachnicki, Charyzmat „Światło-Życie”). Pierwszym podstawowym narzędziem są rekolekcje ewangelizacyjne z całym programem przygotowawczym i pracą porekolekcyjną. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby takie rekolekcje były prowadzone najpierw wszędzie tam, gdzie istnieją wspólnoty Ruchu, a potem we wszystkich parafiach. Celem ewangelizacji w parafii nie jest nabór nowych członków dla Ruchu czy poszczególnych jego gałęzi, ale doprowadzenie każdego człowieka do osobistego spotkania z Chrystusem. Drugim narzędziem jest program formacji deuterokatechumenalnej, który po odpowiednim dostosowaniu może być również zastosowany do formacji katechumenalnej. Na tym fundamencie rozwija się formację specyficzną dla danego stanu i powołania: małżeństwa, kapłani, osoby konsekrowane, i inni. Trzecim narzędziem jest program formacji służby liturgicznej, który domaga się przepracowania i uaktualnienia oraz opracowania części dla dziewcząt. W swojej koncepcji i układzie oraz podziale na poszczególne stopnie pozostaje do dzisiaj najbardziej przejrzystym i odpowiadającym zarówno duchowi liturgii, jak i zasadom pedagogiki. Kolejnym narzędziem są rekolekcje specjalistyczne: KAMUZO, rekolekcje wyzwolenia, ORDW, KODAL, KODA-DM, ORDŹ itd. Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby takie rekolekcje były prowadzone najpierw wszędzie tam, gdzie istnieją wspólnoty Ruchu, a potem we wszystkich parafiach.

Warto proponować parafiom korzystanie z opracowanych przez Ruch Światło-Życie pomocy, takich jak: Katechizm służby liturgicznej, Triduum Paschalne. Podręcznik dla duszpasterzy i dla służby liturgicznej, Liturgia Godzin na Triduum z opracowanymi melodiami, śpiewnik Exsultate Deo, notatnik wielkopostny Zawieram z wami Przymierze, Kręgi liturgiczne, podręczniki do rekolekcji ewangelizacyjnych, konspekty do spotkań w małych grupach.

Ruch Światło-Życie co roku organizuje dla proboszczów sympozjum Koinonia, które przybliży wizję parafii wspólnoty wspólnot i jest okazją do dzielenia się przykładami realizacji tej wizji.

C. Relacja z innymi ruchami i wspólnotami w parafii

W Kościele jest miejsce dla wielu charyzmatów. Czymś niewłaściwym byłaby dla członka Ruchu Światło-Życie postawa wywyższania się i brak poszanowania dla innych sposobów realizowania drogi za Chrystusem. W parafii każda z grup ma swoje niepowtarzalne miejsce i zadania. Służba członków Ruchu w parafii powinna być jednak podejmowana zawsze z zachowaniem własnej tożsamości. Ruch Światło-Życie będzie służyć swoim charyzmatem parafii tylko wtedy, jeśli zachowa ten charyzmat, tak więc w punkcie wyjścia na pewno musi być solidne poznanie własnej tożsamości. W szczególności należy w tym miejscu przypomnieć dziesięć charyzmatów wymienionych przez ks. Franciszka Blachnickiego w „Liście z Boliwii” (...)

Jeśli wychodzimy do innych, chcemy z nimi coś budować, musimy znać własny charyzmat, mieć przekonanie co do jego osadzenia w Kościele, w parafii, przekonanie, że określonymi metodami (np. przez pracę formacyjną z małymi grupami), w uznany przez Kościół sposób, chcemy służyć wspólnocie parafialnej. Należy przy tym pamiętać nieustannie o celu formacji Ruchu, którym jest podejmowanie diakonii w Kościele. „Zaangażowanie w diakonię Ruchu powinno być naturalną konsekwencją formacji. (...) Członkowie Ruchu podejmują również bezpośrednio służbę na rzecz Kościoła lub świata. Realizuje się ona w szczególności w parafii, której odnowa jest jednym z podstawowych celów Ruchu. Ideałem, do którego dążymy, jest zaistnienie diakonii na poziomie parafii, według wizji parafii wspólnoty wspólnot” (Dokument V KD „Diakonia miejscem formacji i posługi w Ruchu Światło-Życie i poprzez Ruch Światło-Życie”, 2010). Miarą dojrzałości konkretnej wspólnoty Ruchu jest jej zaangażowanie w parafii. Podstawową formą tego zaangażowania będzie świadectwo życia charyzmatem Ruchu na co dzień i w każdym podejmowanym działaniu. Pierwszym etapem rozwoju diakonii specjalistycznych Ruchu jest zazwyczaj ich powstawanie na szczeblu diecezjalnym, ale nie wolno na tym poprzestać. Ruch powinien tworzyć jak najwięcej diakonii na poziomie parafii – w sposób oczywisty podejmując współpracę z członkami innych wspólnot formacyjnych czy innych dzieł w Kościele. Niezastąpiona może tu również być rola grup formacyjnych czy animatorów Ruchu proponujących pogłębianie duchowości i formację chrześcijańską parafianom podejmującym konkretne posługi. Nie zawsze będzie to związane z włączaniem się tych osób od razu w grupy deuterokatechumenalne; mogą być to małe grupy innego typu, podejmujące elementy pogłębianej formacji chrześcijańskiej czy modlitwowej.

Ważne jest żywe uczestnictwo członków wspólnoty parafialnej Ruchu w życiu parafii oraz wspólne omawianie i rozwiązywanie problemów duszpasterskich (por. CHL 27). Okazją ku temu mogą być np. spotkania parafialnych rad duszpasterskich, które mogą zrzęcać przedstawiciele rozmaitych wspólnot i grup działających w parafii. Można przez analogię powiedzieć, że takie rady są swoistą diakonią jedności w parafii. Jako dobry przykład można wskazać współpracę w różnych podobnych dziełach. Na przykład: troska o ubogich może połączyć w działaniu diakonię miłosierdzia Ruchu Światło-Życie, grupy charytatywne, koła Caritas itp. W życiu każdej parafii są wydarzenia, które zwyczajowo łączą zaangażowanie różnych wspólnot i grup (np. Triduum Paschalne i inne obchody związane z rokiem liturgicznym, odpust, misje parafialne, rekolekcje, nabożeństwa, procesje, organizacja wypoczynku dzieci i młodzieży, opieka nad potrzebującymi, parafialne festyny, kwestie porządkowe, dekoracja kościoła itp.). Zachęcamy członków Ruchu Światło-Życie, aby w podejmowanych w parafii zaangażowaniach myśleli też w jakich sytuacjach i do jakich dzieł mogą zaprosić innych, aby jeszcze mocniej objawiało się bogactwo charyzmatów i służb.

Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Ruch:

Sympatycy czy chrześcijanie, ks. Franciszek Blachnicki, Kraków 2016 (s. 29-49, fragmenty).

DOJRZAŁOŚĆ I NIEDOJRZAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA

Dojrzałym chrześcijaninem według Biblii jest ten, którego wiara spontanicznie wytwarza owoc uczynków (zob. Jk 2, 14-22). Uczynki są dowodem, że wiara jest autentyczna. Nasze usprawiedliwienie zaczyna się od wiary, którą Bóg daje człowiekowi darmo, bez jego zasługi, ale człowiek musi z tą wiarą współdziałać.

Gdy czytamy listy świętego Pawła, to zawsze na ich końcu znajdujemy różne pouczenia. (...) Święty Paweł wylicza uczynki, postawy, które powinny cechować chrześcijanina. Dla niego życie dojrzałe wyrasta z wiary (zob. np. Ef 4-6). Święty Paweł często wskazuje w postawie chrześcijan na obecność czegoś, co nazywa więzią doskonałości, i w tym jest zawarta istota chrześcijańskiej dojrzałości. Chodzi tu po prostu o miłość, która wszystko przenika, ale nie o jakąkolwiek miłość, trzeba dodać - miłość w wymiarze krzyża. Co to znaczy? Chodzi o miłość, która potrafi znosić drugiego, która nie odpłaca złem za zło, ale zło dobrem zwycięża; miłość, która jak gdyby bierze zło świata i tak jak Chrystus niesie je na krzyż, aby umrzeć za nie, by zostało ludziom darowane.

Miłość Chrystusowa, ta miłość w wymiarze krzyża, bezinteresowna, znośca i przebacząca stanowi istotę chrześcijańskiej doskonałości. "Przykazanie nowe daję wam, byście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem" (J 13,34). Taka miłość musi zapanować wśród nas, obalając bariery i czyniąc z nas jedność, czyli wspólnotę. Wtedy możemy mówić, że jesteśmy Kościołem. Życie we wspólnocie wiary, ale i we wspólnocie miłości, to istota chrześcijańskiego życia.

Chrześcijanin, który żyje w jedności z innymi dzięki temu, że ma miłość, która potrafi przebaczać, znosić i poświęcać się dla drugich, jest nazywany przez świętego Pawła "nowym stworzeniem", "nowym człowiekiem", "człowiekiem według Ducha", "człowiekiem przyobleczonego w Chrystusa", "synem Bożym w Jezusie Chrystusie". Takie wyrażenia często pojawiają się u świętego Pawła. Kto nie potrafi żyć miłością w wymiarze krzyża, kto nie jest zdolny znosić krzywdy w postawie przebaczącej, ale procesuje się, dochodzi swoich praw, kto wywołuje rozdziewki we wspólnocie, ten jeszcze jest - jak mówi święty Paweł - "człowiekiem cielesnym" albo "niemowlęciem w Chrystusie". Święty Paweł mówi do Koryntian, że skoro są między nimi kłótnie, to są jeszcze niedojrzali, są "niemowlętami w Chrystusie" (por. 1 Kor 3,1-3).

Jeżeli przyjrzymy się dzisiaj przeciętnym chrześcijanom czy katolikom, to zobaczymy, jak daleko jest im do takiej dojrzałości chrześcijańskiej. Ogromna większość żyje tak, jak żyją poganie: kłóci się, procesuje, nienawidzi, nie potrafi przebaczać. Ludzie chodzą do kościoła, spełniają jakieś praktyki religijne, ale ich życie jest antyświadectwem. Dlaczego tak jest? Dlatego, że zaniedbano drogę, która prowadzi do dojrzałości chrześcijańskiej, czyli katechumenat. W przeciętnych parafiach nie funkcjonuje instytucja katechumenatu, której celem jest wychowanie ludzi do dojrzałości w wierze. Dlatego nie ma dojrzałych chrześcijan, są tylko niemowlęta w Chrystusie. [...]

KATECHUMENAT DROGĄ DOJRZEWANIA

Kościół od początku w swojej praktyce chrzest poprzedzał katechumenatem. Na bazie katechumenatu chrzest był przeżywany w sposób właściwy i łączyła się z nim rzeczywista przemiana życia. Katechumenat opierał się na takiej idei przewodniej: jeżeli "być chrześcijaninem" znaczy "odrodzić się z Ducha Świętego", "być na nowo stworzonym", "być współwskrzyszonym w Chrystusie", to dojrzałe chrześcijaństwo może być tylko dziełem Boga w człowieku. To jest jedno stwierdzenie. Ponadto kandydata do chrztu trzeba otworzyć na działanie Boga, uczynić go uległym wobec działania Bożego. Człowiek ma stać się dla Boga partnerem, z którym On mógłby podjąć dialog. I to właśnie było celem katechumenatu: otworzyć człowieka na działanie Boże i wezwać go do współdziałania z Bogiem.

[...] Są trzy istotne czynniki, bez których nie może dokonać się przemiana w człowieku, która prowadzi do nowości życia, do tak zwanego życia w Duchu, czyli życia poddanego prawu miłości w wymiarze krzyża. Te trzy elementy, to: słowo Boga, liturgia sakramentów oraz wspólnota chrześcijańska.

Katechumenom najpierw głoszone słowo Boga. W starochrześcijańskim katechumenacie katechezy były biblijne, oparte głównie na Starym Testamencie. Chodziło o to, żeby katechumen odkrył, że Bóg działa

w życiu człowieka, że Bóg działa przez to, że wkracza w historię, i że każdy musi wejść w tę swoją historię z Bogiem, to znaczy jego życie ma odtąd kształtować się w dialogu z Bogiem. Ten STary Testament jest w katechezie ogromnie ważny, bo wyraźnie pokazuje Boga działającego w historii i zawsze w dialogu z człowiekiem. Człowiek musi dojść do zrozumienia, że nie może żyć w pojedynkę, że nie może realizować w życiu swoich własnych planów, własnych ambicji i celów, ale musi wejść w dialog z Bogiem i mieć z Nim wspólną historię: Bóg i ja. To jest celem głoszenia słowa Bożego w ramach katechumenatu.

Potem następuje wprowadzanie w rzeczywistość sakramentów. Dzięki sakramentom historia zbawienia staje się wydarzeniem w indywidualnym życiu. Dzięki sakramentom życie człowieka rozgrywa się na płaszczyźnie pewnych wydarzeń pomiędzy nim a Bogiem.

Zarówno głoszenie słowa Bożego, jak i sprawowanie liturgii, musi się dokonywać w łonie wspólnoty. Tę wspólnotę tworzą sami katechumeni, ale prowadzeni przez ochrzczonych chrześcijan, którzy uczą ich życia we wspólnocie. Nowy człowiek, wezwany przez słowo Boże i ukształtowany przez sakramenty, może się rozwijać faktycznie tylko w ramach wspólnoty chrześcijańskiej. Dopiero w tej *koinonii*, w komunii z braćmi może praktykować miłość w wymiarze krzyża. Inaczej miłość będzie czystą abstrakcją. Człowiek może miłować wszystkich ludzi na całym świecie, z wyjątkiem tego człowieka, z którym mieszka w jednym pokoju. Tymczasem Pan Bóg chce, żeby z tym jednym żyć w zgodzie i w miłości, to znaczy umieć go znosić i mu przebaczać. Wtedy dopiero miłość w wymiarze krzyża staje się rzeczywistością, praktyką, historią. Niestety, wielu ludzi potrafi wrzasać siebie i innych i modlić się o nawrócenie wszystkich ludzi na świecie, nawet na innych planetach, gdyby tacy byli, ale niestety z tymi dwoma, trzema osobami, z którymi codziennie razem przeżywa, nie potrafi się pogodzić.

Jeżeli wzrost chrześcijański nie dokonuje się w konkretnej wspólnocie, to jest to fikcja. To jest właśnie pewna tajemnica, że cały ten "mechanizm" zaczyna działać dopiero wtedy, kiedy człowiek z zaangażowaniem włącza się w konkretną wspólnotę i w niej próbuje na serio traktować przykazanie miłości. Wtedy słowo Boże staje się słowem życia, wtedy to, co w sakramencie jest mu dane, owocuje, a sakrament staje się znakiem zobowiązującym. Jeżeli przyjmuje Eucharystię, to wtedy przyjmuje drugiego do wspólnoty, czyli przebacza mu, akceptuje go. Jeżeli ten kontekst między słowem, sakramentem i wspólnotą się rozerwie, to wszystko się rozlatuje, staje się fikcją. Problem leży w tym, że rzadko udaje się nam zebrać te wszystkie elementy razem.

Każda rodzina powinna być miejscem rozwoju i wzrostu wspólnoty chrześcijańskiej. Gdyby rodzina chrześcijańska bazowała na wierze, gdyby była właśnie domowym Kościołem, małą wspólnotą, *eklezją*, gdyby jej członkowie przyjmowali słowo Boże jako słowo życia i wspólnie przyjmowali sakramenty z ich konsekwencjami, to wtedy taka rodzina byłaby katechumenatem, środowiskiem żywej wiary, w którym młody człowiek wzrastałby w wierze.

Ciekawe, że wtedy, kiedy rodzina chrześcijańska była jeszcze katechumenatem, czyli tym, czym miała być, nie było w Kościele żadnej nauki religii, żadnej katechizacji, a chrześcijaństwo było o wiele bardziej żywe, dynamiczne. Dzisiaj dzieci coś tam słyszą na lekcji religii, poznają jakąś teorię, a w domu stwierdzają, że to jest gadanie ponad głowami, że to są piękne frazesy, bo przecież tak nigdzie nie jest. Gdy dziecko dochodzi do używania własnego rozumu, to po prostu przestaje w to wszystko wierzyć, bo codziennie spotyka się z zaprzeczeniem tego, o czym słyszało na religii. Po wielu latach nauki religii wyrastają nam ciągle nowe pokolenia pogan, analfabetów życia religijnego, co najwyżej pokolenia niemowląt w Chrystusie, chrześcijan żyjących cieleśnie, dla których ideał życia chrześcijańskiego to tylko legendy i życiorysy świętych ze średniowiecza czy starożytności.

Największym problemem współczesnego chrześcijaństwa w Polsce i na świecie jest to, że większość wiernych nigdy nie przeżyła owego fundamentalnego wydarzenia, jakim jest odrodzenie z Boga, które by uczyniło z nich prawdziwych chrześcijan. O większości ochrzczonych właściwie nie należałoby mówić, że są chrześcijanami. Nie są nawet zdolni do spełnienia wymogów specyficznie chrześcijańskich. [...]

Nie ma innej drogi ratunku dla Kościoła, jak na nowo znaleźć drogę do formowania dojrzałych chrześcijan, czyli przywrócić katechumenat. [...] To jest najdonioślejsze, najpotrzebniejsze zadanie

duszpasterskie, kluczowe, od którego zależy przyszłość Kościoła: prowadzić wiernych do tego, o co głośno woła ich niezrealizowany chrzest, który do tej pory u większości jest nierozwiniętym ziarnem, prowadzić do egzystencjalnego, osobowego spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym.

PYTANIE O FORMĘ KATECHUMENATU

[...] Czy więc jest katechumenat i jakie musi wypełniać zadania, żeby był tym, czym powinien, to znaczy procesem inicjacji chrześcijańskiej, procesem, w którym człowiek staje się chrześcijaninem i zostaje włączony w życie wspólnoty Kościoła?

Na ogół wylicza się sześć funkcji katechumenatu, albo inaczej mówiąc, sześć linii formowania człowieka. Katechumenat musi wdrażać do życia słowem Bożym. To jest pierwsza jego funkcja. To znaczy ma nie tyle nauczać historii biblijnej i dawać bierną znajomość Pisma Świętego, co wychować człowieka do życia słowem Bożym na co dzień. To jest istotna, podstawowa funkcja katechumenatu. Trzeba uczyć człowieka, jak słowo Boże może uczynić słowem życia, czyli słowem, które będzie kształtowało jego życie, któremu podda swoje życie, które wskutek tego da mu życie. Tego bardzo często nie ma w szkolnym katechumenacie, w którym tylko podaje się informacje i wiadomości o Piśmie Świętym. To jest dobre i pożyteczne, ale to nie jest katechumenat.

Po drugie, katechumenat musi wdrażać człowieka do życia modlitwą, czyli do dialogu z Bogiem, do osobowego kontaktu z Bogiem. Nie wystarczy uczenie pacierza. Nie wystarczy nauczyć się na pamięć pewnych modlitw. Chodzi o wychowanie do modlitwy, o szkołę modlitwy. [...]

Trzecia linia katechumenatu to wdrażanie do życia sakramentalnego, czyli do przyjmowania sakramentów świętych. Z tym związana jest pewna pedagogia - jak w sposób owocny, odpowiadający prawom życia osoby, na bazie wiary i słowa Bożego wprowadzić kogoś w życie sakramentalne. Liturgia wciąż jeszcze faktycznie spełnia rolę katechumenatu, zwłaszcza liturgia słowa, tak mocno rozbudowana po soborze. Ale jeśli nie ma wsparcia w systemie małych grup czy wspólnot rodzinnych, też nie jest w pełni owocna i skuteczna.

Czwarta linia katechumenatu łączy się z greckim słowem *metanoia*, które oznacza przemianę. Chrześcijanin musi być człowiekiem, który się przemienia, który przechodzi od starego do nowego człowieka, w którym stary człowiek, czyli egoista, umiera, który uczy się miłości w postawie służby. To jest stały proces, to jest stała funkcja życia chrześcijańskiego i do takiej postawy stałego nawracania się musi wdrażać katechumenat.

Piąta linia katechumenatu to wdrażanie do postawy świadectwa, do umiejętności świadczenia o Chrystusie, o swojej wierze. To należy do podstawowych elementów życia chrześcijańskiego. Już w okresie ewangelizacji prowadzi się człowieka w tym kierunku, aby był zdolny dawać świadectwo. Jest bowiem taka zasada, że ten tylko może zachować żywą wiarę i ją pogłębić, kto potrafi tę wiarę przekazywać innym. W tym procesie dawania siebie człowiek umacnia swoją wiarę.

Szósta linia formacyjna to wdrażanie do *diakonii*, czyli do służby na rzecz wspólnoty. Chrześcijanin wchodzi do wspólnoty poprzez aktywną służbę przy pomocy posiadanych charyzmatów (darów). W ten sposób uczestniczy w procesie budowania wspólnoty. [...]"

IV. Paschalny Dzień Wspólnoty: *Nowa kultura*

Dzień Wspólnoty Moderatorów i Odpowiedzialnych

[Moderatorzy:](#)

Posynodalna Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka *Christus Vivit* do młodych i całego Ludu Bożego.

98. „Istnieją różne rodzaje nadużyć: władzy, gospodarcze, sumienia, seksualne. Oczywiście jest zadanie wykorzenia tych form sprawowania władzy, na które owe nadużycia się nakładają, oraz przeciwdziałanie brakowi odpowiedzialności i przejrzystości, jakie miały miejsce w zajmowaniu się wieloma przypadkami. Pragnienie panowania, brak dialogu i przejrzystości, formy podwójnego życia, pustka duchowa, a także kruchość psychiczna są przestrzenią, na której kwitnie demoralizacja”. Klerykalizm jest ciągłą pokusą kapłanów, którzy interpretują „otrzymaną posługę jako *władzę*, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną *służbę*, którą należy ofiarować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć”. Bez wątpienia klerykalizm naraża osoby konsekrowane na utratę szacunku dla świętej i niezbywalnej wartości każdej osoby i jej wolności.

99. Wraz z Ojcami synodalnymi pragnę wyrazić z miłością i uznaniem „wdzięczność tym, którzy mają odwagę zawiadomić o doznanej krzywdzie: pomagają Kościołowi uświadomić sobie, co się wydarzyło i konieczność zdecydowanego zareagowania”. Ale zasługuje również na szczególne uznanie „szczerze zaangażowane niezliczonych osób świeckich, kapłanów, osób konsekrowanych i biskupów, którzy codziennie dają siebie, służąc młodzieży uczciwie i z poświęceniem. Ich praca jest niczym las, który rośnie, nie czyniąc szumu. Także wielu młodych ludzi obecnych na Synodzie wyraziło wdzięczność tym, którzy im towarzyszyli, i podkreśliło wielką potrzebę autorytetów”.

100. Dzięki Bogu kapłani, którzy splamili się tymi straszliwymi przestępstwami, nie są większością. Większość stanowią natomiast ci, którzy wypełniają posługę wiernie i hojnie. Proszę ludzi młodych, aby czerpali inspirację z tej większości. W każdym przypadku, gdy widzicie zagrożonego księdza, który utracił radość ze swej posługi lub domaga się kompensacji emocjonalnej czy obrał mylną drogę, miejcie odwagę, by mu przypomnieć o jego zobowiązaniach wobec Boga i wobec Jego ludu; wy sami głosicie Ewangelię i zachęcajcie go do trwania na właściwej drodze. Czyniąc w ten sposób, okażecie nieocenioną pomoc w czymś podstawowym: zapobieganiu, pozwalającym uniknąć powtarzania się tych potworności. Ta czarna chmura staje się też wyzwaniem dla ludzi młodych, kochających Jezusa Chrystusa i Jego Kościół, ponieważ mogą wnieść wielki wkład, jeśli zaangażują swoją zdolność do odnowy, domagania się i egzekwowania konsekwencji i świadectwa, by móc na nowo marzyć i odnawiać się.

* * *

I Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie, ks. Franciszek Blachnicki,
<http://www.dk.oaza.pl/archiwum/v7/zalozyciel.php?rdz=9&numer=97&art=7&rozd=3>

W postawie diakonijnej zawarta jest postawa pokorna. Ten, kto jest przejęty duchem diakonii, nastawia się na to, żeby dawać, żeby coś przynieść, żeby czymś wzbogacić. Nie nastawia się wtedy na jakąś rewolucję, na opozycję, nie chce zwalczać, ale budować. Zwykle, jeżeli do postawy odnowy włącza się postawa jakichś ambicji osobistych, wtedy ujawnia się nasza nie odnowiona natura, postawa pychy, postawa wyższości, tendencja do podkreślenia tego, co nas różni od innych. Wtedy rzecz sama w sobie słuszna, najpiękniejsza idea, może być tak wypaczona, że doprowadzi do fanatyzmu, do rozbicia, do walki.

Dlatego cały program, który chcemy jako ruch odnowy realizować, musimy bardzo konsekwentnie połączyć z wychowaniem do postawy diakonii, czyli z podkreśleniem diakonijnego charakteru ruchu. Grupa oazowa wracając do wspólnoty lokalnej, musi wchodzić do niej w postawie diakonii. Chcemy jako ruch służyć, chcemy coś dać. Mając taką postawę wobec rzeczywistości, możemy oczywiście boleśnie przeżyć trudności, niezrozumienie, ale wtedy nie walczymy z tymi, którzy są „zacofani”, którzy nas nie rozumieją, ale cierpliwie oczekujemy na moment, kiedy naprawdę będziemy im mogli coś dać. Bo my tylko chcemy

wzbogacać, a nie chcemy zaznaczyć się jako grupa, która zwraca na siebie uwagę, której wydaje się, że jest lepsza, że jest jakaś „postępowa”, a inni są „zacofani”.

Wszelka działalność grup oazowych musi mieć charakter diakonijny na rzecz wspólnoty lokalnej. Jeżeli będziemy przestrzegali tej linii, to unikniemy niebezpieczeństwa tworzenia czegoś na marginesie Kościoła. Kościół bowiem urzeczywistnia się w konkretnych wspólnotach lokalnych (parafiach). Unikniemy wtedy niebezpieczeństwa tworzenia ruchu, który sam dla siebie byłby celem. [...]

Dzień Wspólnoty Animatorów

Animatorzy:

Posynodalna Adhortacja Apostolska Ojca Świętego Franciszka *Christus Vivit* do młodych i całego Ludu Bożego.

86. „Cechą współczesnego świata jest środowisko cyfrowe. Znaczna część ludzkości jest w nim stale i codziennie zanurzona. Nie chodzi już tylko o „używanie” narzędzi komunikacji, ale o życie w kulturze głęboko skomputeryzowanej, która ma bardzo mocny wpływ na pojęcie czasu i przestrzeni, na postrzeganie siebie, innych i świata, na sposób komunikowania, uczenia się, zdobywania informacji, nawiązywania relacji z innymi. Podejście do rzeczywistości, które ma skłonność do faworyzowania obrazu, a nie słuchania i czytania, wpływa na sposób uczenia się i rozwój zmysłu krytycznego”.

87. Internet i sieci społecznościowe stworzyły nowy sposób komunikowania się i tworzenia więzi, i są „miejscem, w którym młodzi ludzie spędzają dużo czasu i łatwo się spotykają, nawet jeśli nie wszyscy mają do nich równy dostęp, szczególnie w niektórych regionach świata. Stanowią one jednak wyjątkową możliwość dialogu, spotkań i wymiany między ludźmi, a także dostępu do informacji i wiedzy. Ponadto świat cyfrowy jest wymiarem uczestnictwa w życiu społeczno-politycznym i aktywnej postawy obywatelskiej. Może ułatwiać obieg niezależnych informacji, pozwalający na skuteczną ochronę osób najbardziej podatnych na zagrożenia, poprzez ujawnianie przypadków łamania ich praw. W wielu krajach sieci internetowe i społecznościowe są obecnie nieodzowną przestrzenią, aby dotrzeć i angażować ludzi młodych, także w inicjatywy i działania duszpasterskie”.

88. Jednak aby zrozumieć to zjawisko w jego pełni, należy uznać, że podobnie jak cała ludzka rzeczywistość, jest ono naznaczone ograniczeniami i brakami. Niezdrowe jest mylenie komunikacji z samym tylko kontaktem wirtualnym. W rzeczywistości, „środowisko cyfrowe jest także obszarem samotności, manipulacji, eksploatacji i przemocy, aż do skrajnego przypadku *dark web*. Media cyfrowe mogą narazić na ryzyko uzależnienia, izolacji i postępującej utraty kontaktu z rzeczywistością, utrudniając rozwój autentycznych relacji międzyludzkich. Za pośrednictwem mediów społecznościowych upowszechniają się nowe formy przemocy, takie jak cyberprzemoc. Internet jest również kanałem rozpowszechniania pornografii i wykorzystywania osób w celach seksualnych lub hazardu”.

89. Nie należy zapominać, że „w świecie cyfrowym działają ogromne interesy ekonomiczne, zdolne do posługiwania się formami kontroli zarówno subtelnymi, jak i inwazyjnymi, tworząc mechanizmy manipulowania sumieniami i procesem demokratycznym. Działalność wielu platform internetowych często polega na zachęcaniu do spotkań osób podobnie myślących, utrudniając konfrontację między różnicowanymi stanowiskami. Te zamknięte obiegi ułatwiają rozpowszechnianie fałszywych informacji i wiadomości, podsycając uprzedzenia i nienawiść. Rozpowszechnianie *fake news* jest wyrazem kultury, która zatraciła poczucie prawdy i nagina fakty do interesów partykularnych. Reputacja ludzi jest zagrożona poprzez procesy doraźne, prowadzone *on line*. Zjawisko to dotyczy także Kościoła i jego pasterzy”.

90. W dokumencie przygotowanym przed Synodem przez 300 młodych ludzi z całego świata wskazano, że „relacje z innymi w Internecie mogą stawać się nieludzkie. Wirtualne przestrzenie czynią nas ślepych na kruchość drugiego człowieka i odbierają nam możliwość dokonania autorefleksji. Problemy takie jak pornografia zaburzają u młodego człowieka postrzeganie ludzkiej seksualności. Używana w taki sposób technologia kreuje złudną równoległą rzeczywistość, która deprecjonuje godność osoby ludzkiej”. Zanurzenie w świecie wirtualnym doprowadziło do swoistej „migracji cyfrowej”, czyli dystansowania się od rodziny, od wartości kulturowych i religijnych, co prowadzi wiele osób do świata samotności i kreowania własnego wizerunku, aż po doświadczenie braku korzeni, pomimo że fizycznie pozostaje się w tym samym miejscu. Nowe i jak najpełniejsze życie ludzi młodych, które dąży do potwierdzenia swojej osobowości i na nie należa, staje dziś przed nowym wyzwaniem: interakcji ze światem realnym i wirtualnym, w który młodzi wkraczają samodzielnie, jak na nieznaną kontynent. Dzisiejsza młodzież jest pierwszą, która dokonuje tej syntezy między tym, co osobiste, tym, co jest specyficzną właściwością każdej kultury, a tym, co jest globalne. Wymaga to jednak, aby udało im się przejść od kontaktu wirtualnego do dobrej i zdrowej komunikacji.

* * *

Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni" Orędzie Papieża Benedykta XVI na 43 Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu.

Drodzy bracia i siostry!

W związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Środków Społecznego Przekazu pragnę przedstawić wam garść refleksji, związanych z tegorocznym tematem: «Nowe technologie, nowe relacje. Trzeba rozpowszechniać kulturę szacunku, dialogu i przyjaźni». Istotnie pod wpływem nowych technologii cyfrowych ulegają zmianie podstawowe modele komunikacji i relacje międzyludzkie. Zmiany te są szczególnie widoczne wśród ludzi młodych, którzy wychowali się w ścisłym kontakcie z nowymi technikami komunikacji i dobrze się czują w cyfrowym świecie, który z kolei często wydaje się obcy tym z nas, dorosłych, którzy musieli uczyć się rozumieć i doceniać, jakie możliwości komunikacji on stwarza. W tegorocznym Orędziu zwracam się więc szczególnie do tych, którzy należą do tzw. «pokolenia cyfrowego», i z nimi chciałbym się podzielić kilkoma myślami na temat nadzwyczajnego bogactwa, jakim są nowe technologie, kiedy wykorzystuje się je, by pogłębiać zrozumienie i ludzką solidarność. Technologie te są prawdziwym darem dla ludzkości. Musimy zatem sprawić, aby mogli z nich korzystać wszyscy ludzie i wspólnoty, zwłaszcza potrzebujący i bezbronni.

Dostęp do telefonów komórkowych i komputerów, w połączeniu z globalnym zasięgiem oraz rozprzestrzenianiem się internetu, stworzył wiele dróg, jakimi momentalnie można przysyłać słowa i obrazy do najodleglejszych i najbardziej odosobnionych zakątków świata, co było oczywiście niewyobrażalne dla wcześniejszych pokoleń. Młodzież w szczególny sposób zdała sobie sprawę z tego, jak ogromne możliwości stwarzają nowe media w zakresie łączności, komunikacji i porozumienia między jednostkami i wspólnotami, i korzysta z nich, by utrzymywać kontakty z przyjaciółmi, zawierać nowe znajomości, tworzyć wspólnoty i sieci, szukać informacji i wiadomości, dzielić się poglądami i opiniami. Ta nowa kultura komunikacji jest źródłem wielu korzyści: rodziny mogą utrzymywać kontakt, nawet jeśli dzielą je wielkie odległości, studenci i naukowcy mają łatwiejszy i natychmiastowy dostęp do dokumentów, źródeł i odkryć naukowych, co pozwala im pracować zespołowo, nawet jeśli każdy z nich przebywa w innym miejscu. Ponadto dzięki interaktywnej naturze nowych mediów możliwe są bardziej dynamiczne formy nauczania i komunikacji, przyczyniające się tym samym do postępu społecznego.

O ile może zadziwiać szybkość, z jaką nowe technologie stały się bardziej niezawodne i skuteczne, o tyle nie powinna zaskakiwać ich popularność wśród użytkowników, gdyż zaspokajają one podstawowe pragnienie człowieka, jakim jest nawiązywanie relacji z innymi ludźmi. To pragnienie komunikacji i

przyjaźni jest zakorzenione w naszej ludzkiej naturze i nie może być rozumiane jedynie jako reakcja na nowinki technologiczne. W świetle przesłania biblijnego powinno być ono odczytywane jako odzwierciedlenie naszego udziału w komunikatywnej i jednoczącej miłości Boga, który pragnie zgromadzić całą ludzkość w jednej rodzinie. Kiedy odczuwamy potrzebę zbliżenia się do innych ludzi, kiedy chcemy ich lepiej poznać i dać się im poznać, odpowiadamy na powołanie Boże - powołanie wpisane w naszą naturę istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, Boga komunikacji i komunii.

Pragnienie łączności i instynkt komunikowania się, tak oczywiste we współczesnej kulturze, w rzeczywistości nie są niczym innym jak nowoczesnym wyrazem podstawowej i stałej skłonności człowieka do przekraczania samego siebie, by nawiązywać relacje z innymi ludźmi. Kiedy bowiem otwieramy się na innych, zaspokajamy nasze najgłębsze potrzeby i osiągamy pełnię człowieczeństwa. Bóg stworzył nas przeciw do miłości. Nie mówię oczywiście o relacjach krótkich i powierzchownych, mówię o prawdziwej miłości, która stanowi centrum moralnego nauczania Jezusa: «Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą», oraz: «Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego» (Mk 12, 30-31). Gdy rozważamy w tym świetle znaczenie nowych technologii, ważne jest, by nie koncentrować się jedynie na fakcie, że niewątpliwie ułatwiają nawiązywanie kontaktów między ludźmi, ale brać pod uwagę także jakość tego, co znajduje się w obiegu za ich pośrednictwem. Pragnę zachęcić wszystkich ludzi dobrej woli, działających w rozwijającym się świecie komunikacji cyfrowej, aby z zaangażowaniem rozpowszechniali kulturę poszanowania, dialogu i przyjaźni.

Zatem ci wszyscy, którzy zajmują się produkcją i rozpowszechnianiem tego, co przekazują nowe media, nie mogą nie poczuwać się do obowiązku szanowania godności i wartości osoby. Jeśli nowe technologie mają służyć dobru jednostki i społeczeństwa, ich użytkownicy powinni unikać używania słów i obrazów deprecjonujących człowieka, a zatem odrzucić wszystko to, co podsycia nienawiść i nietolerancję, zubaża piękno i intymność ludzkiej seksualności oraz wykorzystuje słabych i bezbronnych.

Nowe technologie otworzyły także drogę do dialogu między ludźmi z różnych krajów, kultur i religii. Nowa przestrzeń cyfrowa, tzw. cyberspace, pozwala spotykać się i poznawać wartości i tradycje innych. Aby tego typu spotkania były owocne, konieczne są uczciwe i poprawne formy wyrazu oraz uważne i pełne szacunku słuchanie. Dialog powinien być zakorzeniony w szczerym i obustronnym poszukiwaniu prawdy, by mógł prowadzić do lepszego porozumienia i większej tolerancji. Życie nie składa się po prostu z następujących po sobie zdarzeń i doświadczeń. Jest raczej poszukiwaniem prawdy, dobra i piękna. Przez wzgląd na nie dokonujemy wyborów, korzystamy z wolności, i w nich - w prawdzie, dobru i pięknie - odnajdujemy szczęście i radość. Nie należy dawać się zwieść tym, którzy zwyczajnie szukają w nas konsumentów na rynku o nieograniczonych możliwościach, gdzie już sam wybór staje się dobrem, nowość podszycia się pod piękno, a subiektywne doświadczenie zastępuje prawdę.

Pojęcie przyjaźni jest bardzo często używane w słownictwie serwisów społecznościowych, jakie pojawiły się w ostatnich latach. Pojęcie to jest jedną z najszlachetniejszych zdobyczy ludzkiej kultury. W przyjaźni i poprzez przyjaźń wzrastamy i rozwijamy się jako istoty ludzkie. Z tego względu prawdziwa przyjaźń od zawsze uznawana jest za największe bogactwo, jakie może zyskać człowiek. Dlatego też należy uważać, by pojęcia i doświadczenia przyjaźni nie banalizować. Byłoby rzeczą smutną, gdyby nasze pragnienie podtrzymywania i rozwijania przyjaźni on-line realizowało się kosztem czasu dla rodziny, sąsiadów i tych wszystkich, których spotykamy na co dzień - w miejscu pracy, w szkole czy w wolnym czasie. Kiedy bowiem pragnienie wirtualnej łączności staje się obsesją, człowiek zaczyna się izolować, zrywając realne więzi społeczne. Prowadzi to także do zakłócenia sposobu wypoczynku, ciszy i refleksji, które są niezbędne dla zdrowego rozwoju człowieka.

Przyjaźń jest wielkim ludzkim dobrem, lecz traktowana jako cel sam w sobie, traci wartość. Przyjaciele powinni się wspierać i wzajemnie zachęcać do rozwijania swych darów i talentów oraz do wykorzystywania ich dla dobra wspólnoty ludzkiej. W tym kontekście cieszy fakt, że powstają nowe sieci cyfrowe, mające umacniać ludzką solidarność, pokój i sprawiedliwość, prawa człowieka oraz poszanowanie życia i piękna stworzenia. Sieci te mogą ułatwiać współpracę między społecznościami ludzkimi z różnych obszarów

geograficznych i kulturowych, pozwalając im pogłębić wspólne wartości ludzkie i poczucie współodpowiedzialności za dobro wszystkich. Należy jednak zadbać o to, by ten cyfrowy świat, w którym takie sieci mogą powstawać, był rzeczywiście dostępny dla wszystkich. Byłoby niepowetowaną stratą dla przyszłości rodzaju ludzkiego, gdyby do nowych narzędzi komunikacji, pozwalających na szybsze i skuteczniejsze dzielenie się wiedzą i informacjami, nie miały dostępu osoby i tak już zepchnięte na margines ekonomiczny i społeczny, lub gdyby te narzędzia przyczyniały się jedynie do pogłębiania przepaści, jaka oddziela ludzi ubogich od nowych sieci, rozwijających się w służbie informacji i socjalizacji.

Na zakończenie tego Orędzia chciałbym zwrócić się w szczególności do młodych katolików i wezwać ich, by do tego cyfrowego świata wnosili świadectwo swojej wiary. Moi drodzy, uważajcie za swój obowiązek wprowadzanie w kulturę tego nowego środowiska komunikacyjno-informacyjnego wartości, na których opiera się wasze życie! W pierwszych latach Kościoła apostołowie wraz z uczniami szerzyli Dobrą Nowinę w świecie grecko-rzymskim. W tamtych czasach, aby ewangelizacja mogła być skuteczna, należało wnikliwie zrozumieć kulturę i obyczaje ówczesnych ludów pogańskich, żeby móc dotrzeć do ich serc i umysłów. Podobnie i dziś głoszenie Chrystusa w świecie nowych technologii wymaga dogłębnego ich poznania, aby móc je potem odpowiednio wykorzystać. Szczególnie do was, młodych, którzy z naturalną niemal łatwością posługujecie się tymi nowymi środkami komunikacji, należy zadanie ewangelizacji tego «cyfrowego kontynentu». Z entuzjazmem głoscie Ewangelię waszym rówieśnikom! Znacicie ich lęki i nadzieje, ich zapał i rozczarowania. Najcenniejszym darem, jaki możecie im ofiarować, jest dzielenie się z nimi Dobrą Nowiną o Bogu, który stał się człowiekiem, cierpiał, umarł i zmartwychwstał, by zbawić ludzkość. Ludzkie serce gorąco pragnie świata, w którym króluje miłość, ludzie dzielą się darami, gdzie buduje się jedność, gdzie wolność odnajduje swe znaczenie w prawdzie oraz gdzie tożsamość każdego realizuje się we wzajemnym poszanowaniu. Wiara może odpowiedzieć na te oczekiwania: Bądźcie jej zwiastunami! Papież jest przy was modlitwą i wam błogosławi.

Watykan, 24 stycznia 2009 r.

Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie

Ruch:

Papież Franciszek, Adhortacja apostolska *Evangelii Gaudium* nr 10-11.

10. Propozycja polega na tym by żyć na wyższym poziomie, ale nie z mniejszą intensywnością: «Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym». Kiedy Kościół wzywa do zaangażowania ewangelizacyjnego, nie czyni nic innego, jak wskazuje chrześcijanom prawdziwy dynamizm osobistej realizacji: «Odkrywamy tu następane głębokie prawo rzeczywistości: życie wzrasta i staje się dojrzałe, w miarę jak ofiarujemy je za życie innych. Tym właśnie jest misja». Tak więc ewangelizator nie powinien mieć nieustannie grobowej miny. Odzyskajmy i pogłębmy zapał, «słodką i pełną pociechy radość z ewangelizowania, nawet wtedy, kiedy trzeba zasiewać płacząc. [...] Oby świat współczesny, poszukujący czy to w trwodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa».

11. Odnowione głoszenie daje wierzącym, także letnim lub nie-praktykującym, nową radość wiary oraz owocność ewangelizacyjną. W rzeczy samej jego centrum i jego istota jest zawsze ta sama: Bóg, który objawił swoją ogromną miłość w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym. On czyni swoich wiernych zawsze nowymi. «Chociażby byli w podeszłym wieku, «odzyskują siły, otrzymują skrzydła jak orły; biegną bez zmęczenia, bez znużenia idą» (Iz 40, 31). Chrystus jest «odwieczną Dobrą Nowiną» (Ap 14, 6) i jest

«wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8), ale Jego bogactwo i piękno są niewyczerpane. On jest zawsze młody i jest zawsze źródłem nowości. Kościół nie przestaje być zadziwionym z powodu «głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga» (Rz 11, 33). Jak powiada św. Jan od Krzyża: «Ta gęstwina mądrości i wiedzy Boga jest tak głęboka i niezmierna, że choćby dusza wiele z niej poznawała, może wchodzić zawsze jeszcze głębiej». Albo, jak twierdzi św. Ireneusz: «[Chrystus] w swoim przyjsciu wniósł z sobą wszelką nowość». On może zawsze swoją nowością odnowić nasze życie i naszą wspólnotę, i nawet jeśli propozycja chrześcijańska staje wobec mrocznych epok i słabości Kościoła, nigdy się nie starzeje. Jezus Chrystus może również rozbić uciążliwe schematy, w których zamierzamy Go uwięzić, i zaskakuje nas swą nieustanną boską kreatywnością. Za każdym razem, gdy staramy się powrócić do źródeł i odzyskać pierwotną świeżość Ewangelii, pojawiają się nowe drogi, twórcze metody, inne formy wyrazu, bardziej wymowne znaki, słowa zawierające nowy sens dla dzisiejszego świata. W rzeczywistości każda autentyczna działalność ewangelizacyjna jest zawsze «nowa».